

WOJEWÓDZKIEJ BIBLIOTEKI

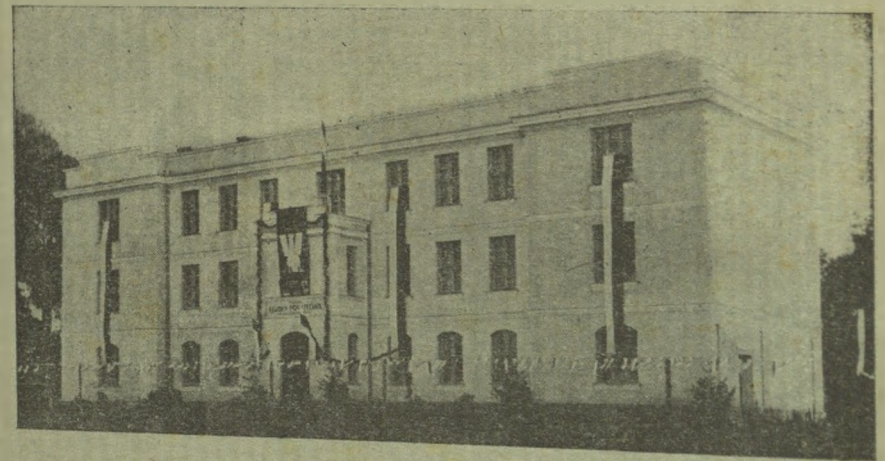
PUBLICZNEJ

im. JÓZEFA A. i ANDRZEJA S.
ZAŁUSKICH W RADOMIU

K A Z I M I E R Z M R O Z

SZKOŁY W KOZIENICACH

(1602 — 1939)



KOZIENICE 1939.

NAKŁADEM OGNIŚKA Z. N. P. w KOZIENICACH.

Miejskiej Biblioteki Publicznej
w Radomiu.

Jasień, 21. IX. 45 v.

KM.

SZKOŁY W KOZIENICACH

K A Z I M I E R Z M R Ó Z

SZKOŁY W KOZIENICACH

(1602 — 1939)



KOZIENICE 1939.

NAKŁADEM OGNISKA Z. N. P. w KOZIENICACH.

37 - Kozienice

„Cudze chwalicie,

Swego nie znacie”...

St. Jachowicz
M. KOZIENICKI

7400

~~517~~
MIK J S K A
BIBLIOTEKA PUBLICZNA
w Radomiu



~~8224~~

37

OD AUTORA

Rada Pedagogiczna 7-kl. publicznej szkoły powszechnej im. Zygmunta Starego w Kozienicach, chcąc uczcić pamiątkę XX-lecia odzyskania Niepodległości, powzięła uchwałę, aby napisać i wydać broszurkę, która zawierałaby krótkie dzieje tutejszego miasta i szkolnictwa z szerszym uwzględnieniem wysiłków i dorobku ostatniego dwudziestolecia i mogłaby — między innymi — służyć jako upominek dla pilniejszych uczniów, a szczególnie dla kończących szkołę.

Ponieważ posiadałem już wiele zebranych materiałów do dziejów byłej Ekonomji Kozienickiej, więc chętnie przychyliłem się do prośby i podjąłem napisania tej książeczki, uważając, że będzie ona jednym z rozszerzonych rozdziałów przygotowywanej przeze mnie większej pracy pod tytułem „Kozienice”. Gdym się jednak bliżej rozejrzał w posiadanych notatkach, tyjących się dziejów szkolnictwa w Kozienicach i uprzytomniłem sobie, że moje codzienne zajęcia nie pozostawiają mi dużo wolnego czasu i sił, a dalej — jako wieśniak nie zawsze i nie wszędzie umiem myśleć kategorjami małego miasteczka, zrozumiałem, że takie warunki nie pozwolą mi należycie wypełnić zadania... Stąd praca moja w wielu miejscach polega tylko na dosłow-

nem przytoczeniu wiadomości, które kryły w sobie zakurzone i wyblakłe rękopisy archiwalne, lub zatechłe księgi bibliotek i różnych urzędów. Sądzę jednak, że w przyszłości znajdzie się ktoś szczęśliwszy i odpowiedniejszy i z wydobytych przeze mnie szczegółów odtworzy dokładniejszą całość i uzupełni ją daleko idącymi wnioskami, na które w wielu miejscach nie mogłem się zdobyć.

Praca moja — napisana w niepomyślnych warunkach, do których należy dodać jeszcze i dłuższą chorobę — posiada liczne i znaczne braki. Pragnąłem jednak uprzystępnąć nią szkole, bliższemu i dalszemu otoczeniu poznanie dziejów rodzinnego miasta i szkolnictwa, o których wiele osób posiada niedokładne i mętne wiadomości, starałem się przypomnieć zasługi ogółu i jednostek. A jeżeli to zachęci kogoś z mieszkańców, a nadewszystko z wychowanków szkół do usilniejszej pracy nie tylko dla dobra osobistego lecz i dla Kozienic — a pośrednio dla Polski, a inne szkoły do podobnych uchwał, to będzie to dla mnie najmiłą nagrodą, że włożony trud nad zbieraniem materiałów i pisanie tej broszurki nie był daremny.

K. M.

Jastrzębia-Kozienice, w kwietniu 1939 roku.

Przeszłość m. Kozienic

Kozienice leżą w północno-wschodniej części województwa kieleckiego na lewym brzegu rzeki Zagożdżonki, niedaleko od jej ujścia do Wisły, przepływającej tu w odległości $3\frac{1}{2}$ km na północ-wschód od miasta.

W czasach dawnych należały pod względem administracyjnym do starostwa radomskiego, a województwa sandzkiego. Gdy w r. 1867 z części dawnego powiatu radomskiego utworzono powiat kozienicki, Kozienice stały się jego „stolicą”, czyli miastem powiatowym.

Komunikacja Kozienic z szerszym światem odbywała się dawniej przy pomocy linii kolejowej Dęblin-Dąbrowa Górnicza, zbudowanej w r. 1885, przyczem najbliższą stacją była odległa prawie o 2 mile Garbatka. W czasie wojny europejskiej Rosjanie zbudowali nową linię kolejową Kozienice-Wysokie Koło, która przecięła poprzednią w Bąkowcu pomiędzy Garbatką i Sieciechowem. Stacja Kozienice znajduje się przy Starej Wsi, a więc w odległości 2 km od środka miasta. Drogi bite łączą Kozienice z Radomiem, Zwoleń, Dęblinem i Warszawą. Na drogach tych istnieje od dłuższego czasu komunikacja autobusowa. Pozatem ludność korzysta — szczególnie w podróży do Warszawy — z żeglugi Wisłą, przyczem najbliższą przystań dla parostatków jest we wsi Kuźmach, odległych od miasta o 8 km powiślańskiej drogi.

Kozienice należą do najstarszych osad ludzkich powstałych wśród dawnej puszczy Radomskiej, nazywanej w późniejszych czasach Kozienicką. Od puszczy otrzymały, prawdopodobnie, pośrednio nazwę, wywodzącą się od legowiska dzikich kóz, które się w tych miejscach — obfitujących w wodę — chętnie i licznie gromadziły i gnieździły.

Pierwsze wzmianki pisane o Kozienicach głoszą, że na początku XIII wieku nadali je panujący wraz z sąsiednim Wargocinem i nieznanymi bliżej Gałazkami czy też Golańskiem założonemu w r. 1206 klasztorowi norbertanek w Płocku. Znaczna jedna odległość (bo przeszło 200 km Wisłą), jaka dzieliła od siebie te miejscowości, nie przynosiła klasztorowi z nadania

wielkich korzyści. Nic więc dziwnego, że już w r. 1390 wyjechały zakonnice u króla zamianę tych trzech osiedli na wieś Bronisław na Kujawach, co ostatecznie zatwierdził Kazimierz Jagiellończyk w r. 1447 w Łęczycy. Zresztą Kozienice nie mogły wtedy przynosić znacznych dochodów, bo były w tych czasach jeszcze niewielką i bez większego znaczenia osadą łowiecką. Znaczenie ich zaczęło jednak wzrastać, gdy stały się powrotnie królewsczyzną, bo już wcześniej nastąpiła unja Polski z Litwą, a Władysław Jagiełło często przyjeżdżał do niedalekiej Jedlni na zapusty i na łowy w sąsiedniej puszczy królewskiej. Wtedy powstał, prawdopodobnie, jakiś dworek myśliwski i w niewielkich podówcza Kozienicach. Były jeszcze i inne —ważniejsze—przyczyny, które nadawały znaczenie Kozienicom—to ich położenie przy starych traktach przecinających się przy tej osadzie: jeden z nich prowadził od morza Bałtyckiego na Ruś i do morza Czarnego, a drugi z Krakowa do Wilna, czyli łączył stolicę Korony ze stolicą Litwy. Ta drogą najczęściej podróżowali Jagiellonowie z Polski do Wielkiego Księstwa Litewskiego i odwrotnie. W drodze na Litwę przedostatni nocleg królewski wypadał zwykle w Radomiu lub w Jedlni, a następny w Kozienicach, skąd nazajutrz rano następowała przeprawa przez Wisłę. I tak prawie corocznie, szczególnie za panowania pierwszych Jagiellonów.

Gdy w r. 1409 zanosilo się na wojnę z Zakonem, kazał Władysław Jagiełło zbudować w Kozienicach drewniany most na łyżwach, który w r. 1410 posłużył królowi do przeprawy się przez Wisłę wraz z wojskiem i taborami pod Czerwińskiem za Warszawą i połączenia się z Witoldem, prowadzącym wojska litewskie.

Kazimierz Jagiellończyk też często nocował w Kozienicach w czasie swych podróży na Litwę i powrotu do Korony. A gdy w r. 1466 wybuchło w Krakowie morowe powietrze, to schronił się z rodziną do Kozienic i mieszkał prawie przez trzy miesiące, bo od 8 listopada 1466 r. do 29 stycznia 1467 r., zajmując się obok załatwiania spraw państwowych niekiedy i łowami w sąsiedniej puszczy. W czasie tego pobytu w Kozienicach żona króla, Elżbieta, urodziła syna, późniejszego Zygmunta Starego. Na pamiątkę tego historycznego wydarzenia zbudowano tu kolumnę murowaną z cegły i umieszczono na niej wiersz, ułożony w języku łacińskim przez Andrzeja Krzyckiego, biskupa płockiego (+ 1537). Napis ten brzmi po polsku: „Zygmunt, król Polski, urodzony dnia 1 stycznia 1467 r.

Bądźcie pozdrowione, Kozienice, szczęśliwe miejsce urodzenia Wielkiego Króla. Niema od was na całym -świecie sławniejszej miejscowości. Tu urodził się bowiem ojciec Ojczyzny i świata ozdoba, dla Marsa zaszczyt wielki, czynami wojennymi wślawiony. Tu urodziły się nam tryumfy nad Tatarami i Wołochami i uzyskane pod takim dowódcą na nieprzyjaciela znakomite trofea. Niech inne miasta znakomitsze będą bogactwem i pracą twórczą, świątynie ich niechaj pod wysokie strzelają gwiazdy, Was bardziej wywyższa chwała urodzenia się tutaj tak wielkiego króla, niż asyryjskie i babilońskie czyny".



Kolumna Zygmunta Starego

Fot. A. L.

Pomnik ma być zbudowany na miejscu dawnego dworku królewskiego o 30 kroków na zachód od poprzedniego kościoła. Gdy kolumnę uszkodził czas, odnowił ją gruntownie w r. 1701—jak świadczy na niej napis—Hieronim Lubomirski, sta-

rosta kozienicki. Następnie była odnowiona przed wojną przez ówczesną właścicielkę donacji, a ostatnio przed kilku laty kosztem Urzędu Wojewódzkiego, łącznie z odnawianiem pałacu kozienickiego. Dziś kolumna znajduje się w parku pałacowym o paręset kroków od kościoła, zbudowanego na innym miejscu niż stała dawniejsza świątynia.

Od najdawniejszych czasów—jak zaznaczono już wyżej—Kozienice należały do starostwa grodowego w Radomiu. Jeden ze starostów—Filip Firlej na Dąbrowicy i Kocku Dąbrowski—wojewoda generalny ziem ruskich, starosta radomski (1535-1554) i kazimierski otrzymał w r. 1549 przywilej królewski na wójtostwo w Kozienicach, składające się z 6 łanów ziemi, dochodu z młynów, przewozu przez Wisłę i t. p. W r. 1550 Zygmunt August wydał temuż wójtowi przywilej na założenie miasta Kozienic na lewym brzegu Zagożdżonki, bliżej dworu królewskiego. Od tego czasu mamy miasto Kozienice i wieś Kozienice, którą czasami dla odróżnienia nazwano Starą Wsią i nazwa ta istnieje dotychczas. Przywilej na założenie miasta wydano 3 lipca 1550 r. na Sejmie Walnym w Piotrkowie. Brzmi on następująco:

„W Imię Pańskie Amen. Na nieskończoną w potomne wieki pamięć. My, Zygmunt August z Bożej Łaski Król Polski, Wielki Książę Litewski, Ziem Krakowskiej, Sandomierskiej, Sieradzkiej, Łęczyckiej, Kujawskiej, Ruskiej, Pruskiej, Mazowieckiej, Chełmińskiej, Elbląskiej, Pomorskiej i t. d. Pan i Dziedzic.

Oznajmujemy niniejszem postanowieniem naszym wszystkim, do kogo należy wogółności i szczególności tak teraz jako i na potem będącym, iż mając wzgląd na gorliwość około nas i Rzeczypospolitej przez Wo Piotra na Dąbrowicy Dąbrowskiego, wojewodę Ziem Ruskich Generalnego, Radomskiego i Kazimierskiego starosty wiele nam miłego położone zasługi, oraz troskliwe o dobro nasze do pomnożenia użytków, jakich i teraz w dziedzictwie wsi naszej Kozienice blisko dworu naszego tamże w starostwie Radomskim położonego z widoków założenia tegoż imienia miasta po wykrudowaniu z grubych zarośców i korzeni, jeżeli dozwoleństwo nasze nastąpi, upatruje. My przeto zważywszy tegoż Piotra z Dąbrowicy wojewody słuszne, a do pożytków naszych dążące przedstawienia dozwalamy i polecamy niniejszem onemuż, ażeby w dziedzictwie wspomnianej wsi naszej Kozienice tamże blisko dworu po wykrudowaniu miasto od tegoż imienia założył, pobudował i nowo wystawił, dla wygody zaś tych ludzi, którzyby wspomniane

miasto osiadać i w tymże zamieszkać pragnęli, wykrudowawszy z wszelkich korzeni las i zarośla z wszelkich zupełnie drzew i dębów, place zdadne na pola, ogrody, pastwiska, łąki i inne wszelkie rolnicze użytki przysposobił, zgola co tylko do dobrego urządzenia i pomnożenia miasta widzieć będzie potrzebnego, uczynić i wykonać starał się. Tak założonemu miastu Kozienice nazwanemu i w niem na teraz osiadłym i na przyszłość osiąść i zamieszkać mającym obywatelom, ażeby prędszy wzrost i łatwiejsze pomnożenie odbierało, nadajemy prawo Teutoniczne (jus Theutonicum) tak nazwane Maydeburskie z prawa polskiego przenosimy za tryb nieprzerwanie teraz i na wieki służyć mające, usuwając dla tegoż miasta i jego obywateli wszelkie i szczególne prawa polskie, miarkowania sposoby i powszechne zwyczajenia, jakie najwięcej prawu Teutonicznemu sprzeciwiać się i mieszać toż są zwyczajne, oraz wyzwalając i uwalniając miasto i w niem zamieszkałych obywateli od władz i jurysdykcji ogólnej i szczególnej wojewodów, kasztelanów, starostów, tenutarjuszów, burgrabiów, podkomorzich, sędziów i od wszystkich wyższych i niższych urzędników w Królestwie Naszem, że tymże albo którymkolwiek z tychże tak w sprawach wielkich bądź małych, np. o kradzież, zabójstwo, ranienie, skaleczenie członków i o wszelkie zbyteczne przypadki powołani albo zapozwani bynajmniej odpowiadać ani zasądzonych kar opłacać nie będą obowiązani, lecz do swego respectiwe wójta należeć. Wójt zaś przez nas albo przez sąd Nasz zapozwany nie inaczej jak wedle prawa Teutonicznego Maydeburskie zwanego wnosić i odpowiadać będzie obowiązany. Dlatego takowemu wójtowi na zawsze ustanowionemu w wspomnianych przypadkach kryminalnych, albo wypadkowych i innych jakichkolwiek sądenia, prawo wyrokowania, poskramiania, karania i poprawiania zupełną dajemy i wszelką moc jako prawo Teutoniczne we wszystkich punktach, klauzulach, artykułach i zastrzeżeniach mieć chce i wymaga, Żeby zaś większą ludność i osady w tymże m. Kozienicach zaprowadzić i ściągać można, daliśmy i darowaliśmy jakoż dajemy i darujemy tych wszystkich poddanych Naszych, którzy kiedykolwiek wspomniane miasto Nasze osiąść przedsięwzema i zamieszkają, wolnością, że tak mieszczanie jako i przedmieszczanie odtąd do lat piętnastu upłynienia, w ciągu tych od wszelkich poborów jakichkolwiek cywilnych (schoz) nazwanych i Naszych i od wszelkich innych i szczególnych podatków i kontrybucyj teraz dla Naszej i Rzeczypospolitej po-

trzeby uchwalonych i ustanowionych jako na potem uchwalić i ustanowić się mogących tudzież od ciężarów miejscowych i ustanowionych i jakich bądź miast czyli opłat, przewozów mostowych, grobelnego, łanowego, ceł, myt wolni byli. Po wyjściu których lat piętnastu wspomnieni mieszczanie i przedmieszczanie tegoż miasta Kozienice wyżej nadmienione ciężary w tych wszystkich miejscach takim sposobem opłacać będą, jakim inne miasta i miasteczka w zaokrągleniu znajdujące się w bliskości położone opłacać mają zwyczaj. Nadto rzeczeni mieszczanie po upłynieniu wspomnianej wolności lat piętnastu obowiązani będą od każdego łanu pola, które im wymierzone zostaną, na święto Świętego Marcina po groszy piętnaście polskich zwyczajnych, a od każdego domu groszy dwa, od łąk zaś po groszy cztery po nieskończone i wieczne czasy opłacać. Do innych ciężarów nie chcemy, aby należeli i byli pociągani. Za niniejszym wyraźnym postanowieniem przywilejem Naszym, który dla wiary pieczęcią Naszą jest zatwierdzony.

Działo się w Piotrkowie na zgromadzeniu generalnem nazajutrz po uroczystości święta Nawiedzenia Błogosławionej Marji Panny Roku Pańskiego Tysiącznego pięćsetnego pięćdziesiątego, królowania zaś Naszego dwudziestego pierwszego w przytomności księży w Chrystusie duchownych Panów Mikołaja Dzierżgowskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego posła pierwszego i prymasa, Samuela Maciejewskiego krakowskiego, kanclerza koronnego, Andrzeja Zebrzydowskiego włodawskiego, Benedykta Izbińskiego poznańskiego, Andrzeja Noskowskiego, płockiego, Jana Dziaduskiego przemyskiego, Jana Dwówskiego chełmińskiego, Leonarda Słonczewskiego kamienieckiego biskupów. Jana hrabi Tarnowskiego, kasztelana krakowskiego wojsk w Królestwie Naszem wodza i sandomierskiego, stryjskiego, lubaczowskiego, Piotra Kmity hrabi na Wiśniczu, wojewody krakowskiego, marszałka koronnego, kolskiego, przemyskiego, spiskiego, Janusza Latańskiego, poznańskiego, słuchowskiego, i inowrocławskiego, Jana hrabi Tęczyńskiego, sandomierskiego, marszałka sejmowego, lelowskiego, i lubelskiego, Piotra Dombrowskiego, wojewody ziem ruskich, radomskiego i kaźmierskiego, Jana Sarada łańcuckiego, Jana Kościelskiego, inowrocławskiego, brzeskiego, kowalskiego i dobrzyńskiego, Rafała Leszczyńskiego, brzeskiego, Jana Dzierżgowskiego, mazowieckiego, Feliksa Srzeńskiego, płockiego, marjemburskiego wizneńskiego, i łomżyńskiego wojewodów i kasztelanów. Andrzeja Górskiego hrabi poznańskiego i wiel-

kopolskiego, Marcina Zborowskiego, kaliskiego, odolanowskiego, szydlowskiego i stebnickiego. Spytkona Tarnowskiego, wojnickiego, podskarbiego koronnego, krzepickiego i ostrzeszowskiego, Wawrzyńca Jordana z Melsztyna, sandeckiego, Jana Ocieskiego, bieckiego i sandeckiego kasztelanów i starostów, Jakóba Uchańskiego, dziekana płockiego i kanonika krakowskiego, Walentego Dębińskiego, referendarza sejmowego, Jana Przerębskiego, krakowskiego, Andrzeja Czarnkowskiego gnieźnieńskiego i łączyckiego przełożonych i scholastyków krakowskich, sekretarzy Naszych i innych wielu dygnitarzy i urzędników Naszych. Dano przez ręce tegoż księdza w Chrystusie Panu Samuela biskupa krakowskiego i królestwa Polskiego kanclerza. (podp) Samuel biskup krakowski, kanclerz koronny. Relacja księdza w Chrystusie Panu Samuela Maciejewskiego bpa krakowskiego; Królestwa Polskiego kanclerza. (podpisano) Jan Przerębski.

Datum w Piotrkowie na Sejmie generalnym nazajutrz po uroczystości święta Nawiedzenia Błogosławionej Marji Panny".

Według tego przywileju Kozienice otrzymały prawo magdeburskie i wolność na lat 15 od założenia od płacenia podatków, wszelkich składek i danin, jakie obowiązywały lub mogły obowiązywać później, a także wolność od opłat targowego, mostowego, grobelnego, ceł myt i t.p. Po upływie lat wolności mieli mieszkańcy miasta płacić podatki i ponosić ciężary, podobnie jak i inne okoliczne miasta i miasteczka, a prócz tego opłacać corocznie z każdego łanu roli po groszy 15, od każdej łąki po groszy 4, a od każdego domu po groszy 2 placowego.

Herbem miasta był od dawnych czasów jelen. Świadcza o tem stare pieczęcie miejskie, które miały w środku jelenia w biegu, a naokoło napis łaciński „pieczęć miasta Kozienic” lub „pieczęć wójtowska miasta Kozienic”. Niewiadomo jednak kiedy i przez kogo herb ten został nadany Kozienicom. Po rozbiorach Polski magistrat używał pieczęci z dwugłowym orłem rosyjskim i napisem początkowo w języku polskim „Urząd municypalny m. Kozienic”, a później, gdy usunięto język polski z urzędów, napis zmieniono na rosyjski „magistrat m. Kozienic”. Z odzyskaniem Niepodległości zaczęto używać pieczęci z dziką kozą, a w ostatnich czasach Rada Miejska uchwaliła powrócić do dawnego herbu z czasów przedrozbiorowych.

Pod względem kościelnym okolica tutejsza wraz z Kozienicami należała do kościoła parafjalnego w Wargocinie, wiosce położonej za Wisłą i odległej od Kozienic o 6 km na północo-

wschód, chociaż pierwszy kościółek w Kozienicach pod wezwaniem Świętego Krzyża zbudował Władysław Jagiełło już w r. 1394. Dopiero jednak w kilka lat po założeniu miasta, na mocy przywileju Zygmunta Augusta z r. 1557, powstała parafia w Kozienicach i ustała zależność parafjalna od Wargocina. Dla ścisłości należy dodać, że Wargocin wraz z sąsiednimi Wróblami też początkowo należał do starostwa radomskiego, a następnie do powstałej w r. 1607 ekonomii kozienickiej, a od r. 1706 — wraz z Kozienicami — do dóbr stołowych królów polskich.

Przy kościele w Kozienicach istniał od najdawniejszych czasów szpital, czyli Schronisko dla ubogich i starców.



Kościół Garnizonowy

Fot. A. L.

Obecny kościół kozienicki — zdaje się piąty od początku istnienia, czyli od r. 1394 — zbudowano w latach 1868-1869. Oprócz kościoła parafjalnego Kozienice posiadają jeszcze ka-

plicę św. Józefa przy ulicy Brzóskej, a do ostatnich czasów istniał przy ulicy Warszawskiej kościół garnizonowy (b. cerkiew). W r. 1938/39 kościół ten rozebrano, a na tem miejscu ma być wzniesiony gmach dla gimnazjum. Z kaplic należy jeszcze wymienić: kaplicę pod Cudowem, kaplicę koło Starej Wsi i krzyż-kapliczkę przy ulicy Warszawskiej, koło jeziora Kozienickiego.

Kaplicę pod Cudowem zbudowano na początku XVIII wieku, podczas grasującego tu wtedy morowego powietrza. Ludność miejscowa opowiada o niej wiele legend (np o objawieniu się Matki Boskiej na sąsiedniej lipie it.p.).

Kaplicę św. Aleksandra przy Starej Wsi zbudowano w r. 1868 na pamiątkę uwłaszczenia włościan przez Aleksandra II w r. 1864. Kaplica posiada marmurową tablicę, a na niej 6 wierszowy — uszkodzony podczas wojny — napis w języku polskim: „Na pamiątkę uwłaszczenia włościan Królestwa Polskiego w dniu 19 lutego 2 marca 1864 roku. Wdzięczni włościanie gminy Kozienice wzniesli tę kaplicę”.

Krzyż przy ulicy Warszawskiej — niedaleko jeziora — wznosi się na niewielkiem wzgórzu. Być może, że kryje ono w sobie kości poległych w jakiejś bitwie ze Szwedami lub Moskalami.

Ważne wypadki w życiu Kozienic przyniosła wojna szwedzka za Jana Kazimierza (1655-1660). Gdy na początku kwietnia 1656 roku król szwedzki, Karol Gustaw, znalazł się w niebezpieczeństwie w widłach pomiędzy Sanem i Wisłą, śpieszył mu na pomoc od strony Warszawy margrabia badeński, ks. Jan Adolf. Zabiegł mu drogę Stefan Czarniecki wraz z J. Lubo-



Jezioro Kozienickie

mirskim i wyciął w pień jego straż pod Kozienicami. Z ośmiu chorągwi szwedzkich generała Tornskilda nikt nie pozostał, co by o tej klęsce Karola Gustawa zawiadomił. „Widząc, że tu wolna nieco strona Wisły, pośpieszyłem przeciwko książęciu Falcgrafowi, w posilku idącemu królowi w półczwarta tysięcy, którego podjazd w Kozienicach nagoniwszy, za łaską Bożą żadnego nie opuścił”—pisał nieśmiertelny Czarniecki 9 kwietnia 1656 roku z Warki do Jędrzeja Leszczyńskiego, arcybiskupa poznańskiego. Część Szwedów miała znaleźć śmierć w głębinach jeziora Kozienickiego. Nic dziwnego, że w związku z tem ludność miejscowa opowiada różne dziwne o jeziorze, o zatopionych w niem porabowanych skarbach, dzwonach i szwedzkiej zbroi. W roku następnym (1657) wkroczył do Polski Jerzy II Rakoczy, książę siedmiogrodzki, sprzymierzeniec Szwedów i pozostawił po sobie zgłiszczona i ruiny. Spalił wtedy — między innymi — i Kozienice. O rozmiarach zniszczenia mówią lustratorzy z r. 1660, a więc już w parę lat po ustąpieniu nieprzyjaciela: „Jakoż naocznie wielką tego miasteczka ruinę i zniszczenie widzieliśmy, bo wszyscy mieszcianie nie w domach, ale prawie budach mieszkają, bo z największej biedy istotnie dotychczas budować się nie mogą”.

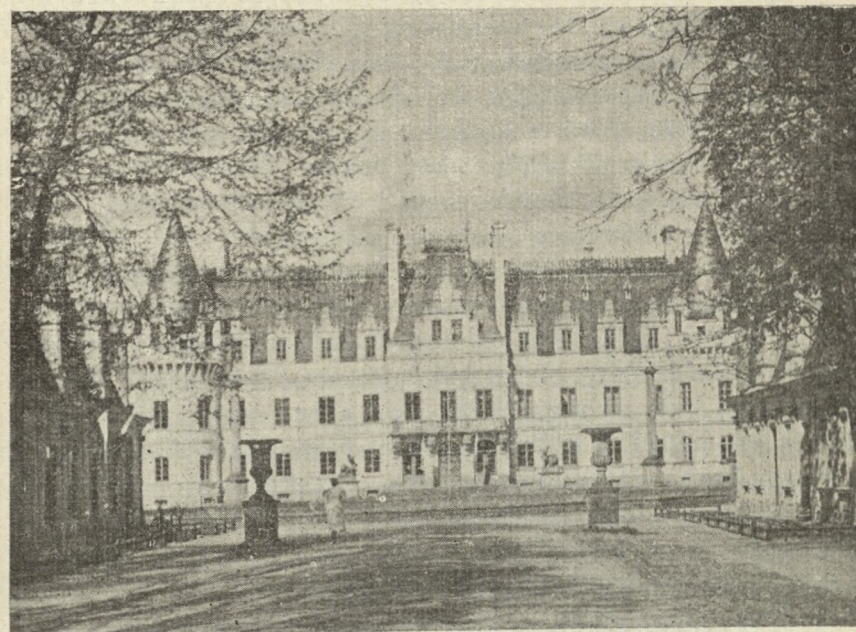
Na początku XVIII wieku, w czasie wojen za Karola XII i Augusta II Sasa, Szwedzi znów w roku 1704 spustoszyli Kozienice, które zdążyły się odbudować po pożodze za czasów Jana Kazimierza.

A gdy miasto zagospodarzyło się i zapomniało już o poprzednich klęskach, strawił je prawie doszczętnie pożar, który wybuchł z niewiadomej przyczyny 23 czerwca 1782 roku. O rozmiarach klęski mówi „Inwentarz” z r. 1794, w którym to „Inwentarzu” czytamy, że miasto „tak wygorzało, że ledwie kilka chałupek zostało”.

Zniszczonemu miastu przyszedł z pomocą ówczesny król Stanisław Poniatowski, bo Kozienice należały do jego dóbr stołowych. Aby na przyszłość zmniejszyć klęski pożarów zachęcano mieszczan do wznoszenia domów murowanych, obiecano pomoc w cegle i wapnie i zaraz w r. 1782 wydano przeszło pół miliona sztuk cegły, 8200 dachówek i sprowadzono 2500 korcy wapna. Ogółem wydatki skarbowe dla Kozienic wyniosły w roku 1782 blisko 37.000 złotych, a trzeba dodać, że odbudowa miasta przeciągała się przez wiele lat i jeszcze w r. 1786/87 wydano około 300.000 sztuk cegły i przeszło 20.000

sztuk dachówek. Kilka starych domów ze swymi wysokimi dachami, prawdopodobnie, pochodzą z czasów tej odbudowy.

Następnie tenże król na miejscu starego drewnianego pałacu królewskiego, wznosił okazalszy, murowany i założył przy nim obszerny park, na co wydał w czasie od 1.I 1781 r. do



Pałac w Kozienicach.

Fot. A. L.

31.III. 1782, czyli w ciągu 15 miesięcy 62.521 zł 15¹/₂ groszy, a w r. 1786/87 jeszcze 3.189 zł 4 groszy 1¹/₂ szeląga, czyli dwa przytoczone wydatki na pałac wyniosły razem blisko 66.000 złotych. Pod koniec swego panowania Stanisław August założył w Kozienicach hamernię i rusznikarnię i na budowę ostatniej znów wydał w czasie od 1 sierpnia 1788 do 1 lipca 1793 roku 42.836 złotych 8 gr. Dla ścisłości zaznaczyć należy że przeciętny roczny dochód z ekonomii kozienickiej wynosił około 60.000 złotych, czyli różne „expensy” na poprawę ekonomii pochłaniały cały przychód z niej, a często nawet nie wystarczały.

Wojna polsko-rosyjska 1792 roku upamiętniła Kozienice w historii, bo pomiędzy nimi i Sieciechowem skończył się odwrót wojsk polskich z nad linii Bugu, a z przystąpieniem chwiejnego króla do Targowicy, skończyła się i walka w obronie Konstytucji Trzeciego Maja 1791 r. A gdy tu, w obozie

pod Kozienicami ks. Józef złożył dowództwo i podał się wraz z Tadeuszem Kościuszką do dymisji, wojsko na znak szacunku i żalu ofiarowało księciu w Kozienicach medal z napisem „Miles Imperatori” (Żołnierz Wodzowi) i następujący akt: „Niema u nas nikogo, ktoby przekonany nie był o męstwie, waleczności, trudach staraniach i przywiązaniu do każdego oficera i żołnierza J.O.X. Imci Józefa Poniatowskiego Generał Lejtnanta, komenderującego główną armją Rzeczypospolitej w kampanji przeciwko Rosji. Znamy i to, że mężne, przezerne i szlachetne Jego wojskiem władanie sprawiło broni ojczystej wielką sławę, a każdemu w szczególności żołnierzowi honor i szacunek. Z tego powodu dopóki imię żołnierza polskiego nie wygaśnie, dopóki cnota wdzięczności ludziom miłą będzie, zaręczamy mu tem pismem naszym nieśmiertelną wdzięczność, głębokie uszanowanie i wiekiem niezatarte przywiązanie nasze. Ażeby zaś niniejszy hołd, który męstwu, cności, talentowi i szlachetności duszy Jego oddajemy, całemu światu był wiadomy, medal bić zalecamy, na którym z jednej strony ma być wybity biust Jego, a na drugiej ten napis: „Miles Imperatori”. Niniejsze pismo nasze dla większej wagi i waloru ręką Generałów naszych stwierdzone, aby przez jednego sztabsoficera i jednego żołnierza w każdym korpusie podpisane zostało, umyśliliśmy”. Dan w obozie pod Kozienicami, dnia 6 miesiąca sierpnia 1792 roku”.

„Ten adres zbiorowy, był podpisany przez 8 generałów z T. Kościuszką na czele, przez adjutantów i oficerów sztabowych, oraz przez wszystkie komendy, conajmniej po jednym sztabsoficera, oficerze, oficerze i szeregowcu z każdej brygady i każdej jednostki korpusowej, okryty ogółem przeszło setką podpisów wszelkiego stopnia, wyobrażających co tylko wtedy było najdzielniejszego z broni polskiej”, jak pisze Sz. Aszkenazy w swem dziele „Książę Józef Poniatowski”.

Medal wykonał ze złota słynny artysta Jan Regulski (1760-1807), inspektor mennicy warszawskiej przez co ściągnął na siebie duże nieprzyjemności ze strony dworu.

W czasie powstania kościuszkowskiego dali się we znaki Kozienicom, szczególnie dwaj generałowie rosyjscy: Apraksin i Fersen. Pierwszy z nich napadł na Kozienice 24.IV.1794 roku, zrabował pracowników fabryki broni z dyrektorem na czele, spalił i zniszczył całkowicie rusznikarnię i zatopił w Wiśle około 1500 sztuk niewykończonych broni, „i nie zburzył pałacu tylko dlatego, że temu zapobiegł sam Igelstrom listem swoim;

wszakże piece i okna tak w pałacu jak i w oficynie były porujnowane”. Gdy znów generał Fersen zmuszony był 5 września zwinąć oblężenie Warszawy i zwrócił się z całym wojskiem, liczącem około 14.000 w stronę Kozienic, to w czasie tego odwrotu pozostawiał po sobie czarny szlak. „Pięćdziesiąt wsi zapalonych... w promieniu 3 do 4 mil jaśniało i dymiło, jak tyleż wulkanów”, potwierdza Starzeński, naoczny świadek tego odwrotu. Fersen próbował początkowo przeprawić się przez Wisłę pod Górą Kalwarją, następnie pod Ryczywołem, a gdy to mu się nie udało, przyszedł do Kozienic i tu przebywał do pierwszych dni października. Wreszcie wyruszył pod Wymysłów i Holendry i wystawił na Wiśle most, po którym przeszedł Wisłę 5 października. Most kosztował 12.500 złotych (2050 rb), wziętych sposobem kontrybucji od m. Kozienic i był później oddany tamecznym obywatelom.

Przy trzecim rozbiórze Polski Kozienice przypadły Austriakom, którzy je posiadali do roku 1809.

W czasie powstania listopadowego dnia 18.II. 1831 r. zajął Kozienice generał rosyjski baron Kreutz wraz z gen. Delinghausem. Straż przednia, składająca się z 6 szwadronów z 6 działami i pułku kozaków, pod dowództwem ppłuk. Butowicza stanęła pod Nową Wsią, o kilka km na północo-zachód od Kozienic. Dnia 19.II po południu natknął się na nią generał dywizji Józef Dwernicki i po krótkiej lecz nadzwyczaj uporczywej i krwawej walce rozbił na głowę Moskali, którzy stracili tu 3 działa, 185 jeńców w tem 6 oficerów z dowódcą ppłuk. Butowiczem na czele i 90 zabitych i rannych. Straty Polaków wyniosły 60-100 ludzi. Rosjanie opuścili Kozienice i uciekli za Wisłę, a generał Dwernicki zatrzymał się przez kilka dni w Kozienicach, skąd 1 marca wyprawił się przez Gniewoszków i Puławę w stronę Lublina.

Ukazem Najwyższym z dnia 4/16 października 1835 r. dobra Kozienickie otrzymał jako donację naczelnik inżynierów czynnej armji, generał lejtnant Den Jan, syn Jana, z dochodem rocznym 20.000 złp. czyli 3.000 rb. Po odzyskaniu niepodległości dobra Kozienice przeszły na własność Państwa Polskiego.

Rok 1863/64 nie pozostawił po sobie ważniejszych wzmianek, bo nie miały tu miejsca większe bitwy i potyczki. Podsuwał się pod Kozienice pulk. Djonizy Czachowski, ale do miasta nie wkroczył. Skończyło się na jednorazowym zajęciu Kozienic przez jakiś oddział powstańców, zabranii pieniędzy z kasy, uwolnieniu więźniów i ukaraniu śmiercią kilku ludzi

przez władze powstańcze i rosyjskie. Ludność miejscowa wskazuje w parku pałacowym stare drzewa, na których Moskale powiesili paru mieszkańców Kozienic. Zaznaczyć należy, że w powstaniu styczniowym brało udział kilkunastu kozieniczian (około 20) i niektórzy z nich byli zesłani w głąb Rosji.

W r. 1867 — jak już zaznaczono — przy nowym podziale administracyjnym kraju utworzono z części dawnego powiatu radomskiego nowy powiat kozienicki z siedzibą urzędu powiatowego w m. Kozienicach. Przybyło przez to Kozienicom trochę osób wyznania prawosławnego, a liczba ta powiększyła się znacznie, gdy przybył tu 25 pułk Smoleński piechoty. Początkowo nabożeństwa dla nich odprawiały się w domu wynajętym, wreszcie w r. 1905/6 zbudowano okazałą cerkiew prawosławną.

Lata rewolucji (1905-1907) ważniejszych wydarzeń nie przyniosły, bo ograniczyły się głównie do prosesyj, śpiewania pieśni patriotycznych i niewielkich aresztowań.

W czasie wielkiej wojny europejskiej (1914-1918) Kozienice ucierpiały bardzo wiele, podobnie jak i cała okolica położona w pobliżu twierdzy dęblńskiej. Na początku października 1914 r. Rosjanie cofnęli się pod Dęblin i za Wisłę, a Kozienice zajęły wojska państw centralnych. Od 10 do 26 października toczyły się tu krwawe boje, o których jeszcze dziś świadczą ślady ckokopów i liczne cmentarze w Kozienicach i okolicy. Pociski armat rosyjskich, ustawionych za Wisłą, zrujnowały lub uszkodziły znaczną część budynków. Później walki toczyły się i na polach Kozienic. Sprzymierzeńcy ustąpili, miasto zdobyli Rosjanie i gospodarzyli do końca lipca 1915 r. Austriacy zajęli wtedy Kozienice dość opustoszałe, bo Żydów wysiedlono za Wisłę już wcześniej, a znaczną liczbę Polaków Moskale zmusili do wyjazdu przed samem ustąpieniem. Część z tych ludzi zatrzymała się za Wisłą i niedługo powróciła, część spędziła dłuższy czas w dalekiej Rosji. Wkrótce po zajęciu Kozienic przez Austriaków umieszczono tu Komendę Grupy Legionów Polskich pułkownika Zielińskiego. Tu leczyli się chorzy i ranni legioniści i tu wielu z nich skończyło swe młode życie. Stąd na miejscowym cmentarzu parafjalnym znajduje się — oprócz innych mogił żołnierskich — niewielki, troskliwie utrzymywany, cmentarz legionistów, na którym spoczywa 18 walecznych. Legioniści w czasie swego pybytu w Kozienicach zamienili cerkiew prawosławną na swój kościół garnizonowy i umieścili w nim pięknie wyrzeźbioną przez siebie ambonę. Kościół ten rozebrano w r. 1938/39, ambonę umieszczono w Brzeźnicy.

Ostatnie czasy Niepodległości przyniosły bardzo wiele zmian w życiu naszego miasta, a szczególnie w dziedzinie budownictwa, przemysłu, organizacji, instytucji, szkolnictwa i wzrostu ludności. Po wojnie Kozienice szybko odbudowały się i w niedługim czasie znikły nagie kominy, zgliszcza i inne okropności wojny, a nawet powstały nowe dzielnice na Borkach, koło jeziora i przy trakcie Warszawskim. Zbudowano tam i w mieście dużo okazałych domów, willi prywatnych i parę gmachów publicznych, wśród których w pierwszym rzędzie należy wymienić okazałe budynki szkół powszechnych i olbrzymią remizę strażacką. W roku 1921 Kozienice posiadały 508 domów, a w 10 lat później — w r. 1931 — już 669 domów, w tym 211 murowanych, a wśród nich 38 piętrowych i 137 parterowych i 458 drewnianych, z czego 456 parterowych i dwa jedno piętrowe. Ostatnio ułożono na ulicach około 3000 m² nowego bruku, przerobiono przeszło 30.000 m² starego, ułożono około 4200 m² chodników, pozakładano trawniki a nawet i kwietniki, posadzono na ulicach i w parku Żwirki i Wigury przeszło 1550 drzew ozdobnych. Z zakładów przemysłowych należy wymienić: 2 młyny, 3 olejarnie, browar, cegielnię fabrykę kafli, 3 tartaki i świeżo odbudowaną i uruchomioną hamernię. Z dawnych zakładów przemysłowych rzuca się w oczy przy ulicy Warszawskiej wysoki komin tak zwanej „starej fabryki”. W czasach przedwojennych mieścił się tu ślusarsko kowalski zakład mechaniczny, w którym wyrabiano w pierwszym rzędzie maszyny do rżnięcia sieczki, czyli sieczkarnie. Rozeszło się ich dużo po bliższej i dalszej okolicy (np wieś Jastrzębia położona w pow. radomskim nabyła ich około r. 1900 kilkanaście sztuk), służą one gospodarstwu dotychczas i odznaczają się dobrocią i zgrabnością. Sieczkarnie te stanowiły znaczny postęp i wyrugowały dawne „ladry”, używane do rżnięcia sieczki od niepamiętnych czasów. Później na miejscu kuźni powstał młyn parowy, który po pewnym czasie upadł, a zabudowania zamieniono na koszary dla wojska rosyjskiego. W czasie wojny kwaterowali tu początkowo okupanci, a następnie legioniści polscy. Fabryka należała najpierw do Michała Marcińczaka, później — po upadku — do Olszewskiego a następnie do Rabinowicza, który w czasie wojny wyjechał do Rosji i dotychczas nie powrócił, i „stara fabryka” nie posiada właściciela. Z instytucji, organizacji i innych na uwagę zasługują: Szpital Sejmikowy, Schronisko dla Starców, Ochotnicza Straż Pożarna, Liga Obrony

Powietrznej i Przeciwgazowej, Związek Legionistów, Związek P. O. W., Związek Harcerstwa Polskiego, Polski Czerwony Krzyż, Związek Pracowników Samorządu Terytorjalnego, Oddział Powiatowy Z. N. P., Związek Pracy Obyw. Kobiet, Obóz Letni Przysposobienia Wojskowego, Strzelnice, Stadnina Państwowa i wiele innych. Co do szkolnictwa, to w istniejących szkołach powszechnych (szkoła początkowa istnieje od r. 1819) powiększono liczbę oddziałów, następnie założono gimnazjum (1917), a przed kilku laty przeniesiono z Przysuchy do Kozienic Szkołę Spółdzielczo-Handlową. Ludność miasta składa się z narodowości polskiej i żydowskiej i zajmuje się w części rolnictwem (2783 mg ziemi miejskiej i dwór), rzemiosłami (175 drobnych warsztatów i handlem (249 sklepów). Targi odbywają się w czwartki. Pozatem mieszka tu znaczna liczba urzędników i emerytów miejscowych i przybyłych z innych—często odległych - miejscowości Rzeczypospolitej.

Pierwsze wiadomości pisane o Żydach posiadamy z r. 1616. W tym roku król Zygmunt III przywilejem z dnia 13 czerwca 1616 r. pozwolił Żydom osiedlić się w Kozienicach w 12 domach. Początkowo chrześcijanie posiadali 167 domów, a Żydzi tylko 2, czyli zaledwie 1,2⁰/. W r. 1629 Żydzi posiadali 8 domów, co stanowiło 4,5⁰/, a w sto lat później (1729) mieli już 42,0⁰/o ogółu placów, a nieco wcześniej (1718) nawet 49,5⁰/. W r. 1825 liczba ta spadła do 30,7⁰/. Obecnie (1939 r.) 63,5⁰/o domów w Kozienicach posiadają Żydzi, a tylko 36,5⁰/o Polacy.

Co do liczby ludności m. Kozienic i podziału jej według narodowości, to przedstawiała ona się i przedstawia następująco.

Rok	Ogółem miesz- kańców	W t e m				+ — Polaków
		chrześcijan		Żydów		
1786	2253	1013	45,0 ⁰ / _o	1240	55,0 ⁰ / _o	—10,0 ⁰ / _o
1792	2661	1586	59,6 ⁰ / _o	1075	40,4 ⁰ / _o	+19,2 ⁰ / _o
1820	1907	830	43,5 ⁰ / _o	1077	56,5 ⁰ / _o	—13,0 ⁰ / _o
1825	1989	811	40,8 ⁰ / _o	1178	59,2 ⁰ / _o	—18,4 ⁰ / _o
1860	3000	1050	35,0 ⁰ / _o	1950	65,0 ⁰ / _o	—30,0 ⁰ / _o
1897	5327	.	.	.	.	.
1921	6878	3067	44,6 ⁰ / _o	3811	55,4 ⁰ / _o	—10,8 ⁰ / _o
1931	7793	3934	50,5 ⁰ / _o	3859	49,5 ⁰ / _o	+ 1,0 ⁰ / _o

Żydzi zamieszkują północno-wschodnią część miasta. W końcu wieku XVIII i na początku XIX (umarł około r. 1815)

żył tu słynny cudotwórca Magid z Kozienic. Stąd jedna z ulic kozienickich, zamieszkałych przez Żydów, przy której wznosi się syn goga z bóżnicą, nazywa się Magietowa.

Z pamiątek historycznych, znajdujących się w dzisiejszych Kozienicach zasługują między innymi na uwagę: pałac państwowy, zbudowany niegdyś przez St. Augusta, a przerobiony następnie przez donatarjusza Dena I. Przed wejściem do pałacu znajdują się dwie rzeźby, które pochodzą z czasów ostatniego króla i przedstawiają fragmenty łowów na niedźwiedzia i na dzika. Dalej obszerny park pałacowy, założony też przez Stanisława Augusta, a uzupełniony przez późniejszych właścicieli. Posiada dużo drzew, z których wiele należy do flory południowej, jak np. okazałe tulipanowce, surmia i inne. W parku znajduje się cmentarz donatarjuszy, grobowiec Dena II i wspomniana już kolumna, zbudowana na pamiątkę urodzenia się Zygmunta Starego. Dzięki staraniom b. starosty p. P. Sulatyckiego park został w r. 1938 uporządkowany i za drobną opłatą uprzystępniono wstęp dla życzących zwiedzić go i podumać w cieniu drzew o przeszłości i zmienności losu. Poza miastem Kozienicami znajdują się: historyczne jezioro Kozienickie, kaplica pod Cudowem i kaplica koło stacji kolejowej. Do osobliwości Kozienic należy zaliczyć liczne i obszerne place i parki-ogrody (ogród miejski przy kościele i założony w r. 1935 park Żwirki i Wigury, wspomniany park pałacowy), dalej liczne i szerokie ulice, których jest przeszło 30, a szerokość niektórych wynosi około 30 metrów, a więc dorównywa ulicom wielkich miast.

Wszystko to wraz z rzeką Zagożdżonką, niemniej sąsiedztwem lasów: miejskiego, państwowego i prywatnych „Borków” ściąga tu na letnisko wiele osób, żądnych spokoju, świeżego i czystego powietrza i odpoczynku w ciszy w zdrowej, pięknej i historycznej miejscowości i okolicy, do której niegdyś zjeżdżali królowie polscy. Ludzi przyciąga to miasto w lesie i las w mieście, bo Kozienice są otoczone lasami, a sosny porastają ulice i place miejskie, szczególnie na przedmieściach. Z przykrością jednak należy zaznaczyć, że ostatnio niektórzy wypowiedzieli walkę tej roślinności i licznemu ptactwu, pożytecznemu dla rolnictwa. Obie te osobliwości (roślinność i ptactwo) proszą o litość i opiekę, o zachowanie, bo wszak — jak mówi Pismo Święte — Nie samym chlebem żyje człowiek”.

Szkółka parafjalna.

W czasach dawnych istniała w Kozienicach szkołka parafjalna, o której pierwsze wzmianki pisane znajdujemy w lustracji woj. sandomierskiego z r. 1602, gdzie czytamy: „Na pięci placach zbudowany jest szpital, domek księży i szkoła, które od podatków wolne”. Podobne wzmianki znajdują się w lustracjach z roku 1615 i 1629. Natomiast lustracja z r. 1660 o szkole nie wspomina, podobnie nic o niej nie mówią i liczne „Inwentarze” ekonomji kozienickiej z wieku XVIII. A że ludność odczuwała potrzebę oświaty, świadczy prośba burmistrza m. Kozienic, wysłana w r. 1779 do Benoë, ówczesnego komisarza ekonomji, w której to prośbie burmistrz zaznacza, że za najpilniejszą sprawę uważa założenie w mieście szkoły dla edukacji dzieci. Prośba ta nie osiągnęła celu, bo komisarz odpisał, że „Gdy będzie szkołka zbudowana, na edukację dzieci zawsze co rok bakałarz będzie płatnych odbierał sto złotych”.

Założenie, utrzymanie i opieka nad szkołką parafjalną należały w tych czasach do plebana. Widocznie jednak ówczesni proboszczowie, zajęci sprawami kościoła i wnoszeniem budynków plebańskich i gospodarskich, nie zajmowali się w należyty sposób oświatą swych parafjan i dopuścili do upadku dawnej szkoły. Sprawa zmienia się zasadniczo pod koniec XVIII wieku, gdy plebanem w Kozienicach został słynny ks. Fr. Siarczyński, proboszcz tutejszy od r. 1789 do 1799. Jako były pijar i człowiek światły nie tylko zauważył ciemnotę i zaniedbanie swoich parafjan, ale i za swój obowiązek uważał ich oświecenie, a za najlepszy środek ku temu uznał założenie szkoły parafjalnej. Chcąc uzyskać pomoc materialną i poparcie, wkrótce po swoim przybyciu do Kozienic złożył prośbę do króla Stanisława Augusta, w której wskazywał na potrzebę założenia szkoły i szpitala w parafji, na potrzebę mianowania trzeciego księdza, który, poza pracą parafjalną, miałby dozór nad szkołką, a utrzymanie swoje mógłby czerpać z dziesięciny wsi Stanisławic i Augustowa, które podług przywilejów założeniowych miały płacić po 8 zł. p. rocznie dziesięciny pieniężnej z każdego półlanka osiadłego na utrzymanie księdza przy kościele. Dalej, by z kapitału 500 zł. p. utrzymywali się jedynie ubodzy kościelni, jak dawniej, a zaś dla chorych i kalek pochodzących z parafji i całej ekonomji, oprócz płatnego już doktora, aby administrator dóbr dał oddzielny dom, a ksiązę prymas, jako administrator djecezji krakowskiej, dzie-

sięcinę z gruntów miejskich Nowiny zwanych. I 3) „by za prawo wolnej propinacji, przyznane probostwu przywilejem confirmacyjnym Augusta II, a dla sporu ze starostami kozienickimi zaniebane, komisja ugodną kwotę opłacać zaleciła, a to w utrzymaniu szkoły parafjalnej plebana zasil”. Co do dziesięciny z Nowin, to kapituła krakowska dała odpowiedź odmowną. Król natomiast zasięgnął zdania administratora ekonomji Fontany, który odpowiedział, że nowozałożone wioski nie są jeszcze w stanie opłacać dziesięciny, a sprawa propinacji nie jest jasna. W zasadzie jednak popierał zabiegi plebana w czasie swej bytności w Warszawie 11 maja 1790 roku, to też rezolucja królewska brzmiała: „Gdy mi Imć ks. Siarczyński poda dokładnie wyszczególniony projekt, jak wiele dzieci uczyć i chorych prawdziwych leczyć myśli, jakich do tego ludzi będzie trzymał i jakie zamysła postanowić rozrządzenia i wiele on odemnie na to żąda, dopiero ja będę mógł oznajmić determinację moją S.A.R”. W odpowiedzi na to dnia 16-V tegoż roku ks. Siarczyński pisał: „że szkołka mająca być postanowioną w Kozienicach nie mogąc być jak tylko parafjalna, mieć będzie powinność dawać dzieciom nauki stosownie do przepisów Komisji Edukacyjnej, na takowe szkoły urządzonych, że w tej szkółce brałyby edukację dzieci mieszczańskie i mieszkańców wiejskich z ekonomji, których liczba sto okładem byłaby mogła; przy dozorze ks. plebana pod dwoma dyrektorami z których jeden dla poczynających, drugi dla umiejących już czytać i pisać; że uskutecznienie tego zamysłu wyciąga:

1) Domu oddzielnego na mieszkanie dyrektorów, w którymby oraz były dwie izby obszerniejsze do dawania nauk dzieciom na dwie klasy podzielonym.

2) Funduszu na utrzymanie takowych dwóch ludzi, to jest na wikt i zapłatę jednego przynajmniej 450 złp, a drugiego 500 złp, a na książki, papier - zwłaszcza dla uboższych, — na narzędzia prostego miernictwa, opał i nagrody złp 350”.

Na prośbie tej król napisał: „Do dalszej dyspozycji mojej zlecam J.P. Fantanie, aby z intrat ekonomji kozienickiej tak na szkołkę jako i na szpital oddał JMci ks. Siarczyńskiemu corocznie 100 dukatów, mówię sto czerwonych złotych. S.A.R. d. 24 maja 1790”.

Gdy ks. Siarczyński otrzymał rezolucję królewską, że ekonomja kozienicka będzie mu wypłacać na szkołkę corocznie po zł czerwonych 100, przystąpił do jej zakładania. Aby było prędzej, nie budował nowego domu, lecz kupił dom pod

kościółem od Marczewskiego, doktora, za który zapłacił 2100 złp. z własnej kieszeni. I w tym domu szkołka powstała już na jesieni „na św. Michał”. Dzieliła się ona na 2 klasy: pierwszą uczył organista za co pobierał 160 złp rocznie, a drugą ks. Karol Drozdowski (późniejszy pleban, następca ks. Siarczyńskiego, od r. 1801-1811) — za 250 złp i obydwaj otrzymali w tymże domu mieszkania. Prócz tego ks. Siarczyński poniósł znaczne koszty na poprawę domu, na sprawienie sprzętów szkolnych stołów, ławek, tablic, kupno książek, kałamarzy papieru i t. p. Kwotę 100 dukatów wypłacano mu przez dwa lata i przez ten czas szkoła była utrzymywana, później nadszedł rok 1794 i wojna, ustała płaca i upadła szkoła. W następnych latach, gdy ekonomja przeszła do rządu austriackiego, kwotę naznaczoną przez króla zmniejszono do połowy, lecz jej nie wypłacano. Nic dziwnego, że ks. Siarczyński, wychodząc z Kozienic, napisał: „Anim należytości nie odebrał (które poniósł na kupno domu i urządzenie szkoły), ani mi kosztu nie powrócono, a prócz tego tyle klęsk poniósłem w Kozienicach iż dom ten przy zmianie okoliczności i rządu za połowę wartości zbyć następcy mojemu postanowiłem”.

Gdy fundusze przeznaczone przez króla zawiodły i szkołka parafjalna, istnieć przestała, to w czerwcu 1797 roku miasto Kozienice starało się u władzy rządowej, aby benedyktyni sieciechowscy przenieśli do niego swą szkołę i własnym kosztem ją utrzymywali. Zakonnicy jednak odpowiedzieli, że ich szkole będzie w Kozienicach niewygodnie, a oprócz tego, że reguła wymaga, aby żyli w klasztorze, a nie o parę mil od niego na tułactwie.

W niedługim jednak czasie sprawy zmieniły się znów na lepsze i szkoła parafjalna powstała, bo Akta Komisji Województwa Sandomierskiego z r. 1817 mówią, że od r. 1810 egzystował zawsze nauczyciel szkoły elementarnej w Kozienicach, który pobierał rocznie po 500 zł i ordynarję z ekonomji, ówczesny jednak, niejaki Kędziński „opuściwszy swój obowiązek, niewiadomo gdzie się udał”.

Jakie były niedomagania ówczesnej szkoły i w jakich warunkach odbywała się w niej praca, mówi nam szczegółowo następujący dokument z r. 1817:

„Rada szkoły parafjalnej kozienickiej

Zważając, że szkołka w parafji kozienickiej tak rozległej, gdzie młodzieży zdolnej już do brania nauk w mieście Kozienicach około 100, a drugie tyle po wsiach znajduje się, w najgorszym zostaje stanie, ile że w tych czasach już od 3 miesięcy żadnego nauczyciela nie masz, a to z przyczyn następujących:

1) Że lubo z rządu lokal w gmachach skarbowych jest przeznaczony, gdy jednak po kilkakroć razy oficerowie szkołkę na kwaterę zajmują i nauczycieli co miesiąc wyrzucają, przez to oni od obowiązków często uchylają się. Po 2 i po 3 nauczycieli przez rok odmienia się, przez co nauki w przyzwoitym porządku istnieć nie mogą.

2) Jest przeznaczona z rządu dla nauczyciela szkoły ordynarja, lecz ta nienajregularniej dochodzi.

3) Przeznaczony z rządu opał, który z lasów narodowych kozienickich wydawany być powinien, a mieszczanie i rolnicy, niemniej Żydzi takowy zwozić są obowiązani, przecież i to nienajregularniej nauczyciela dochodzi.

Pensja dla nauczyciela jest z składki od obywateli miasta Kozienic zł 200, od mieszkańców wyznania mojżeszowego zł 150, lecz to jest zbyt szczupłe.

5) Niedostatek ławek, książek, tablic i wszelkich potrzeb jako to mapp i to nakoniec

6) Najgłówniejsza przyczyna nieistnienia szkoły w parafji tutejszej jest, że zaledwie za staraniem i przymusem W. Burmistrza kozienickiego (któremu dość w tym przedmiocie pilności przypisać należy), niektórzy tylko obywatele m. Kozienic dzieci swoje do nauki oddają. Żydzi zaś i włościanie zupełnie o tem zaniedbują. Zważając, że przez ten nieporządek szkoły tutejszej młodzież bez nauk wzrasta przez co najlaskawszym i najtroskliwszym chęciom panującego teraźniejszego o oświecenie publiczne kraju najgorliwszego zupełnie nie odpowiada się i kraj w nadziei iż będzie kiedyś widział z miejsca tego ludzi oświeconych i ojczyźnie użytecznych omylonym być może, umyśliła Rada szkoły uczynić do Przświetnej Komisji Województwa Radomskiego swe przedstawienie i wskazać jej, jakimi środkami porządek szkoły tutejszej zaprowadzony być może:

1) Potrzeba, aby miał zalecone najmocniej ur. Jakób Kolondowski Generalny dozorca w gmachach tutejszych, iżby natychmiast lokal dogodny na szkołkę, składający się przynajmniej z 3 izb przeznaczył, bez odwoływania się nawet do ad-

ministracji Generalnej Dóbr Narodowych, dość będzie, kiedy raport tam uczyni, że na zlecenie Komisji Wojewódzkiej lokal na szkołkę stosownie do woli Rządu jest dany, inaczej byłaby znaczna zwłoka, ile że oto już Dyrekcja Generalna kilkakroć razy awizowaną była, a przecież rezolucji żadnej nie wydała.

2) Aby miał zalecone naddzierżawca Ekonomji tutejszej najreguralniejsze wydawanie ordynarji za świade-twem nauczyciela potwierdzonym przez Radę Szkółki,

3) Aby był upoważniony W. Burmistrz tutejszy i Wójt gminy izby do zwożenia opatu mieszczan, Żydów i włościan egzekucją zmuszać mogli.

4) Podobnie i co do pensji izby nieco powiększoną była i w dwóch półrocznych ratach wypłacaną była

5) Izby magistrat kozienicki z kasy dochodów realnych 100 zł na zakupienie książek, zrobienie ławek etc fersznicował, które później od dających dzieci do nauk ściągnąć będzie mógł.

6. Najwięcej potrzeba, aby W. Burmistrz kozienicki i Wójt gminy z ksiąg gminnych uczynili spis młodzieży i exekucją zmuszali do oddawania dzieci, Żydom aby nie wolno było osobno belfrów trzymać, lecz razem aby ich młodzież uczyła się, na to najwięcej baczną mieć należy, to dopiero zjednoczy umysły tego odosobnionego i szkodliwego krajowi narodu, kiedy jednemi maksymami i naukami młodzież zasłana wzrastać będzie, jednomyślność i chęć służenia dobru publicznemu i monarsze wtenczas dopiero da się widzieć. Rolnicy także przez wójta gminy pod tego odpowiedzialnością do tego zmuszani być powinni, zachęcania dobrowolne, nauki najgorliwsze plebana w kościele w tak ciemnym ludu żadnego nie biorą skutku.

Nakoniec i ten jeszcze projekt przedstawia Rada szkółki izby lepiej szkoły z Sieciechowa, z miejsca wylewowi Wisły podległego, błotnisteo, niezdrowego, w stancje dla młodzieży najnieobfitszego JXX Benedyktyni przysławszy tu 3-ch profesorów, izby tu w miejscu przyzwoitszym szkoły wydzielowe w pałacu założyli i uczyli.

Kozienice, d. 8 sierpnia 1817 r.

X J. Baranowski, prob. kozienicki".

Na uwagę zasługują poglądy zawarte w punkcie 6, bo są one obecnie zwalczane usilnie przez pewne sfery, a nawet od czasu do czasu w szkołach tutejszych są tworzone klasy narodowościowe. A jednak dawniej — przed przeszło 120 laty — myślano inaczej...

W tymże, 1817 roku Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego*) pismem z dnia 19 sierpnia wezwła Komisję Województwa Sandomierskiego, ażeby się starała urządzić szkoły elementarne w mieście Kozienicach, dosyć ludnem, oraz w Gniewoszowie w pow. kozienickim stosownie do przepisów z dnia 11 marca i 29 kwietnia 1817 roku i o skutku wezwania w swoim czasie Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego donieść. Na polecenie Komisji Wojewódzkiej zjechał do Kozienic ks. Kurosz i zawiązał Towarzystwo Szkół elementarnych, jak o tem świadczy poniższy

„W Y C I A G

z protokołu zawiązania Towarzystw Szkół Elementarnych w okręgu Kozienickim, woj. Sandomierskiego na rozkaz Prześwietnej Komisji Wojewódzkiej do Nr 20164 z dn. 3 listopada 1817 r. w Radomiu wydany: przez. X. Hipolita Kurosza organizatora sporządzony.

I. Parafia Kozienice miasto.

1. Podług powziętych wiadomości od plebana przy tym kościele niema żadnego funduszu na szkołkę: która jednak starannością proboszczów ze składek obywatelskich utrzymywała się dotąd w mieście lub w domu samego proboszcza.

Dziś już nauczyciel jest sprowadzony J. Pan Wawrzeniec Wańtuchowski od Izby Edukacyjnej dawniej patentowany: zalety zdatności, pilności i poehwalonej moralności w świadectwach wykazujący. Dzieci się dopiero na nowo zapisują do szkółki, których liczba do 50 wkrótce spodziewana, dziś zaś

*) W czasach dawnych oświatą zajmował się głównie kościół, na co miał przeznaczać część pobieranej od wiernych dziesięciny.

Pierwszą centralną władzą szkolną rządową w Polsce była założona przez sejm rozbiorowy (1773-1775) Komisja Edukacji Narodowej, która istniała od r. 1773 do 1794, czyli do upadku powstania kościuszkowskiego. Rozciągała ona swą działalność tak na Koronę, jak i na Litwę i położyła nieśmiertelne zasługi około podniesienia narodu z ciemnoty, w którą go pogrążyły czasy saskie i późniejsze.

Za czasów Księstwa Warszawskiego (1807-1815) zarząd nad szkolnictwem sprawowała Izba Edukacyjna. Później, w Królestwie Kongresowem, naczelną władzą szkolną była Komisja Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

W r. 1839 utworzono Okrąg Naukowy Warszawski, na czele którego stał kurator („popieczytel”), podlegający ministerjum oświaty w Petersburgu, czyli pozbawiono Królestwo centralnej władzy szkolnej. Reformy Wielopolskiego (1861-1863) zniosły wprawdzie Okrąg, a przywróciły Komisję, ale na krótki czas, bo do r. 1867. Po upadku powstania styczniowego 1863/64 kraj podzielono na 10 Dyrekcji Naukowych, i Dyrekcje przetrwały do czasów wojny europejskiej.

M I K J S K A

817 BIBLIOTEKA PUBLICZNA 31

u R a d o m i u

jest ogółem chłopców i dziewcząt 24. Lokal na szkołkę razem z mieszkaniem dla nauczyciela, są od rządu wyznaczone w oficynach dworskich, ze trzech pokoiów, spiżarki i kuchni składające się, przydane są i potrzebne chlewki. Fundusz utrzymania nauczyciela i opał pod artykułem 3-cim wyrażone będą.

2. Parafia ta podług spisu złożonego ma miasto 1 i wsi 8, które w spisie parafji są wyszczególnione. Dymów ta parafia liczy podług podania plebana i miasta 328 ogółej osady. Rozległość wsi do trzech ćwierci mili.

3. X pleban Józef Baranowski, na fundusz szkoły przy tym kościele organizować się mającej, obiecuje dawać corocznie zł polskich ośm i jeżeli dziesięć w naturze pobór dotąd praktykowany, nadal nie zostanie zmieniony, przyrzeka dla nauczyciela rocznie zboża na ordynarję korcy cztery, to jest żyta korzec jeden, pszenicy garncy 16, jęczmienia korzec jeden, prosa garncy 8, grochu garncy 8 i na to się własnoręcznie w niniejszym protokole podpisuje — JX Baranowski pr k.

Rząd Dóbr Narodowych kozienickich przeznaczył dla nauczyciela (oprócz lokalu na szkołkę i pomieszkania nauczycielskiego, jak w art. I. ordynacji korcy 12, później zaś pod dniem 30 października r.b. Wny Komisarz Ekonomiczny Dóbr Narodowych, wskutek reskryptu Prześwietnej Izby Administracyjnej Dóbr tychże, połowę tej ordynacji dla nauczyciela w Jedlni do tejże Ekonomji należącym folwarku i kłuczu, a drugą połowę dla nauczyciela w Kozienicach rozdzielił z wyszczególnieniem następującem, którego oryginał zostaje przy aktach szkolnych u JX Baranowskiego prob. miejscowego żyta korcy 2 garncy 16, pszenicy garncy 16, jęczmienia korzec 1, tatarski korzec jeden garncy 16, grochu garncy 16. Nadto rząd wyznaczył na opał szkołki i nauczyciela drzewa z lasu narodowego sągów 12, które dotąd zwykli zwozić obywatele m. Kozienic kolejną przez JP. Burmistrza przeznaczaną.

Dalsze zaopatrzenie szkoły elementarnej zostawił delegowany staranności JX proboszcza miejscowego, aby swem przedstawieniem bojnieszemi ofiarami fundusz na szkołę z intrat Dóbr Ekonomji Kozienickiej zwiększony uzyskał.

W-ni Olszewscy dziedzice wsi Wólki Tyrzyńskiej ponieważ odjechawszy w daleką drogę w domu nie znajdują się przeto delegowany zostawił polecenie JX proboszczowi, aby żądane od Rządu przyłożenie się do funduszu na szkołę pomienionym dziedzicom doniósł i odpowiedź Prześwietnej Komisji

Wojewódzkiej pod karą ściągnięcia o to egzekucji w czterech tygodniach przesłał.

Delegowany udał się także do JPana Burmistrza Kozienic, który wezwawszy do swej kancelarii obywateli miasta wszelkiego wyznania, ułatwił delegowanemu przełożenia zachęcające tychże obywateli do składania ofiar, w celu wzniesienia Edukacji młodzieży tutejszej. Skutkiem takowych przedstawień są ofiary następujące:

Miasto z obywateli chrześcijan złożone przyrzekło dawać ze składki corocznie na nauczyciela zł pol. 200, — gruntu na trzy korce wysiewu żyta i ogród na warzywo obszerności morgi jednej. Starozakonni zaś podobnie ze składki ogólnej obiecują dawać corocznie pieniędzy zł pol. 150 i każdego tygodnia mięsa funtów trzy, czyli na rok funtów 156.

Takowych ofiar protokółarne opisanie zrobić i podpisać miasto zatwierdzić przyrzekł JPan Burmistrz, a tak uskutecznione JX proboszcz w moc polecenia sobie przez organizatora uczynionego do siebie odebrać i przy aktach szkolnych jako onych nadzór trzymający, zachować obiecał.

4. Zważywszy odległość wsi tutejszego kościoła do $\frac{3}{4}$ mili rozciągającą się; tudzież ofiary obiecane i jeszcze skąd inąd za otwarciem szkoły elementarnej spodziewane: za porozumieniem się z JX plebanem i obywatelami dobrze położenie miejsca znającymi, delegowany osądził potrzebę dwóch Towarzystw Szkolnych ustanowienia. To jest jedno przy kościele, wcielając do niego wsie do parafji kozienickiej należące, niecałe dwie ćwierci mili odległe jako to: Stara Wieś, Stanisławice, Augustów, Kociołki i Wójtostwo pod miastem, jako wyraźniej spis dołączony to zakreszenie wyjaśnia.

Drugie we wsi Holendry do której wcielił wsie: Cudów, Wymysłów i Przewóz, wszystkie cztery do parafji zawiślańskiej Wargocin należące, a w okręgu kozienickim w pobliskości tutejszej parafji położone, z tej strony Wisły. Nadto do tegoż drugiego Towarzystwa Szkołki Elementarnej wiejskiej w Holendrach wsi założyć się mającego, przyłączył wsie Wójtostwo i Dąbrówki do parafji Kozienice — wieś Wólkę Tyrzyńską do tejże parafji, oraz wieś Samwodzie do Pawłowic parafji zawiślańskiej należącą w okręgu kozienickim, po tej stronie Wisły osiadłą i w pobliskości środkowej wsi Holendrów jako miejsca szkołki założyć się mającej położoną. Gdy jednak na tę drugą szkołkę żadnego jeszcze funduszu delegowany nie znajduje, a mieszkańcy wsi są

jeszcze w stanie niedoli jaką przez klęski wojny, nieurodzajów i wody ponosić dotąd zostają przymuszeni. Przeto zdaniem jest delegowanego, aby ta druga szkółka aż do późniejszego czasu zamożności mieszkańców odłożoną została, a póki jej organizacja nie nastąpi tymczasem JX proboszczowi poleceniem zostało, iżby dzieci zdadne życzących sobie rodziców, jedne do szkółki kozienickiej, drugie do miejsca, gdzie właścianie prywatnego nauczyciela utrzymywać zechcą dla siebie, wezwać nie zaniedbał. Stosowny w końcu wsi rozkład w księdze Towarzystw szkolnych zapisałem.

Działo się w Kozienicach, dnia 19 listopada 1817 roku
X Hipolit Kurosz Delegowany
Jako obecny niniejszego protokołu podpisuje
X Baranowski prob. koz."

Wspomniany powyżej nauczyciel Wańtuchowski przybył z Iłży do Kozienic na początku listopada 1817 r., a w końcu tegoż miesiąca pisał do władz, że do Kozienic się sprowadził i odebrał dom na szkołę przeznaczony. Nie znalazł jednak śladu poprzedniej szkoły, więc wezwał Dozór Szkolny, który się składał „z jednego Wgo proboszcza miejscowego, aby o ławki, książki na szkołę elementarną przepisane niezwłocznie staranność uczynił, niemniej o pensję upraszał”. Dozór odpowiedział, iż „WJX Kurosz przeor klasztoru sieciechowskiego zjedzie, szkołę ureguluje, pensję przeznaczy i do zatwierdzenia poda”. „Tenże JWJX Kurosz wprawdzie zjechał, zrobiwszy zakreszenie Towarzystwa Szkolnego więcej nie działając, odjechał, a szkołę w której pod dniem dzisiejszym znajduje się uczniów 42, bez ławek i najmniejszego porządku, równie podpisanego bez żadnego funduszu zostawił” pisał do władz nowoprzybyły nauczyciel pod dniem 25 listopada 1817 r.

Szkola rządowa

Jak widzimy, szkółka parafjalna przechodziła różne koleje, bo czasem upadała, a jeszcze częściej chyliła się ku upadkowi. Zawsze jednak znaleźli się ludzie dobrej woli, rozumiejący już w odległych czasach wartość nauki (oświaty), którzy starali się szkółkę podierać, gdy się pochylała, lub podnosić, gdy, mimo ich wysiłków, upadła. I tak trwało przez długie lata. Wreszcie w r. 1819 założono w Kozienicach szkołę rządową, o czym mówi nam następujący

„P R O T O K Ó Ł

Organizacji szkoły elementarnej miasta Kozienic.

Wskutek Reskryptu Prześwietnej Komisji Województwa Sandomierskiego z dnia 13 lutego Nr. 4328 wydanego sporządzony.

Działo się w zamku kozienickim dnia 25 marca 1819 r. Podpisany Reskryptem Prześwietnej Komisji Wojewódzkiej z dn. 13 marca r. b. Nr. 4328 do organizowania szkoły elementarnej w mieście Kozienicach upoważniony, dzieło sobie powierzone w dniu wyżej wyrażonym przedsięwziął i w pierwszym porządku działania Dozór miejscowy z osób:

- 1) WJ Xiędza Baranowskiego proboszcza miejscowego
 - 2) Urodzonego Kastelego Siła Nowickiego burmistrza miejscowego
 - 3) Urodzonego Józefa Jastrzębskiego
 - 4) WP Siewieckiego Michała kasjera miasta
 - 5) Szymona Dobrowolskiego
- tudzież wyznania możeszowego jako znacznej części mieszkańców m. Kozienic:
- 1) Abrahama Żurek
 - 2) Pinkusa Finkielsteina
 - 3) Pejsaka Adler
 - 4) Abrahama Berkowicza
 - 5) Pejsaka Ickowicza

ustanowił i temuż w całym składzie zebranemu Dozorowi Miejscowemu urządzenie szkół odczytał i do ścisłego zachowania zobowiązał, że zaś fundusz na szkołę elementarną w Kozienicach przez Rząd oznaczony, gdyby z samego Kozienice miasta miał być wvbrany, nader szczupłym byłby na utrzymanie funduszem, przeto organizujący część dworską Wójtostwo zwaną i do Dominjum należącą do tejże szkoły przyłącza. Tym sposobem, gdy dostateczna ilość dymów na utrzymanie szkoły elementarnej okazało się, podpisany polecił, aby klasyfikację tychże mieszkańców do opłaty na fundusz wydatków szkolnych sporządził i ten podpisanemu organizatorowi do potrzebnego użycia i wiadomości Rządu w dwóch egzemplarzach podał oddzielnie, oraz temuż Dozorowi polecił, aby spis dzieci do nauk elementarnych od lat ośmiu w obojej płci ułożył i te równie w dwóch egzemplarzach do protokołu organizacji dołączył.

W dalszem działaniu organizator uważywszy, iż Rząd z swej strony pomnażając wzrost nauk deputat w zbożu

w ilości korcy sześć Nr. 6 oznaczył i obowiązek takowego oddawania na naddzierżawcę Ekonomji Kozienickiej włożył, ten przeto deputat zbożowy do funduszu szkoły elementarnej miejskiej Kozienickiej przyłącza.

Gdy z przeznaczenia Rządu jest w Kozienicach nominowany nauczyciel JP. Wawrzeniec Wańtuchowski, organizator wezwał tegoż dla ugodzenia się o ilość wyznaczyć się mającej nadgrody. Jakoż stawiając się rzeczony JP. Wańtuchowski mając sobie przełożone szczupłe fundusze kasy szkolnej, a w znacznej potrzebie wydatków położenie tejże erylować się mającej szkoły, przestał na pensji w gotowych pieniądzech złotych sześćset Nr. 600, do której dodaje się oznaczony przez Rząd deputat w zbożu oraz mięsa funtów sto pięćdziesiąt, które mieszkańcy Kozienic wyznania mojżeszowego dobrowolnie ofiarowali.

Tak więc dopełniwszy wedle załączonej Instrukcji przez Wysoką Komisję Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, organizacją szkoły elementarnej w Kozienicach niniejszy protokół wraz z książką przychodów i wydatków zacyfrowanemi tudzież rozkładem dymów składkę stanowiących podpisał oraz Dozór Szkolny i pierwszych miasta obywateli do podpisu niniejszej czynności wezwał. Upoważniony do organizacji szkoły elementarnej w Kozienicach podpisują.

(—) Andrzej Deskur, Wawrzeniec Wańtuchowski N. Sz. Kostelli Siła Nowicki B. M. K.

W imieniu Członków Dozoru Kościelnego wyznania mojżeszowego podpisuje Abraham Żurek, Pejsak Adler; M. Siewiecki, K. M., Szymon Dobrowolski".

O założonej szkole podaje nam trochę wiadomości „Raport z pierwszego półrocza 1820 roku”. Dowiadujemy się z niego, że „szkoła mieściła się w oficynie drewnianej naprzeciw bramy pałacu rządowego” i uczęszczało do niej 73 dzieci: 47 chłopców i 26 dziewczyn. Do I klasy uczęszczało 26 chłopców, do II klasy 11 chłopców i do III klasy 10 chłopców. Dziewczyny uczęszczały wszystkie (26) do I klasy.

„Raport” mówi też o programie nauki w poszczególnych klasach, a więc:

W klasie I-ej uczyły się dzieci poznawania liter i składania onych.

W klasie II-ej czytania, pisanie, rachowania na pamięć i cyframi, tudzież nauki religji.

W klasie III-ej czytania po polsku i po niemiecku wraz z tłumaczeniem charakteru pisanie za dychtowaniem, nauki religji i moralnej, geografji o Europie, oraz rachunków do reguły trzech".

Budżet tej szkoły w r. 1829, a więc w 10 lat po założeniu, wynosił rocznie:

Pensja nauczyciela Wańtuchowskiego	. 600	złotych
„ nauczycielki Wańtuchowskiej	. 200	„
„ stróża	. 60	„
lokal	. 200	„
podatki z gruntu dla nauczyciela .	. 13	„ 5 gr.
na wynagrodzenie pilniejszych uczniów	15	„
na zakupienie książek dla szkoły .	. 15	„
na sprowadzenie tablicy dla szkoły .	. 10	„
na oszczędności	. 72	„ 20 gr.

Razem 1185 zł. 25 gr.
= 177 rb 87¹/₂ kop.

Jak widzimy uposażenie szkoły było bardzo skromne, a szczególnie nauczyciela, który pobierał w gotowiznie po 50 zł. czyli 7¹/₂ rb miesięcznie. Dodajmy, że i tego nie wypłacano regularnie, bo są wzmianki, że w r. 1820 zalegano mu 300 złotych z etatu i 200 zł za ogród, a w r. 1823 skarżył się, że już od 4 miesięcy pensji nie odbiera.

Czasem wydatki na utrzymanie szkoły były jeszcze niższe, bo zaledwie 1185 złotych 25 groszy rocznie, a w r. 1832 preliminowano nawet 982 zł 15 gr, z czego tylko 400 zł na pensję. Około r. 1836 uposażenie nauczyciela podwyższono do 650 zł, czyli do 97 rb 50 kop i tyle wynosiło do r. 1866. Pensja nauczycielki wynosiła od początku do końca 200 zł rocznie.

Szczęściem dla szkoły kozienickiej było, że początkowo nauczyciele zmieniali się bardzo rzadko, bo pierwszy — Wańtuchowski — uczył tu do końca życia, to znaczy do r. 1845, czyli 28 lat, a jego zastępca przez lat 20, a więc do r. 1866.

Od czasu do czasu budżet szkoły ulegał zmianom, bo powstawały nowe potrzeby i wzrastały koszty utrzymania, a więc trzeba było podwyższać pensję, a niemniej i czynsz za lokal, o czym mówi nam poniższa tabelka.

Koszty utrzymania szkoły w Kozienicach

Rok	Ogółem		Pensja		Lokal	
	rb.	kop.	rb.	kop.	rb.	kop.
1829	177	87 ¹ / ₂	120	—	30	—
1837	177	87 ¹ / ₂	127	50	30	—
1849	232	7 ¹ / ₂	127	50	30	—
1865	307	36	127	50	60	—
1866	282	68	150	—	60	—
1869	282	68	150	—	65	—
1877	398	18	225	—	75	—
1884	392	18	225	—	100	—
1887	514	68	250	—	175	—
1889	612	68	320	—	190	—
1902	1376	18	640	—	450	—
1903	1606	18	1010	—	450	—

Jak widzimy pensje nauczycieli ulegały częstym zmianom. I tak początkowo nauczyciel pobierał 600 zł (90 rb), a czasem nawet tylko 400 zł (60 rb) rocznie. Oprócz tego nauczycielka robót pobierała po 200 zł (30 rb) rocznie, czyli razem pensje wynosiły 600—800 zł (60—90 rb). Około r. 1836 pensja wynosiła 650 zł (97 rb 50 kop) dla nauczyciela, i 200 zł dla nauczycielki, czyli razem 850 zł (127 rb 50 kop) rocznie. Gdy w r. 1865 powstała szkoła żeńska, nauczanie robót kobiecych w szkole męskiej odpadło, a wraz z niem i wypłacanie 30 rb rocznie wynagrodzenia dla nauczycielki.

Pensja nauczyciela w sumie 97 rb 50 kop przetrwała do r. 1866: wtedy podwyższono ją na sumę 150 rb. Następne podwyżki przypadły: w roku 1877 na 225 rb., w r. 1887 na 250 rb, w r. 1889 na 320 rb; po założeniu szkoły 2-klasowej miejskiej jeden z nauczycieli nazywał się „starszym” i pobierał 600 rb rocznie, drugi — „młodszy” — 350 rb, a prócz tego nauczyciel religii 60 rb rocznie, czyli pobory wynosiły ogółem 1010 rb rocznie.

Zwykle podwyższenie uposażenia następowało ze zmianą nauczyciela. I tak w r. 1866, a więc w okresie, gdy stowarzyszonym przysługiwało prawo wybierania, Kozienice wybrały

sobie nauczyciela z Kazimierza lubelskiego. Był to pierwszy przypadek przejścia nauczyciela z jednej dyrekcji do drugiej i należało uzyskać zgodę poprzedniej. Lubelska Dyrekcja Naukowa zgodziła się na przeniesienie z zastrzeżeniem, że nauczyciel będzie pobierał w Kozienicach pensję nie niższą niż w Kazimierzu, gdzie pobory wynosiły 120 rb rocznie.

W r. 1877 władze szkolne przeniosły do Kozienic nauczyciela z Solca iłżeckiego. Po objęciu szkoły przekonał się, że pensja jego ma wynosić o 50 rb rocznie mniej niż na poprzednim miejscu. Przy ówczesnym małym uposażeniu, wynoszącym ledwo 12 rb 50 kop miesięcznie, była to znaczna różnica. Zaskoczony taką karą materialną napisał do władz szkolnych: „Zostałem przeniesiony z Solca do Kozienic. Myślałem, że pensja jest tu wyższa, albo chociaż taka sama jak w Solcu, tymczasem mam pobierać w Kozienicach aż o 50 rb rocznie mniej. Ponieważ sam nie poczuwam się do żadnej winy, więc ośmielałem się zapytać Dyrekcję Naukową, za co zostałem tak dotkliwie ukarany materialnie”. Otrzymał odpowiedź, że został przeniesiony nie za karę i pensję podwyższą mu do 225 rb, co wkrótce uskuteczniiono. Następne podwyższenie pensji do 250 rb nastąpiło około r. 1887, też ze zmianą nauczyciela, ale czy i jaki wpływ ta zmiana odegrała, nie posiadamy piśmiennych wzmianek.

Ukaz Najwyższy z dnia 11 września 1864 r. o szkołach początkowych w Królestwie Polskim wprowadził znaczne zmiany w zakładaniu, utrzymywaniu i w udzielanej nauce. Czego uczono i w jakim zakresie w szkółce kozienickiej po Ukazach mówi nam szczegółowo

„Raport o stanie szkoły elementarnej męskiej w m. Kozienicach za rok szkolny 1865/6.

1) Co do nauki. W oddziale I poznawanie liter polskich i ruskich, tudzież ich kreślenie na tabliczkach i składanie; poznawanie i pisanie cyfr arytmetycznych, oraz pacierz i 10 przykazań Boskich. W oddziale II czytanie po polsku z objaśnieniem wyrazów i wyrażeń, zaś po rusku z wymienieniem znaczenia polskiego i akcentem; uczono się przytem bajek po polsku. Z arytmetyki: dodawanie, odejmowanie i mnożenie na tablicy, tudzież dodawanie, odejmowanie pamięciowe i tabliczka; objaśnienie sposobu tworzenia się w liczeniu jedności wyższych porządków i pisanie liczb na tablicy. Z religii: objaśnienie przykazań Boskich i kościelnych, Stary Testament w krótkości. W oddziale III: czytanie z opowiadaniem prze-

czytanego po polsku, opisanie tegoż, objaśnienie budowy zdań prostych, znaczenie znaków pisarskich i ich użycie. Z ruskiego: czytanie z akcentem, tłumaczenie z ruskiego na polski i z polskiego na ruski język, tudzież próby opowiadania po rusku rzeczy przeczytanych. Dyktowanie na tablicy i tłumaczenie prawideł ortografii porównawczo obu języków. Z religii: Stary Testament ze zwróceniem uwagi na figury czyli podobieństwa Starego i Nowego Testamentu. Z geografii: opisanie kuli ziemskiej jako planety, jej ruchów i stąd wynikających odmian dnia i nocy, pór roku, ciepła i zimna, podział na strefy, poznanie i kreślenie kształtu każdej z 5 części świata i poznanie szczegółowe Europy, t. j. państw ją składających i ich stolic. Z arytmetyki: mnożenie liczb wielorakich proste i rozkładowe, dzielenie i zagadnienia w tym rodzaju, z pamięciowej mnożenie liczb dwucyfrowych bez notowania. Z łaciny: czytanie i tłumaczenie. Nauczyciel wykładał swe lekcje ze skutkiem dobrym; egzamen odbył się — stosownie do Reskryptu JW Dyrektora z d. 24 maja (5 czerwca) roku bieżącego Nr. 2162 w przytomności burmistrza, nauczyciela, ławników i mieszkańców na dniu 18/30 czerwca r.b.“.

W sprawozdaniu z r. następnego (1866/7) czytamy: „z łaciny nie było życzących“.

Co do liczby uczniów, to w r. 1820, jak już zaznaczono, uczęszczało do szkoły kozienickiej 73 dzieci, w następnym liczba ta wzrosła do 91, a w r. 1864 wynosiła 84, w czym 38 chłopców i 26 dziewczyn. Mała liczba ostatnich wynika — zdaje się — stąd, że w tym czasie istniała szkoła prywatna dla dziewcząt. Być może, że posyłano do niej dziewczynki z braku miejsca w szkole rządowej. Braki te usunięto przez założenie w r. 1865 szkoły żeńskiej, do której w rok później uczęszczało 60 dziewczyn, czyli liczba uczących się w dwóch szkołach wynosiła około 130 dzieci. Po kilkunastu latach szkoły kozienickie znów były przepełnione, szczególnie męska, do której w r. 1883 uczęszczało 95 chłopców. Sprawozdania nauczyciela i Dyrekcji Naukowej podają, że szkoła mieściła się w dwóch sąsiednich pokojach, zajmujących razem około 57 m², w których stało 12 ławek, mogących pomieścić 60—70 uczniów, czyli po 5—6 w jednej. Ponieważ do szkoły uczęszczało 97 chłopców, więc nic dziwnego, że — jak pisał naczelnik Dyrekcji Naukowej — 20—30 uczniów stało na lekcjach z braku miejsc siedzących. W r. 1900 uczęszczało do szkoły 105 chłopców, a chcących się zapisać, a nieprzyjętych z braku

miejsca, było drugie tyle, chociaż przyjmowano po ukończeniu 9 lat życia. Do szkoły żeńskiej uczęszczało w tym czasie około 100 dziewczyn, a więc szkoły były przepełnione. W r. 1901 przyłączono do szkoły w Kozienicach Wójtostwo i przysłano do męskiej drugiego nauczyciela. W r. 1903 uczęszczało do szkoły męskiej już 166 chłopców, a blisko 200 odmówiono z braku miejsca.

W roku szkolnym 1903/4 szkołę męską przekształcono na 2 klasową miejską i początkowo uruchomiono IV oddział, a V miał powstać od r. następnego. Nie wszyscy jednak byli z tego zadowoleni, bo na początku września 1904 r. wpłynęło do Dyr. Naukowej w Radomiu podanie od mieszczan kozienickich, w którym pisali, że istnieje projekt założenia 2 klasowej miejskiej szkoły męskiej w Kozienicach, chociaż miasto posiada już jedną szkołę męską z IV oddziałem i jedną żeńską, do których uczęszcza około 200 dzieci i ogół mieszkańców — a szczególnie posiadacze nieruchomości — płaci duże podatki na utrzymanie tych szkół, a tu się myśli jeszcze o trzeciej, której koszty mają obciążyć obywateli o nowe 800 rb rocznie. Wprawdzie początkowo sumę tę miały pokryć w równych częściach kasa miejska i składki mieszkańców, tymczasem — według skargi — podobno całość przerzucono na nich. Zresztą projekt składek nieznany jest nikomu, bo magistrat nikogo się o zgodę nie pytał, a całą sprawę załatwił burmistrz Wajchert wraz z obecnymi ławnikami Kacperskim i Lisiewiczem, oraz dawniejszym Młastkiem. Dalej skarżący dowodzili, że 2 klasowa szkoła jest dla Kozienic zbyt duża, bo dotychczasowe dwie w zupełności wystarczają dla miasta, które liczy 5000 mieszkańców, ale w tem przeszło połowę Żydów, a ci nie posyłają do szkół więcej nad 10—15 dzieci. Istniejący obecnie III oddział wystarcza dla dzieci, które po ukończeniu szkoły idą do terminu, bo mieszkańcy Kozienic, z wyjątkiem urzędników i nielicznych jednostek, nie dążą do kształcenia dzieci wyżej, a jeśli nawet ktoś i kształci dalej, to posyła do szkół średnich w Warszawie, Radomiu, Siedlcach, Puławach, Łukowie, Sandomierzu i t. p. Jeżeli jednak władze szkolne uważają, że Kozienicom potrzebna jest szkoła średnia, to niech założą progimnazjum podobne do tych, jakie istnieją w Sandomierzu, Pińczowie, Puławach, Pułtusku i innych miastach, ale z obowiązkową opłatą za naukę, a mieszkańcy chętnie dadzą wymaganą obecnie sumę na progimnazjum, bo to przyniesie korzyść młodemu pokoleniu i wpłynie na rozwój miasta, czego nie moż-

na spodziewać się od 2 klasowej szkoły, jako posiadającej ograniczone prawa. W zakończeniu swego podania prosili gorąco Dyрекcję Naukową w Radomiu, aby nie zatwierdziła projektu założenia szkoły i projektu składek i tym sposobem uwolniła biednych obywateli od zbytecznych ciężarów, które nie przyniosą korzyści społeczeństwu.

Prośbę podpisało 15 Polaków i 21 Żydów — zaznaczyć należy, że z wyjątkiem kilku Polaków — po rosyjsku.

Podanie skutku nie odniosło. W r. szkolnym 1904/5 utworzono oddział V, czyli Kozienice otrzymały 2 kl. szkołę męską, zamiast dawnej trzyoddziałowej. Budżet 2 klasowej szkoły za czas od 1/I 1904 do 1/I 1907 r. wynosił rocznie:

Dochód:

Zapomoga od rządu	36	rb	50	kop
Kasa miejska	782	„	72	„
Składka szkolna	786	„	96	„

Razem 1606 rb 18 kop

Rozchód:

Nauczyciel religii 60 rb, pensja I nauczyciela 600 rb, pensja II nauczyciela 350 rb, opał 47 rb 82 kop, remont 25 rb, czynsz za lokal 450 rb, pomoce naukowe i t. p. 58 rb, Cyrcular 3 rb, fundusz dyspozycyjny 12 rb 36 kop = 1606 rb 18 kop.

W r. 1907 liczba uczniów w tej szkole wynosiła:

Oddział wstępny 37 uczniów, pierwszy 67, — II — 32, III — 17, IV — 9 i V — 5 uczniów, czyli razem 167 uczniów. W tej liczbie było 5 uczniów prawosławnych, 1 Żyd, a reszta Polacy, w tem 16 ze wsi.

Szkoła istniała do r. 1913, to znaczy do założenia w Kozienicach tak zwanej „Wyższej szkoły początkowej“. Wtedy z dawnej 2 klasowej szkoły powstały dwie szkoły jednoklasowe.

Założenie 2 klasowej szkoły niewiele pomogło, bo, jak widzimy, do II-jej klasy, czyli do oddziałów IV i V uczęszczało zaledwie po kilkunastu chłopców. Życie wymagało uruchomienia nowych szkół. Magistrat kozienicki wydawał w tym czasie na szkolnictwo 1100 rb rocznie, czyli 32% swoich dochodów, mieszkańcy płacili 835 rb 86 kop składek, które pobierano według zamożności i wynosiły one od 10 kop do 4 rb 50 kop od płatnika.

W tym czasie składki szkolne w innych miastach ówczesnej gubernji Radomskiej były znacznie wyższe, bo wynosiły: w Ostrowcu od 50 kop do 15 rb, w Końskich od 50 kop do

50 rb, w Przedborzu od 50 kop do 16 rb 50 kop, w Szydłowcu od 40 kop do 25 rb, w Opocznie od 60 kop do 10 rb, w Opatowie od 30 kop do 10 rb, a nawet w sąsiednim Zwoleńniu od 20 kop do 9 rb 60 kop, czyli znacznie więcej niż w Kozienicach. Nic dziwnego, że w końcu września 1904 r. powstała w Kozienicach jednoklasowa szkoła ogólna (koedukacyjna) do której przyjęto 34 uczniów i 80 uczennic. czyli razem 114 dzieci, chociaż przyjmowano dopiero od 9 lat życia. Ogółem uczęszczało wtedy do 3 szkół około 380 dzieci.

W styczniu 1909 r. założono drugą szkołę żeńską, do której przeszły dziewczyny ze szkoły mieszanej (koedukacyjnej), a pozostali sami chłopcy, czyli powstała tak zwana II-ga szkoła męska. Przed samą wojną przestała istnieć szkoła 2 klasowa, bo przemianowano ją na jednoklasową o dwóch nauczycielach, a prócz tego w r. 1913 założono jeszcze III-cią szkołę żeńską, czyli Kozienice posiadały 3 jednoklasowe szkoły męskie i 3 także szkoły żeńskie, a nawet, jak niektórzy utrzymują, że po 4, a oprócz tego — jak już zaznaczono — po zniesieniu 2 klasowej szkoły miejskiej założono w r. 1913 tak zwaną „Wyższą szkołę początkową“.

W szkole męskiej uczyli: Wawrzyniec Wańtuchowski (1817—1845), a wraz z nim początkowo żona jego, Zofja Wańtuchowska, a później około r. 1837, aż do założenia szkoły żeńskiej córka — Tekla Wańtuchowska, Michał Ciecierski (1846-1866), Julian Cieszejko (1866-1873), Mikołaj Łomiński (1873-1876), Michał Fiedoruk (1876), Walenty Bernat (1877-1884), Andrzej Marcińczak (1885-1886), Wiktor Szlezinger (1886-1899), Roch Pozdrowiński (1899-1903). W r. 1904 powstała szkoła ogólna i 2 kl. męska, uczyli w nich (lub w dawnej męskiej): Edward Klimkowski (1904-1905), Franciszek Kwapiński (1901-1906), Aleksander Jewremienko (1902-1903), Roch Pozdrowiński (powtórnie), Jan Wojciechowski (1903-1907), Jan Kasprzycki (1905-1913), Jan Gorajec (1906-1907), Feliks Sołtyk (1912-1915), Aleksander Ryczyński, Ignacy Błajszczak, Wacław Tomczyński, M. Kowalski, R. Piwnicki i inni.

Najdłużej uczył w Kozienicach pierwszy nauczyciel, Wawrzyniec Wańtuchowski. Skarżył się i on wprawdzie na opłakane warunki materialne, ale przetrwał do końca życia. Jego przestawianiu na małym i pracowitości zawdzięcza szkoła, że nie upadła, jak to miało miejsce wcześniej. Co do jego przeszłości i wykształcenia, to czytamy o nim w sprawozdaniu z r. 1834: „po ukończeniu szkół głównych niemieckich, tudzież

szkół gimnazjalnych Akademji Krakowskiej klas wszystkich i wszelkich nauk do pomienionych szkół przywiązanych wszedł do służby pogranicznej austriackiej dekretem rządu do tejże służby pod dniem 1 grudnia 1804 r. zaopatrzony i w tej zostawał do marca 1806 r. Od dnia 1 sierpnia 1806 r. zostawał aktuarjuszem do 2 sierpnia 1808 r., od 2 sierpnia 1808 r. za zezwoleniem rządu austriackiego był nauczycielem szkoły normalnej w m. Zwoleniu do 21 lipca 1810 r. Dalej po złożeniu egzaminu na nauczyciela szkoły elementarnej i uzyskaniu patentu od Izby Edukacyjnej pod 5 października 1810 r.¹⁾ zostawał nauczycielem w m. Ilży do 28.X 1817 r. Nakoniec od m-ca listopada 1817 r. do końca dzisiejszego zostaje nauczycielem bez przerwy w m. Kozienicach²⁾).

¹⁾ Patent brzmiał: „Kopja Nr. 7656.

I z b a E d u k a c y j n a

Przejrzawszy zaświadczenie tak dobrej konduity jako też i zdolność do sprawowania Urzędu Nauczycielskiego JP. Wawrzyńca Wańtuchowskiego mianuje Go Nauczycielem Szkoły w mieście Ilży.

O czym zawiadamia obywateli miasta tego i niniejszym patentem swoim do pełnienia obowiązków nauczycielskich upoważnia.

Dan w Warszawie na sesji Izby Edukacyjnej d. 5 paźdz. 1810 r.

(—) Onufry Kopczyński prezydujący

(—) Szymon Koszkowski

Patent dla p. Wawrzyńca
Wańtuchowskiego na nauczyciela
Szkoły w m. Ilży”.

²⁾ Ówczesne stosunki panujące w Kozienicach oświeśla nam nieco następująca prośba, tycząca się nauczyciela Wańtuchowskiego:

„Prześwietna Komisja Wojewódzka Województwa Sandomierskiego

Ogół m. Kozienic powziąwszy wiadomość, że W. Olszewski, nadzierżawca Ekonomji Kozienic, mając osobistą jakowąś urazę do JPana Wańtuchowskiego, nauczyciela szkoły elementarnej m. Kozienic, przybrawszy do siebie i zmówiwszy niektórych obywateli także złe myślących, do czego i JX proboszcz przychylił się, nie chcąc się narażać Wielmożnemu Olszewskiemu, lecz przeciw sumieniowi postąpił. A najwięcej pan Pszeny około tego interesu chodzi, z tej okazji, że jest odpowiedzialny za składki z różnych lat. Taki tedy postępek wymienionych osób przeciw JPanu Wańtuchowskiemu jest niesprawiedliwy. Lubo był wystawiony JPan Wańtuchowski do Prześwietnej Komisji o niepilność dzieci od niektórych osób, iż w dzieciach mały użytek co do nauki, oświadczają to obywatele, które dzieci niedbałe i tępe żaden nauczyciel im w głowę nie włoży. Dostyc dla nas, że JPan Wańtuchowski jest pobożny, przykładny i pilniejszy po zażaleniu, jest zdatny, bo był w Akademji Krakowskiej, ukończył szkoły normalne i gimnazjalne, dotego posiada język francuski, ktoby się chciał uczyć. Wny Olszewski wystawia do Kozienic Zakrzewskiego nauczyciela z Jedlni, ten nie zna dobrze, pisać ortografji nie umie. Miasto Ryczywół

Drugi — Michał Ciecierski — był przed przyjściem do Kozienic nauczycielem w Gniewoszowie. Nie wiemy, skąd pochodził i gdzie się kształcił. Po 20 latach nauczania mieszczanie kozieniccy złożyli skargę do władz szkolnych, że są z nauczyciela niezadowoleni, „albowiem zapomina o sobie, oddając się pracom prywatnym i szkołę zaniedbywa”. Dla ścisłości dodać należy, że opinja burmistrza — jako opiekuna szkoły — była inna, gdyż brzmiała: „sprawowania się przykładnego, pełni obowiązki gorliwie, zdolny, zasługuje na względy władzy”.

Trzeci nauczyciel, „Juljan Cieszejko, szlachcic, pochodził z gubernji grodzieńskiej. „Pobierał nauki w gimnazjum białostockiem w Cesarstwie od I do VII klasy włącznie, następnie na wydziale budownictwa w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie. Egzamin na nauczyciela złożył 12/23 września 1864 r. w Liceum Lubelskiem w Lublinie”. W Kozienicach uczył prawie 8 lat, przeszedł do progimnazjum w Sandomierzu.

Od tego czasu nauczycielami szkoły elementarnej w Kozienicach są wychowankowie Solca i Jędrzejowa. Uczą najczęściej krótko, bo zwykle od paru miesięcy do kilku lat, a tylko wyjątkowo po kilkanaście. Niektórych z nich mianowano do Kozienic na początku służby nauczycielskiej, innych znów, szczególnie w czasach późniejszych, przed jej zakończeniem, bo przed wojną uposażenie nauczyciela nie zależało od lat służby i wykształcenia, lecz od miejscowości, a w mieście zwykle uposażenie było znacznie wyższe niż na wsi. Władze rosyjskie przenosiły często wysłużonego nauczy-

nim wzgardziło i usunęło go, z Jedlni poszedł do Zawichosta, tam niedługo bawił, gdzie go przeproszono, że się wrócił do Jedlni. Wreszcie napija się, takiego nauczyciela m. Kozienice widzieć nie chce. Wny Olszewski składki nie daje, stancji nauczycielowi nie opłaca, dzieci do szkoły nie daje, więc go to niewiele interesuje. Potem Wny Olszewski będzie tylko do 1 czerwca w roku przyszłym, więc o szkołę i dobrego nauczyciela nie bardzo dba. Z wielu tedy okoliczności interesuje się ogół miasta, iżby na żaden sposób nie był z miejsca rugowany JP Wańtuchowski, ile zasłużony przez 15 lat, a nic na JP Wańtuchowskiego zdrożnego nie pokazało się. Wreszcie skrzywdzony być nie może, jak Wny Olszewski pisze, gdyż jego przedstawienie potrzebuje przekonania czyli konfrontacji. A zapewniają obywatele, iż osoby złączone z W. Olszewskim będą się rumienić swego podpisu.

Kozienice, d. 11 września 1832 r.

Najgłębsze uszanowanie

(—) X Zagoździński (—) Piotr Pyszyński plenipotent prawnie upoważniony od ogółu miasta (—) Józef Tarnowski (—) Szymon Gol xxx Tomasz Waszyta”.

ciela do miasta, gdzie jeszcze służył rok lub dwa, a następnie miał emeryturę w wysokości ostatnio pobieranej pensji.

Tylko niektórzy z nauczycieli pozostawili po sobie trwalszą i dobrą pamięć u otoczenia. Z dawniejszych — poza wymienionymi — należy wspomnieć o W. Bernacie (1877-1884), znanym nam już ze swej skargi na niskie uposażenie. Widocznie szło mu o minimum egzystencji i pracował nietylko dla samego chleba. Po paru latach, pod koniec r. 1879 przeniesiono go do 2 klasowej szkoły miejskiej i jednocześnie do niedzielnej szkoły rzemieślniczej w Radomiu z łącznym uposażeniem 362 rb 50 kop. rocznie, a oprócz tego z dodatkiem 100 rb na mieszkanie. Na wieść o tem kozieniczanie zwrócili się do niego z prośbą, aby nadal pozostał w Kozienicach, a jednocześnie prosili piśmiennie Dyрекcję Naukową, aby nauczyciela im nie zabierała. W prośbie tej nie szczędzili Bernatowi pochwał, że sumiennie spełnia swe obowiązki, prowadzi przykładne życie i pracuje wydatnie w szkole. Na prośbie figurowały następujące podpisy: ławnicy Tomasz Siczek, Michał Kacperek, Mikołaj Piwoński, Adam Borkowski, Jan Cieśliński, Wincenty Caban, Wincenty Brodnicki, Leon Marczewski, Stanisław Rębalski, Józef Woźniakowski, Franciszek Piwoński, Jan Piwoński, Jan Lisiewicz, Ignacy Rytko, Wincenty Kruszyński, Piotr Pierzchalski, Łukasz Ambroziewicz, Szymon Mazurkiewicz, Fr. Zagoździński, Mikołaj Stachurski, Michał Mar. inczak, Ignacy Orchowski, Fr. Kamiński, Stanisław Gustowski, Józef Mazurkiewicz, Feliks Lachiewicz, Aleksander Ostrówek, Lisiecki.

Nauczyciel pozostał w Kozienicach jeszcze przez kilka lat mimo, że pobierał znacznie niższe (225rb) uposażenie, niż mu dawano w Radomiu.

Z czasów ostatnich niektórzy lepsi uczniowie wspominają z uznaniem i wdzięcznością nauczycieli: F. Kwapińskiego i J. Kasprzyckiego, którzy w miarę możliwości starali się służyć sprawie polskiej i zaszczepiać ją w duszach uczniów w szkole i poza szkołą. Pierwszy (F. Kwapiński) objął szkołę dość mocno zrusyfikowaną, starał się jednak usunąć zło przez gorliwą naukę języka polskiego. Urządził przy 2 kl. szkole bezpłatne kursy wieczorowe o programie szkoły początkowej dla dorosłych. Nie istniały one jednak długo (1907), bo „nieznani” przeciwnicy napadali wieczorami na słuchaczy, wybijali szyby w szkole i mieszkaniu nauczyciela. Pod koniec swego nauczycielstwa zorganizował zjazd nauczycielski w

Kozienicach w sprawie wprowadzenia języka polskiego w szkołach. Działalność jego nie podobała się władzom rosyjskim i musiał opuścić szkołę. Objął stanowisko sekretarza gminy Tczowa, gdzie pracował do czasów wojny europejskiej.

Oprócz tych byli i inni, którzy zasługują na wyróżnienie, ale nie posiadamy o nich bliższych wiadomości. Wielu jednak nie pozostawiło po sobie trwalszych pamiątek kultury, a nawet zapominali o swem polskiem pochodzeniu i szerzyli rasyfikację wśród uczniów. Zresztą nie można i nie należy wiele wymagać od tych, których wykształcenie polegało na ukończeniu trzyletniego seminarjum rosyjskiego, do którego początkowo przyjmowano chłopców, których wiadomości kończyły się — jak zaznaczył w swem sprawozdaniu z r. 1868 jeden z Naczelników Radomskiej Dyrekcji Naukowej — „na sztuce mechanicznego czytania po polsku, a na wyjściu Izraelitów z Egiptu z historii biblijnej, a o innych przedmiotach nie mieli żadnego pojęcia”. (Cyrkular, r. 1869, nr 10). Nazwiska niektórych nauczycieli (Fiedoruk, Jewremienko) wskazują na ich rosyjskie pochodzenie. O pierwszych trzech nauczycielach rozpisaliśmy się szerzej, bo bądź co bądź byli to ludzie, którzy poświęcili szkole kozienickiej całe życie, lub znaczną jego część, niektórzy byli mianowani jeszcze przez Izbę Edukacyjną, a więc nie kształcili się w seminarjach, które miały na celu — i w znacznej części osiągnęły — rasyfikację Polski.

TABLICA I.

Wykaz dzieci zapisanych do szkoły męskiej w Kozienicach

Oddział	W r o k u s z k o l n y m											
	1818/19			1819/20			1864/65			1889/90	1905/6	1909/10
	chł.	dz.	Raz.	chł.	dz.	Raz.	chł.	dz.	Raz.	chłop.	chłop.	chłop.
Wstępny	-	-	-	-	-	-	-	-	-	39	48	-
I	-	-	-	26	26	52	42	21	63	32	56	-
II	-	-	-	11	-	11	8	5	13	23	24	-
III	-	-	-	10	-	10	8	-	8	6	17	-
IV	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	13	-
V	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	8	-
Ogółem	35	17	52	47	26	73	58	26	84	100	166	100

Przeglądając się tablicy widzimy, że już w r. 1819-20 uczęszczało do szkoły w Kozienicach 73 dzieci. Późniejsze akta szkolne przez dłuższy czas nie wspominają o liczbie uczniów. W r. 1864-65 uczęszczało 84 dzieci: 58 chłopców i 26 dziewczynek, czyli liczba dziewczynek była taka sama jak i w r. 1819-20. Widocznie pozostałe uczyły się — w szkółce prywatnej. W r. 1870-71 liczba uczniów w szkole męskiej nieco spadła co miało związek z powstaniem w tym czasie szkoły żeńskiej. Około r. 1890 liczba uczniów dochodzi do 100, widocznie już więcej nie można było natłoczyć. Wprawdzie w r. 1905/6 szkoła posiada 166 uczniów, ale wtedy istniały już dwa wyższe (IV i V) oddziały i było dwóch nauczycieli.

Charakterystyczne, że najwyższe oddziały, a więc poprzednio trzeci, a później IV i V, posiadały mało uczniów, czyli tylko nieliczne jednostki zdołały ukończyć szkołę przedwojenną, a większość kończyła naukę początkowo na oddziałach I i II, a później na III.

Pod względem wyznaniowym uczniowie byli głównie wyznania rzymsko-katolickiego, a prócz tego statystyki mówią o uczniach wyznania prawosławnego, ewangelickiego, mojżeszowego, a nawet i mahometańskiego.

Dzieci wyznania prawosławnego zaczęły występować dopiero w późniejszych czasach, może to miało jakiś związek z powstaniem donacji, ale głównie gdy na mocy Najwyższego Ukazu z dnia 31 grudnia 1866 r o nowym podziale kraju na gubernje i powiaty, utworzono z części dawnego powiatu radomskiego powiat kozienicki z siedzibą urzędu powiatowego w Kozienicach. Wtedy przybyło trochę urzędników Rosjan, a szczególnie w czasach późniejszych strażników ziemskich. Następnie stał tu przez długi czas 25 Smoleński pułk piechoty. Statystyki szkolne wykazują, że liczba dzieci prawosławnych, uczęszczających do szkoły męskiej wynosiła od 1 (w r. 1865-6) do 11 (w r. 1883), czyli stanowiła od 1,5% do 12% ogółu uczniów. W szkole żeńskiej, szczególnie w dawniejszych czasach, % ten wynosił zaledwie 4% - 5%, ogółu uczennic, a więc jeszcze mniej. Na początku XX w. powstała w Kozienicach prywatna szkoła dla dzieci oficerów — a więc odsetek dzieci prawosławnych, uczęszczających do szkół miejskich był znikomy. Np w roku 1906 na 167 uczniów 2 klasowej szkoły miejskich było tylko 5 prawosławnych, czyli około 3% ogółu uczniów tej szkoły.

Ewangelicy byli w szkole męskiej nieliczni i występowali tylko czasami i w dawniejszych latach. I tak w r. 1865-6 uczęszczało 2 uczniów wyznania ewangelickiego, później od czasu do czasu tylko jeden, jak np. w r. 1887. W następnych latach nie spotykamy wzmianek o uczniach wyznania ewangelickiego. Nie znamy też wzmianek, aby wyznanie to występowało w szkole żeńskiej.

Wyznanie mahometańskie występuje tylko raz w r. 1914; uczęszczał wtedy jeden uczeń tego wyznania do oddziału drugiego szkoły męskiej.

Na zakończenie poświęcimy parę zdań dzieciom wiejskim. Kozienice otoczone były wioskami, które nie miały szkół aż do czasu wojny. Niektórzy jednak ich mieszkańcy posiadali grunty miejskie, opłacali składki i posyłali swe dzieci do szkół kozienickich, inni znów wnosili za naukę opłaty do kasy magistrackiej lub do rąk nauczycieli.

Statystyki dawne dzieliły dzieci według stanów: szlacheckiego, mieszczańskiego i włościańskiego. Liczba dzieci wiejskich w szkole męskiej w dawniejszych czasach nie była zbyt duża, bo uczęszczali najczęściej wybrańcy, przeznaczeni do dalszej nauki, zwykle w seminarjach nauczycielskich. I tak w r. 1865/6 statystyka szkolna wykazuje tylko 1 ucznia stanu włościańskiego, w r. 1868/9 już 3, a w r. 1870/1 żadnego. W późniejszych latach do r. 1890 uczęszczało 3-8 uczniów (4-8% ogółu uczniów), chociaż często przez parę lat zrzedu statystyki nie wykazują żadnego. Po r. 1890 — aż do czasów wojny liczby te wynoszą 8-20, czyli 8-20% ogółu uczniów. Być może, że na wzrost tych liczb wpłynęło zrozumienie znaczenia oświaty, a może tylko przyłączenie w r. 1901 do Kozienic sąsiedniego Wójtostwa. W szkole żeńskiej odsetek dzieci wiejskich był znacznie mniejszy i wynosił 2-5% ogółu uczennic.

Szkoła żeńska

W roku 1864/65 uczęszczało do szkoły kozienickiej 84 dzieci: 58 chłopców i 26 dziewczyn. Mała stosunkowo liczba ostatek wynikała stąd, że istniała — zdaje się — w Kozienicach prywatna szkołka żeńska. Przepelnienie szkoły wysuwało konieczność założenia drugiej — dla dziewcząt. Ponieważ Ukaz Najwyższy z dnia 11 września 1864 r. o szkołach początkowych w Królestwie Polskiem uprzystępniał zakładanie szkół, więc skorzystano z tego i założono wtedy szkołę żeńską w Kozienicach, o czym świadczy poniższy

„PROTOKÓŁ UCHWAŁY

założenia osobnej szkoły żeńskiej w m. okręgowem Kozienicach.

Gdy w mieście Kozienicach istnieje szkołka początkowa jedna dla młodzieży obojga płci wspólna przy jednym nauczycielu, co ze względu na przyzwoitość i możność gruntowniejszego ukształcenia się młodego pokolenia każdej płci właściwemu celowi nie odpowiada w mieście liczącem do 3000 ludności.

Przeto Burmistrz miasta Kozienic w myśl Najwyższego Ukazu z dnia 30 sierpnia (11 września) 1864 r. o początkowym wychowaniu w Królestwie Polskiem wydanego przedłożył zebrany w dniu dzisiejszym dla tegoż celu mieszkańcom miasta Kozienic, iż dla ich własnego dobra koniecznością jest w mieście tutejszem zaprowadzenie osobnej szkoły żeńskiej pod nadzorem osobnej nauczycielki istnieć mającej z wyznaczeniem środków na utrzymanie tej szkoły, a zarazem sposobu pokrycia takowych.

Po stosownej naradzie zebrani mieszkańcy na powyższe przełożenie zgodzili się z chęcią wyznaczając pierwotnie na utrzymanie szkoły żeńskiej wraz z nauczycielką rs 150 rocznie w sposobie takim, ażeby fundusz ten w kwocie rs 100 z dobrowolnej posłkowej przez nich wnoszonej składki, a rs 50 z funduszków Kasy miejskiej miejscowej wpływał i nauczycielce był wypłacanym — przytem zarazem wybrali na nauczycielkę panią Katarzynę Białoskórką jako osobę na zaufanie zasługującą i kwalifikacją odpowiednią nauczycielki posiadającą — upraszając uchwałą niniejszą Naczelnikowi Dyrekcji Naukowej przez pośrednictwo Dyrektora Szkół Radomskiej Nauko-Dyrekcji do zatwierdzenia przedstawić. W dowód czego protokół własnoręcznie podpisują — (=) Paweł Śmietanka, Aleksy Basak, Florjan Stachurski, Wincenty Brodnicki, Jakób Basak, Antoni Koproski, Jan Cieśliński, Michał Borensztajn, Icek Goldwaser, Zelik Pelc, Jonas Weinberg, Jasek Reimhal, Zelman Weinberg, Gdala Weinberg, Naftala Margulies (pieczęć magistratu) Burmistrz miasta Kozienic

(—) Greiber“

Uposażenie szkoły żeńskiej — według protokołu uchwały — wynosiło 150 rb rocznie. O szczegółowym przeznaczeniu tej kwoty mówi nam

„Etat dochodu i wydatku funduszków szkoły elementarnej żeńskiej w m. Kozienicach na rok 1866-68 zatwierdzony“, który wykazuje:

Dochody:

Zasiłek z kasy miejskiej . . .	50 rb
Składki od stowarzyszonych . . .	100 „
Razem	150 rb.

Wydatki:

Na płacę nauczycielki . . .	75 rb
Na szkołę i mieszkanie dla nauczycielki	40 rb
Na kupno i zwózkę drzewa na opał	
szkołki tudzież rąbanie . . .	20 rb
Na książki na nagrody . . .	1 „ 50 kop.
„ „ dla biednych uczniów . . .	2 „
„ pomoce naukowe do biblioteki . . .	3 „
„ materiały piśmienne i oprawę książek bibliotecznych . . .	2 „
„ utrzymanie czystości w szkole . . .	6 „
Do dyspozycji JW Dyrektora Szkół Radomskiej Naukowej Dyrekcji . . .	50 kop.
Ogół wydatków	150 rb 00 kop.

Szkoła była potrzebna, uposażenie jej bardzo skromne, a jednak nie obeszło się bez sprzeciwu części mieszkańców Kozienic. Świadczy o tem ich skarga, jaka wpłynęła w końcu grudnia 1865 r. do władz szkolnych. Dowiadujemy się z niej, że jedna szkoła wystarczy dla Kozienic, więc projektowany nowy etat nauczycielki jest zbyt znaczny, a nawet krzywdzący, gdyż wpłynie na podniesienie podatków. Ponieważ jednak — pisali — burmistrz dążył do otwarcia szkoły żeńskiej, więc mieszkańcy żądali, aby odjąć niektóre naturalja istniejącej już szkole i zaoszczędzić przez to około 100 rb, a pozostałe 50 niech dołoży magistrat i tym sposobem uezbiera się 150 rb rocznie, bo tyle miało wynosić utrzymanie nowozałożonej szkoły. Burmistrz obiecał tak uczynić, więc mieszkańcy zgodzili się na otwarcie szkoły żeńskiej. Po opisanu tych targów, pisali dalej: „Lecz cóż stąd wynikło? Pan burmistrz nie tylko, że nie zmienił etatu nauczyciela i utrzymał dotychczasową nauczycielkę dla dziewcząt, ale wbrew osnowy rzeczy, powiększył składkę szkolną, ułożył stały etat dla nauczyciela i dwóch nauczycielek i taki pod zatwierdzenie JW Panu w d. 8 20 grudnia roku bieżącego za Nr. 11 przedstawił, chociaż takowego ławnicy, jak tego przepisy wymagają, nie podpisali. Jak wspomnieliśmy, jesteśmy niezamożni, a nauczyciel i dotychczasowa nauczycielka są aż nadto dla kształcenia

dzicci naszych odpowiedni i dziewczęta, tak jak dotąd było, mogą na przyszłość w jednym szkolnym lokalu być mieszczono, a projektowana posada nauczycielki jest zbyt duża i nas krzywdząca". W dalszym ciągu swej długiej skargi prosili władze szkolne, aby nie zatwierdziły nowego etatu nauczycielskiego w Kozienicach. Podanie to — podpisane przez 17 Polaków i 15 Żydów — skutku nie odniosło. Widocznie jednak nie wszyscy mieszczanie tak myśleli, a u wielu z przeciwników szkoły przebiegała tylko małomiasteczkowa niechęć ku zmianom, bo wkrótce współżycie pomiędzy nauczycielką szkoły żeńskiej, a stowarzyszonymi było dobre, o czym świadczy następujące podanie mieszkańców m. Kozienic.

„Mieszkańcy m. Kozienic proszą jak obok
Kozienice, d. 17/29 lutego 1867 r.

Do

Jaśnie Wielmożnego Dyrektora Szkół

Dyrekcji Naukowej w Radomiu

W roku zeszłym łaską JW Dyrektora urządzona została w m. tutejszem szkoła elementarna żeńska, z назначeniem na nauczycielkę Katarzynę Białoskórką, kobietę ze wszech miar godnie odpowiadającą swojemu powołaniu, która oddawszy się tym obowiązkom po dziś dzień z całą gorliwością, prawdziwym usiłowaniem oraz z macierzyńską pieczołowitością pracuje nad powierzonymi jej dziewczętami. Za taką jednak usilność zajęcia swego nie jest odpowiednio wynagrodzona, a co większa natrafiwszy w owym pierwszym zagospodarowaniu się na tej pierwszej posadzie na wielką drożyznę artykułów żywności i biedny stan wszystkich nas obywateli, dla czego nie możemy sami przybyć jej w pomoc — znajduje się w nader krytycznym położeniu. Dla wydzwignięcia więc jej przynajmniej na ten czas od widocznie oczekiwanej nędzy, przy tak szczupłym uposażeniu — udajemy się z pokorną prośbą do JW Dyrektora izby łaskawie w ten przedmiot wejrzyć raczył i uzbieraną w roku zeszłym oszczędność z naszych własnych składek przeszło rb 30 w funduszach szkoły żeńskiej przy kasie tutejszej figurującą, tytułem gratyfikacji tejże nauczycielce wyznaczyć rozporządził, przez co nietylko zachęci ją do dalszego wytrwania w gorliwym pełnieniu swych obowiązków, ale nadto zabezpieczy od zniechęcenia, jakie w takim niekorzystnym stanie nastąpić może.

Spodziewamy się więc, że JW Pan, jako troskliwy opiekun o dobro swoich podwładnych, nie pominie tej sposobności przyścia w pomoc nauczycielce czego pomyślnego oczekując skutku zostaję z głębokim uszanowaniem".

Prośbę podpisało p. zeszło 20 mieszkańców Kozienic, z czego blisko połowa Żydów.

W parę lat później stosunki zmieniły się, o czym świadczy skarga, jaka wpłynęła w pierwszych dniach września 1872 r. do władz szkolnych od części mieszkańców m. Kozienic. Czytamy w niej, że nauczycielka nie myśli dalej uczyć, bo pensja mała, a pracy i kłopotów dużo. Narzekali, że szkoła nie przynosi dzieciom pożytku, lecz przeciwnie wskutek nieodpowiedniego z niemi postępowania i braku należytej opieki, dzieci tracą czas i przyswajają sobie złe nawyki. „Nauczycielka posiada słabe zdrowie, więc zagląda do dzieci dwa razy na miesiąc, a nauczaniem zajmują się jej córki, a więc osoby nie mające do tego prawa". Przytoczywszy jeszcze więcej zarzutów, prosili o zmianę nauczycielki. Na skardze figuruje tylko 7 podpisów, z nich jeden krzyżykami. Wśród podpisanych spotykamy i tych, którzy niedawno prosili o nagrodę dla nauczycielki.

Wskutek tych nieporozumień przybył do Kozienic Naczelnik Rad. Dyrekcji Naukowej i oznajmił mieszkańcom, że na 75 rb rocznej pensji nikt się nie zgłasza, więc niech podwyższą budżet szkoły do 260 rb, a z tego niech przeznaczą 150 rb na pensję dla nauczycielki. Mieszczanie nie chcieli się zgodzić na podwyżkę mówiąc, że znajdą sobie nauczycielkę sami, a tymczasem do końca roku niech pozostanie dotychczasowa.

Widocznie jednak poszukiwania nie dały spodziewanych wyników, bo wkrótce (koniec października 1872 r.) stowarzyszeni zgodzili się na podwyższenie budżetu szkoły żeńskiej o 90 rb czyli do sumy 260 rb, jak proponował Naczelnik Dyrekcji, a prócz tego uchwalili, aby od obcych uczniów i uczennic pobierać po 3 rb rocznie i bez kwitu magistrackiego z uiszczenia tej kwoty nikogo do szkoły nie przyjmować. Charakterystyczne, że pod uchwałą figurują podpisy i w języku rosyjskim.

Uchwalony budżet na czas od 1/I 1873 do 1/I 1875 r. wynosił 260 rb rocznie: pensja 150 rb, stróż 10 rb, lokal szkolny 60 rb, opał 20 rb, materiały piśmienne 2 rb, książki dla biednych 2 rb, nagrody i biblioteka 4 rb 50 kop, fundusz dysp. Naczelnika Dyrekcji 11 rb 50 kop. Razem 260 rb.

W następnych latach budżet szkoły żeńskiej bywał stopniowo podwyższany, podobnie jak i szkoły męskiej, której prawie dorównywał. I tak w r. 1877 wynosił 371 rb 18 kop (z czego pensja 225 rb), w r. 1887 wynosił 496 rb 18 kop (pensja 225), w r. 1890 wzrósł do 528 rb 68 kop (pensja 300 rb). Dodać należy, że z biegiem lat wzrósł znacznie i czynsz za lokal szkolny, o czym będzie mowa później. W r. 1875 szkoła żeńska otrzymała 1 mg 2 pręty ziemi w „Pasiece”.

Co do liczby uczennic w szkole żeńskiej, to w r. 1866-67 zapisało się 53 do oddziału I i 9 do oddziału II, czyli razem 62. Z nich 41 było wyznania rzym-katol. 3 prawosławnego i 14 mojżeszowego. W r. 1870-71 było 66 uczennic: w oddziale I-40, w II - 18 i w III - 8. W r. 1875 było zapisanych 72, a w r. 1882 nawet 106, z nich 79 rzymsko-katol., 3 prawosławnego i 24, czyli 22,6% ogółu uczennic wyznania mojżeszowego. Około r. 1903 też było zapisanych blisko 100 dziewczyn, czyli szkoła żeńska - podobnie jak i męska - cierpiała na przepełnienie. Wpływały na to znacznie uczennice wyznania mojżeszowego, które stanowiły od 4,1% (w r. 1875) do 22,6% (1882) ogółu uczęszczających. Do szkoły męskiej, jak wiemy, Żydzi prawie nie uczęszczali.

Na zakończenie poświęćmy trochę miejsca nauczycielkom szkoły żeńskiej. W szkole tej uczyły: Katarzyna Białoskórska (1865-1873), Ewelina Frelek (1873-1876), Lidja Boruckaja późniejsza Macielinskaja (1877-1878), Marja Karolina Cieszkowska (1878-1882), Jadwiga Helcman - późniejsza Czaj (1882-1897), Ewelina Frelek - powtórnie (1897-1901), Marja Migdalska (1901-1902), Aleksandra Skomorowskaja - późniejsza Popowa - (1902-1910), Eugenia Sokołowska - późniejsza Leńczyńska - (1911-1915).

Pierwszą nauczycielką w szkole żeńskiej była K. Białoskórska, szlachcianka rzymsko-katoliczka; pochodziła z gub. Kowieńskiej. Świadectwo nauczycielskie uzyskała w r. 1864 w Wilnie. Początkowo posiadała w Kozienicach szkołę prywatną dla dziewczyn. Po założeniu szkoły żeńskiej ogół mieszkańców wybrał ją na nauczycielkę szkoły rządowej, bo do r. 1885 ludność miała prawo wybierania nauczycielstwa.

Druga - E. Frelek - też wdowa, szlachcianka i rzym-katoliczka, pochodziła z Radomia. Ukończyła gimnazjum, świadectwo nauczycielskie uzyskała w r. 1868. Po 20 latach była nauczycielką w Kozienicach powtórnie w latach 1897-1901, a jednocześnie córka jej prowadziła tu szkołę prywatną dla dziewczyn.

Wśród późniejszych nauczycielek jest parę, które wykształcenie swe czerpały przeważnie w „centrum prawosławnego proświeszczenia dla prywislanskiego kraju”, to znaczy w Chelmie. Ani dokumenty pisane, ani podania ustne nie wspominają, aby dokonały czegoś ważniejszego. Występuje tu znaczna liczba nazwisk rosyjskich, a nawet i niemieckie. Trudno odpowiedzieć, czemu to przypisać: może władze uważały, że rusyfikacja da lepsze wyniki przez szkoły żeńskie, a może głównie dlatego, że dla synów naszych mieszczan i włościan istniały rządowe seminarja nauczycielskie, natomiast nie było ich dla dziewczyn. Były wprawdzie gimnazja żeńskie, ale uczęszczały do nich córki różnych dygnitarzy i ludzi możnych, a po ukończeniu nie pociągało je nauczycielstwo w zapadłej wsi, czy zacołanem miasteczku.

Dla ścisłości dodać należy, że ważniejszych wydarzeń z życia przedwojennej szkoły żeńskiej dowody piśmienne nie podają.

I klasowa szkoła mieszana (koedukacyjna)

Na początku roku szkolnego 1903/4 przyjęto do dwóch szkół kozienickich około 250 dzieci, a chciało się zapisać drugie tyle, ale im odmówiono z braku miejsca w szkołach. Powstała konieczność założenia przynajmniej jeszcze jednej szkoły. Magistrat m. Kozienic postanowił założyć jednoklasową szkołę wspólną dla chłopców i dziewczyn, czyli jak dziś mówią koedukacyjną. Miały się uczyć w niej dzieci, dla których zbrakło miejsca w szkole męskiej i żeńskiej.

Na uroczystem otwarciu szkoły wspólnej, które odbyło się 24 września 1904 r. byli — między innymi — obecni: 1) naczelnik Radomskiej Dyrekcji Naukowej Gleb Stankiewicz; 2) naczelnik powiatu kozienickiego Eugenjusz Koziełło; 3) komisarz do spraw włościańskich pow. kozienickiego Wsiewołod Połtorackij; 4) nauczyciel religii prawosławnej i kapelan 25 Smoleńskiego pułku piechoty Lew Pietrow; 5) naczelnik ziemskiej straży kapitan Żernoklejew; 6) burmistrz m. Kozienic Wajchert; 7) ławnicy miejscy: Michał Kacperek, Jan Lisiewicz i Jan Hejde; 8) wybrani obywatele: Franciszek Tomaszewski i Wawrzyniec Błażejewicz; 9) nauczyciele 2 klas. szkoły męskiej F. Kwapiński i Jan Wojciechowski; 10) nauczycielka szkoły żeńskiej Skomorowskaja i 11) nauczyciel szkoły wspólnej Edward Klimkowski.

Budżet szkoły w pierwszym roku wynosił:

Wpływy:

Skarb Państwa	300 rb
Składki :	520 „
Razem	820 rb.

Wydatki:

Pensja nauczyciela 350 rb, pensja nauczyciela religii 30 rb, obsługa 40 rb, opał 90 rb, kancelarja 10 rb, lokal 250 rb, pomoce naukowe i nagrody 30 rb, fundusz dyspozycyjny Dyrekcji Naukowej na nieprzewidziane wydatki 17 rb, prenumerata „Cyrkulara” 3 rb. Razem 820 rb.

Na parę lat przed wojną (1911 r.) utrzymanie tej szkoły kosztowało 820 rb, ale niektóre wydatki uległy zmianom, bo pensja nauczyciela wynosiła 490 rb, a oprócz tego nauczanie religii 30 rb. W pierwszym roku 1904/5) zapisało się do szkoły 35 uczniów i 80 uczennic, czyli razem 114 dzieci; w r. 1905 zgłosiło się do szkoły 110 dzieci zeszłorocznych i 90 nowych, bo burmistrz polecił nauczycielowi przyjmować każdego, kto się zgłosi. Wdały się jednak w tę sprawę władze szkolne i przyjęto 115. Stan ten istniał do r. 1909, czyli do otwarcia drugiej szkoły żeńskiej. W r. 1909 szkołę mieszaną przekształcono na szkołę męską. W szkole mieszanej uczyli: Edward Klimkowski (1904-1905), Jan Kasprzycki (1905-1912) i Feliks Sołtyk (1912-1915).

II-ga szkoła żeńska

Ponieważ w r. 1908 szkoła żeńska była przepełniona, a w tak zwanej ogólnej czyli mieszanej też większość stanowiły dziewczyny, więc władze szkolne zwróciły się do Magistratu m. Kozienic z propozycją założenia II szkoły żeńskiej na następujących warunkach. Dyrekcja naukowa będzie łożyć na uposażenie tej szkoły po 500 rb rocznie, a Magistrat będzie miał do wyboru, albo dawać lokal szkolny i mieszkanie dla nauczycielki w naturze, albo wpłacać corocznie po 250 rb.

Na początku lipca 1908 roku burmistrz Bocheński wraz z sekretarzem Lachmajerem zaprosili obywatele miasta na zebranie, na którym omówiono sprawę założenia nowej szkoły żeńskiej. Uchwalono — mimo trudności finansowych — szkołę założyć i uruchomić od początku roku 1909.

Uroczyste otwarcie szkoły nastąpiło 27 stycznia 1909 r. Po nabożeństwie w kościele parafjalnym udano się do lokalu szkolnego w domu T. Mlastka, gdzie miejscowy ks. dzie-

kan dokonał poświęcenia. 7gromadzone dzieci ze szkół kozienickich zaśpiewały „Boże carja chrań”, a na zakończenie naczelnik powiatu kozienickiego wygłosił przemówienie o znaczeniu tej uroczystości.

Nauka w nowej szkole rozpoczęła się 29 stycznia 1909 r. Do szkoły tej przeszły w pierwszym rzędzie dziewczyny ze szkoły ogólnej, przez co ostatnia przekształciła się na szkołę męską. W pierwszym roku zapisało się do szkoły 97 dziewczyn: do oddziału wstępnego 77, do trzeciego 20; w r. 1909/10 wstępny posiadał 78 uczennic i pierwszy 50, czyli razem 124 uczennic; w roku 1912 uczyło się w szkole 92, a w r. 1913/14 było zapisanych 79 dziewczyn w tem 29 Żydówek (38%).

Szkoły żeńskie mieściły się przy ulicy Radomskiej w domu T. Mlastka, czynsz wynosił 520 rb rocznie.

Budżet nowej szkoły przedstawiał się początkowo następująco:

Wpływy:

Zasiłek od Skarbu	500 rb
Magistrat	250 „
Inne	10 „
Razem	760 rb.

Wydatki:

Pensja nauczycielki 360 rb, usługa 35 rb, opał 50 rb, kancelarja 10 rb, lokal 250 rb, remont mebli 10 rb, biblioteka 6 rb, pomoce naukowe 34 rb, „Cyrkular” 3 rb. Razem 760 rb.

W parę lat później — za czas od 1/I 1913 r. do 1.I 1916 budżet wynosił rocznie:

Wpływy:

Zasiłek od Skarbu	500 rb
Kasa miejska	50 „
Składki ogółu	315 „
Razem	865 rb.

Wydatki:

Pensja nauczycielki 360 rb, nauczanie religii 30 rb, usługa 60 rb, opał 100 rb, wydatki kancelaryjne 10 rb, remont 12 rb, lokal 250 rb, biblioteka pedagogiczna 3 rb, pomoce naukowe 23 rb, nagrody 6 rb, książki dla biednych dzieci 6 rb, „Cyrkular” i inne 5 rb. Razem 865 rb

Nauczycielkami w tej szkole były: Katarzyna Patronowa (1909-1910), E. Bielecka (1910), Marja Czernogółowkina (1910), Nadieżda Czernogółowkina (1911-1913) i Anna Agiej-Konczakowska (1913-1915) — wszystkie wyznania prawosławnego.

III-cia szkoła żeńska

III-cia szkoła żeńska w Kozienicach powstała na początku października 1913 r. Budżet tej szkoły wynosił rocznie

Dochody:

Zasilek od Skarbu	390 rb
Kasa miejska	50 „
Składki ogółu	425 „
Razem	865 rb.

Wydatki:

Pensja nauczycielki 360 rb, nauczanie religii 30 rb, usługa 60 rb, opał 100 rb, lokal 250 rb, biblioteka 3 rb, pomoce naukowe 23 rb, nagrody 6 rb, książki dla biednych dzieci 6 rb, „Cyrkular i t. p. 5 rb. Razem 865 rb.

Do szkoły przyjęto 76 uczennic: do oddziału wstępnego 66—w tem 6 uczennic pochodzenia wiejskiego — i do oddziału drugiego 10 uczennic. Nauczycielkami w tej szkole były: Anna Pałaszewska (1913-1915) i Anna Agiej-Konczakowska (1915).

Ważniejsze wydarzenia

Do ważniejszych wydarzeń z życia szkoły przedwojennej należą trzy: pierwsze z 1866, drugie — z 1885, trzecie z r. 1905.

I. W niedzielę 11.XI 1866 roku zebrali się uczniowie w szkole, aby udać się z nauczycielem do kościoła na nabożeństwo. Wśród zebranych znajdowali się: 9 letni Fortunat Świącicki, syn pełnomocnika właściciela majoratu Kozienice gen. Dena i 8 letni Antoni Berens, syn administratora tegoż majątku. Korzystając z nieobecności nauczyciela mali Świącicki z Berensem zaczęli śpiewać hymn „Boże, coś Polskę”. Zanim nauczyciel usłyszał i przerwał śpiew, chłopcy prześpiewali trzy zwrotki „rewolucyjnego hymnu”.

O zaszłym fakcie zawiadomiono władze miejskie i szkolne. Popłynęła olbrzymia korespondencja pomiędzy burmistrzem m. Kozienic, 2 oddziałem żandarmerji gub. radomskiej, dyrektorem szkół Radomskiej Dyrekcji, naczelnikiem wojennym kozienickiego uczałtku i innemi władzami. Zaczęło się drobiazgowe śledztwo. Chłopcy tłumaczyli się, że pieśń tę pamiętali jeszcze z tych czasów, gdy ją śpiewali mieszkańcy Kozienic, że Berens zaśpiewał pierwsze słowo „Boże”, a za nim zaczął i Świącicki, że nikt ich nie uczył i nie poduszczał do tego, lecz Berensowi nasunęło się to na myśl samo

„z głowy”. Ojciec Świącickiego zgłosił się do władz i wyraził gotowość ukarania syna 30 różgami wobec uczniów w klasie, ale naczelnik uczałtku kozienickiego na to się nie zgodził. Naczelnik wojenny pow. kozienickiego i dyrektor szkół Radomskiej Dyrekcji Naukowej polecieli wydalić chłopców ze szkoły, aby nie wywierali złego wpływu na innych uczniów. Sprawa oparła się o gubernatora cywilnego gubernji radomskiej, pułkownika sztabu generalnego, D. Anuczyna. Ten jednak odpowiedział R. Dyr. Naukowej, że, sądząc z doniesienia naczelnika wojennego podpułkownika Kazanowicza, chłopcy uczynili to bez zewnętrznych wpływów, a jedynie z dziecinnej głupoty, znając melodję pieśni z czasów, gdy była śpiewana przez miejscową ludność podczas zamieszek krajowych, nie zamierza więc w tej sprawie czynić żadnych zarządzeń i pozostawia ją do załatwienia według uznania Dyrekcji Naukowej.

W lutym 1867 r. ojciec Fortunata, Szczęsny Świącicki, wysłał prośbę do dyrektora Rad. Dyrekcji, w której pisał, że syn jego miał 9 lat, że uczniowie znajdowali się w klasie bez opieki i pytali go, czy pamięta, jak śpiewano pieśni polskie, i on dlatego zaśpiewał. W zakończeniu prosił, aby syna jego jako nie posiadającego jeszcze rozwiniętych władz umysłowych, przyjęto do szkoły, „nie tamując mu kariery na drodze oświaty”. Dyrektor szkół Rad. Dyr. Naukowej wziął pod uwagę pismo gubernatora i prośbę ojca i polecił burmistrzowi, aby ucznia ukarać — jeżeli tego jeszcze nie uczyniono — 3—5 różgami, przyjąć do szkoły i na tem sprawę zakończyć.

Znajomość słów i melodji hymnu „Boże, coś Polskę” przez 8-9 letnich chłopców, a niemniej i to, że zapamiętali je z czasów, gdy oni liczyli zaledwie po 5-7 lat — rzuca nam rąbek światła na ówczesne dzieci i wychowanie w niektórych domach polskich w okresie powstania styczniowego,

II. Drugie wydarzenie wynikło prawie 20 lat później i już nie na tle politycznem lecz stanowem i rzuca pewne światło na poglądy ówczesnej ludności małomiasteczkowej. W r. 1885 został nauczycielem w Kozienicach Andrzej Marcińczak pochodzący z okolicy. Miał u władz szkolnych opinię dobrego nauczyciela, co potwierdził naczelnik Dyrekcji Naukowej, który badał szkołę w końcu kwietnia 1885 r. i obiecał nauczycielowi 50 rublową nagrodę za dobre wyniki nauczania.

Nauczyciel przybył do Kozienic z kieleckiego w połowie stycznia, a już w pierwszych dniach lutego tegoż roku skarżył się do Dyrekcji Naukowej w Radomiu na ucznia III-go oddzia-

łu — 12 letniego Pawła Z., że ten od pierwszego dnia nie okazywał i nie okazuje mu należytego poważania, zachowuje się zuchwale i postępowania swego nie myśli zmienić: jeszcze się nigdy nauczycielowi nie uklonił, nie słucha go, nie uważa na lekcjach i — co gorzej i niebezpieczniej — do tego samego namawia swoich towarzyszy — uczniów. Postępowanie swe Paweł Z. uzasadniał tem, że jemu, jako synowi mieszcza- nina, nie wypada słuchać i poważać nauczyciela pochodzenia włościańskiego. Dalej groził, że postara się zaszkodzić nauczycielowi w czasie wizytacji szkoły przez naczelnika Dy- rekcyj Naukowej, gdyż wtedy uda — chociaż należał do naj- zdolniejszych uczniów — że nic nie umie, a wina spadnie na nauczyciela, że go niczego nie nauczył. Nie szczędził przy- tem A. Marcińczakowi różnych przezwisk, których ten w skardze nie wymienił. Dyrekcja Naukowa poleciła usunąć krnąbrnego i złego ucznia i nie przyjmować do szkoły bez jej zezwolenia.

Ojciec usuniętego, mieszkaniec Wójtostwa, napisał do Dyrekcji obszerną skargę na nauczyciela, w której między innemi — zarzucał mu, że kazał uczniom zamiatać codziennie szkołę, co się ludziom nie podoba i nie przystoi dzieciom mieszczań. Sprawę przekazano do zbadania miejscowemu burmistrzowi. Przeprowadzone śledztwo potwierdziło zarzuty stawiane przez nauczyciela Pawłowi Z., a nawet świadkowie — uczniowie (Paweł W., Michał J. Karol K., Aleksander M. i inni) dodali, że Paweł Z. nazywał swego nauczyciela chamem i t. p. przezwiskami. Ucznia do szkoły nie przyjęto.

Fakt ten zaszedł po kilkadziesiąt lat istnienia szkoły w Kozienicach. Widocznie gleba niektórych umysłów była wielce skalista i jałowa, jeżeli szkoła w ciągu tak długiego czasu swego istnienia nie zdołała jej nawet na własnym tere- nie przeorać i użyźnić.

III. W r. 1905 nauczycielstwo szkół kozienickich doniosło Radomskiej Dyrekcji Naukowej, że dnia 6 listopada 1905 r. o godzinie 10 rano przybyła do szkół gromada miejscowych mieszkańców — rodziców i krewnych uczniów — wkroczyła samowolnie do sali szkolnej i zażądała przerwania lekcji w tym dniu we wszystkich szkołach kozienickich, aby dzieci mogły się udać wraz ze starszymi na nabożeństwo do sąsiedniej Brzeźnicy, gdzie tego dnia przypadało święto parafjalne. Na to wezwanie wszyscy uczniowie zabrali swe książki i opuścili

szkołę. Osłupiałe i bezradne nauczycielstwo zdążyło ledwie zapowiedzieć dzieciom, aby jutro przyszły na dalsze lekcje.

Dyrekcja Naukowa zawiadomiła, o tym fakcie naczelnika powiatu kozienickiego. Sprawa na tem się zakończyła, boć to był rok 1905, który obfitował w Radomiu i okolicy w waż- niejsze wydarzenia, niż przerwanie nauki w szkołach kozienickich.

Wizytacje władz

Nadzór nad nauką w szkołach przedwojennych miał naczelnik miejscowej Dyrekcji Naukowej, a prócz tego szkołę zwiedzali, dla przekonania się o jej stanie: gubernator cywilny, komisarz do spraw włościańskich, inspektor szkół ludowych, a nawet i miejscowy burmistrz w miastach, a na wsiach wójt i sołtys. Co się tyczy szkoły kozienickiej, to z r. 1865/6 ma- my wzmiankę: „Co do wizyt. W końcu roku zwiedziły szkołę następujące osoby: Wny naczelnik powiatu (cywilny), JW Dyrektor Szkół i JW Gubernator cywilny gub. Radom- skiej. Co do wykładu i postępu w nauce byli zadowoleni. Co do uwag te były zapisane przez JW Dyrektora w księdze wizytowej i do nich się zastosowano“. Z r. następnego 1866/7: „Co do wizyt — oprócz burmistrza (opiekuna szkoły) zwiedzającego szkołę co tydzień i częściej, innych wizyt nie było“. Później zwykle cicho o burmistrzu.

Każdy z wyższych zwierzchników pozostawiał protokół z odbytej wizytacji, a nauczyciel był obowiązany wysłać odpisy do kuratora Okręgu Szkolnego Warszawskiego i do Dyrekcji Naukowej w Radomiu. Czasem na początku roku odwiedził szkołę np. gubernator i nie wglądając w szczegóły napisał wiele pochwał. Prawdopodobnie późniejsi musieli też pisać podobnie, aby nie narazić się dygnitarzowi.

W aktach szkoły kozienickiej zachowało się wiele odpi- sów protokółów wizytacyjnych, są one naogół dość pochlebne. W niektórych z nich bardzo jaskrawo występują zamiary rusy- fikacyjne władz. I tak w r. 1883 wizytował szkołę męską na- czelnik Dyrekcji Naukowej i z rezultatów nauczania był zado- wolony, zwrócił jednak szczególniej baczną uwagę na używa- nie języka rosyjskiego i dla lepszej rusyfikacji polecił, aby modlitwę odmawiano po rosyjsku. Podczas następnej wizy- tacji w r. 1884 był zadowolony, że zastosowano się do jego zarządzenia. I odtąd modlitwę odmawiano w języku rosyj- skim. W r. 1885 naczelnik Dyrekcji był bardzo zadowolony

„wszystkimi i wszystkim“, wielu uczniów obdarował książkami, a nauczycielowi obiecał 50 rb nagrody.

W r. 1888 szkołę wizytował gubernator w towarzystwie naczelnika powiatu kozienickiego, naczelnika ziemskiej straży tegoż powiatu, sztabs oficera do specjalnych poleceń, i naczelnika kancelarii gubernatorskiej. Raport brzmiał krótko: „Zwiedziłem szkołę i znalazłem ją we wzorowym porządku dzieci czytały slicznie“. Opuszczając szkołę zostawił 3 rb na „ugoszczenie“ uczniów.

W końcu kwietnia 1896 r. naczelnik Dyrekcji, S. Stefanowicz stwierdził, że uczniowie w wyższych oddziałach niezbyt pewnie umieli tytuły Domu Cesarskiego i innych zwierzchników, a dzieci niższych oddziałów zupełnie tego nie umiały. W końcu czerwca tegoż roku zwiedził szkołę gubernator gubernji Radomskiej, tajny radca Podgorodników i napisał: „Lokal szkolny odpowiedni, nauka i postępy uczniów dobre“.

Szczególnymi względami darzył szkołę kozienicką Komisarz do spraw włościańskich powiatu kozienickiego, W. Połtoracki. W r. 1903 napisał w książce wizytacyjnej, że mieszkanie jednego z nauczycieli jest wilgotne, a drugiego — z powodu cienkich ścian i złych i niezaopatrzonych okien — jest chłodne. Klasy natomiast są utrzymywane we wzorowym porządku, Odpowiedzi uczniów we wszystkich oddziałach z języką rosyjskiego i arytmetyki były bardzo dobre, prace piśmienne w niższych oddziałach — dobre.

W r. 1904 napisał znów, że zwiedził szkołę pod koniec roku i stwierdził, że odpowiedzi z języka rosyjskiego i rachunków były bardzo rozsądne i bardzo dobre, co do prac piśmiennych — to lepszych już nie potrzeba. Odpowiedzi z geografji i historii w wyższych oddziałach były bardzo dobre i szkoła kozienicka pod względem postępów uczniów może służyć za wzór dla wszystkich szkół powiatu kozienickiego.

Wyższa szkoła początkowa w Kozienicach

Od czasu do czasu pawstawała myśl założenia progimnazjum w Kozienicach, o czym pierwsze wzmianki spotykamy w podaniu mieszczan z r. 1904, gdy powstawała 2 kl. szkoła miejska. Następnie w r. 1908 kurator Okręgu Szkolnego Warszawskiego polecił naczelnikowi Dyr. Naukowej w Radomiu, aby omówił z Magistratem, czy nie byłoby wskazaniem założenie w Kozienicach 4 kl. szkoły miejskiej i ile mogłoby

dać miasto na jej utrzymanie. W zakończeniu kurator zaznaczył, że takie szkoły istnieją już w Łukowie, w Siedlcach, Tomaszowie i Piotrkowie, natomiast gub. Radomska nie posiada jeszcze podobnej szkoły. Progimnazjum w Kozienicach nie powstało, lecz założono tak zwane „Wyższe naczalnoje uczyliszcze“.

Wyższa szkoła początkowa w Kozienicach dla dzieci obojga płci powstała na mocy rozporządzenia kuratora Okręgu Szkolnego Warszawskiego z dnia 30 września 1913 r. za Nr. 28.270. Nauka rozpoczęła się w niej w pierwszej połowie grudnia tegoż roku, chociaż oficjalne otwarcie szkoły nastąpiło dopiero 22 lutego 1914 roku. Posiadała 3 klasy: I, II i III, przyczem do I przyjęto młodzież ze świadectwem ukończenia 2 kl. szkoły miejskiej. Uczono w szkole następujących przedmiotów: 1) języka rosyjskiego, 2) arytmetyki, 3) geometrii, 4) historii, 5) geografji, 6) religji, 7) rysunków, 8) zajęć praktycznych, 9) śpiewu i 10) gimnastyki.

Szkoła mieściła się w domu przy ulicy Radomskiej róg Głowaczowskiej. Czynn za lokal, wynoszący rocznie 1000 rb, płacił Magistrat miasta Kozienic. W pierwszym roku otwarto dwie klasy, do których uczęszczało 67 uczniów. W następnym (1914-15) szkoła posiadała już trzy klasy, a w nich tylko 38 uczniów. Wskutek wojny i działań wojennych, jak e zaszły w tych stronach w drugiej połowie r. 1914, nauka rozpoczęła się dopiero 17 marca 1915 r. i trwała do 15 kwietnia, czyli zaledwie 37 dni szkolnych.

Gdy w r. 1915 władze wojskowe ogłosiły ewakuację ludności m. Kozienic, naukę przerwano i szkołę wraz z nauczycielstwem wywieziono początkowo do miasta Połtawy, a następnie jeszcze dalej do „stancji Kletskoj w oblasti wojska donskiego“, gdzie miejscowe władze dały jej bezpłatnie lokal w którym poprzednio mieścił się szpital.

Zajęcia szkolne w nowej siedzibie rozpoczęły się na początku października 1915 r. Do egzaminów wstępnych zgłosiło się 178 kandydatów i kandydatek: do klasy I-ej — 94, do kl. II-ej — 47 i do klasy III-ej 37. Z nich przyjęto do klasy I-ej 47 (39 chłopców i 8 dziewczyn), do kl. II-ej 42 (20 chłopców i 22 dz.) i do kl. III-ej — 26 (19 chł. i 7 dz.), czyli razem 115, w czem 78 chłopców i 37 dziewczyn. W roku następnym liczba ta wzrosła do 147 osób. Wszystkie dzieci były pochodzenia miejscowego, wyznania prawosławnego, tylko dwoje — dzieci uchodźców. Ze stanu szlacheckie-

go pochodziło 3, z mieszczańskiego 11, dzieci kozaków 86 i włościan 15. Z uczących się dawniej w Kozienicach żaden uczeń się nie zgłosił, czyli po przeniesieniu szkoły z Kozienic pozostała tylko nazwa, bo szkoła i w Rosji nazywała się „Kozienickoje wyższe naczalnoje uczyliszcze” mimo, że była odległa od Kozienic o 1500 kilometrów.

Są ślady piśmienne, że szkoła istniała w Rosji do końca roku 1917. Gdy znikła nadzieja powrotu do Polski, znikła prawdopodobnie, nazwa, a nawet — zdaje się — i sama szkoła przestała istnieć.

Nauczycielami tej szkoły byli w Kozienicach: Aleksiej M. Kołataj (Kołontaj) inspektor, Olga Iwanowna Nosal, Paweł Matwiejewicz Fieodorow, Lew Jakow Kościanowski (naucz. jęz. polskiego), ks. Czeczko (praw). Feliks Sołtyk i Wacława Mientracka, Cwakunowa i Kostriukow. Pensje nauczycieli wahały się od 200 do 720 rb i wynosiły w r. 1915/16 razem 3640 rb. Utrzymanie szkoły w r. 1915 miało kosztować 7190 rb.

Szkoły prywatne w Kozienicach

Ze szkoły rządowej nie wystarczały Kozienicom, świadczy fakt, że istniały 'tu od czasu do czasu szkoły prywatne. Uczyły się w nich dzieci, dla których zbrakło miejsca w szkołach rządowych, albo które nie uczęszczały tam jeszcze i z innych przyczyn.

Pierwsza szkoła prywatna była przeznaczona dla dziewczyn i istniała tu przed założeniem szkoły rządowej w r. 1865. Prowadziła ją K. Białoskórska, późniejsza pierwsza nauczycielka szkoły żeńskiej. Brak bliższych szczegółów pisanych, jak długo szkoła istniała, ile dziewczyn do niej uczęszczało, czego w niej uczono i innych wiadomości. Szkoła przestała istnieć po założeniu rządowej szkoły żeńskiej.

Następną szkołą prywatną była szkoła wspólna (koedukacyjna) Piotra i Petroneli Kurpiewskich. Powstała po r. 1880, a więc w czasach, kiedy rozpoczęto silniejszą rusyfikację szkół, a szkoły kozienickie były przepełnione, co się razem ujemnie odbijało na nauce i wychowaniu dzieci. Szkoła posiadała oddziały: wstępny, I, II i III, w ostatnich uczono początków francuskiego i niemieckiego. Opłata wynosiła 2 rb. a z początkami języków 4 rb miesięcznie. Uczęszczały do niej dzieci światlejszych i zamożniejszych rodziców (urzędników, oficerów) z miasta, a nawet i ze wsi. W czasie swego najwię-

kszego rozwoju (około r. 1890) liczyła kilkudziesięciu uczniów i uczenic, później z różnych przyczyn liczba ta znacznie spadła, i około r. 1897 szkoła przestała istnieć, a dotychczasowy jej kierownik objął posadę w Studzieńcu pod Warszawą. Niektórzy z uczniów tej szkoły zajęli poważne stanowiska w rodzinnem mieście (np część dzisiejszych pracowników magistratu), inni uczyli się dalej i pokończyli szkoły średnie, a nawet i wyższe.

W latach 1897-1900 istniała jeszcze prywatna szkoła dla dziewczyn, założona przez p. Frelek, córkę nauczycielki szkoły żeńskiej w Kozienicach. Szkoła mieściła się przy ulicy Brzóskej, uczęszczało do niej około 30 dziewczyn. Przestała istnieć z powodu zmiany stosunków rodzinnych założycielki

Szkoła początkowa dla dzieci oficerów

W r. 1901 powstała szkoła początkowa dla dzieci oficerów 25 Smoleńskiego pułku piechoty stacjonowanego w Kozienicach. W r. założenia liczyła około 29 uczniów i uczenic, później liczba się powiększyła, bo czasem uczęszczały do niej i dzieci innych miejscowych urzędników Rosjan. Szkoła przyjmowała dzieci w wieku od lat 7 do 12 i miała na celu przygotować swych uczniów do pierwszych 2-ch klas korpusów kadeckich, szkół realnych i żeńskich zakładów naukowych. Nauczycielkami były przeważnie żony i córki miejscowych oficerów, posiadające świadectwa nauczycielskie. Szkoła utrzymywała się ze składek rodziców uczących się dzieci. Podlegała ówczesnemu Ministerjum Spraw Wojskowych; przestała istnieć w r. 1910, gdy pułk Smoleński opuścił Kozienice.

Szkoła ewangelicka w Kozienicach

Oprócz tych szkół, które istniały, były zamiary założenia innych prywatnych, ale do skutku nie doszły. I tak w roku 1840 miała powstać w Kozienicach szkoła dla dzieci rodziców wyznania ewangelickiego, zamieszkałych w obwodzie i parafji Radom, a w m. Kozienicach. Opiekunem szkół ewangelickich w ówczesnej gubernji sandomierskiej był X. Krauze; przed nim więc stawili się miejscowi ewangelicy i zadeklarowali składkę dobrowolną na utrzymanie swej szkoły, za co mieli być zwolnieni od składek na utrzymanie szkoły początkowej miejskiej, do której uczęszczały dzieci ewangelickie wraz z dziećmi wyznania rzymsko-katolickiego. Dziesięciu stowarzyszonych zadeklarowało po 12 zł na rok, dwóch po 10 zł, a siedmiu po 8 złotych, czyli od 19 stowarzyszonych miało

wpłynąć 196 zł rocznej składki. Charakterystyczne, że 17 podpisało deklaracje imieniem i nazwiskiem po polsku albo po niemiecku, a tylko dwóch podpisało się krzyżykami. Nauczycielem miał zostać 24 letni Alipius, urodzony „w mieście Scherwind w Prusiech Wschodnich”, syn ówczesnego nauczyciela szkoły ewangelickiej w Warszawie. W maju 1840 roku stowarzyszeni wezwali go do Kozienic, gdzie został wyegzaminowany przez opiekuna szkoły X.Krauze i „złożył egzamin z religii i języka niemieckiego, jako też pierwszych początków arytmetyki, które w dostatecznym stopniu posiada”. Liczba posyłanych dzieci do szkoły miała wynosić 35, w tem 14 chłopców i 21 dziewczyn. Klasa była wynajęta, etat szkoły zatwierdzony w marcu 1840 r. Ponieważ etat dla szkoły elementarnej w Kozienicach, do której dotąd uczęszczały dzieci wyznania rzymsko-katolickiego i ewangelickiego, był już na rok 1840 zatwierdzony, więc ewangelicy nie mieli być pociągani do składek na dawną szkołę dopiero od r. 1841.

Szkoła, zdaje się, nie powstała, a zebrane pieniądze od filjału ewangelickiego w kwocie 18 rb 75 kop. złożono do Banku Polskiego z przeznaczeniem na wybudowanie domu modlitwy w Kozienicach.

II. W roku 1900 Kurator Okręgu Szkolnego Warszawskiego pozwolił Fr. Jasińskiemu na otwarcie prywatnej ogólnej szkoły początkowej w Kozienicach z zastrzeżeniem, że nauka religii i języka polskiego mogą być w niej udzielane w języku ojczystym uczniów, a pozostałe przedmioty — w języku rosyjskim. Więcej śladów pisanych o mającej powstać szkole nie posiadamy.

III. Na początku r. 1908 były nauczyciel szkoły w Kozienicach (1904 1905), E. Klimkowski, emeryt zwrócił się z prośbą do władz szkolnych o wydanie mu świadectwa na prawo otwarcia i utrzymywania prywatnej jednoklasowej ogólnej szkoły początkowej w Kozienicach. Miała ona posiadać 1 nauczyciela i 50 uczniów i mieścić się w domu Szlamy Mincberga.

Naczelnik Radomskiej Dyrekcji Naukowej poparł prośbę byłego nauczyciela i kurator Warszawskiego Okręgu Szkolnego udzielił mu w lipcu 1908 r. pozwolenia na otwarcie szkoły.

Gdy jednakże E. Klimkowski, z nieznanym nam przyczyn, szkoły nie założył, władze szkolne w Radomiu zażądały zwrotu udzielonego mu pozwolenia, co tenże uczynił pod koniec r. 1910 z prośbą, aby dokumentu nie odsyłano do Warszawy, gdyż od początku roku szkolnego 1910/11 zamierza założyć szkołę w innej miejscowości gub. radomskiej.

Czasy wojny, okupacji i Niepodległości

W roku szkolnym 1914/15 nauka w szkołach kozienickich odbywała się z przerwami,^{*)} bo — jak wiemy — w czasie walk miasto ucierpiało wiele i dużo budynków zrujnowały pociski armat rosyjskich, a w tej liczbie i ten, w którym mieściła się tak zwana III szkoła żeńska. Ze względu na niebezpieczeństwo dla życia dziatwy władze rosyjskie kazały pod koniec roku 1914 przerwać zajęcia w szkołach, a lokale pozajmowało wojsko. Ówczesny burmistrz m. Kozienic uważał, że zamknięcie szkół może wywołać pewien popłoch wśród mieszkańców miasta, gdyż przypominać im będzie o zbliżającym się nieprzyjacieli i grożącym niebezpieczeństwie, więc prosił wła-

^{*)} Na wieść o zbliżających się wojskach państw centralnych władze rosyjskie poleciły mieszkańcom miasta Kozienic usunąć się na prawy brzeg Wisły. Znaczna część nauczycielstwa szkół kozienickich była wyznania prawosławnego i wyjechała do rodzinnej Rosji. Polacy zatrzymali się bliżej. Gdy po pewnym czasie Rosjanie zajęli Kozienice i życie powróciło do dawnego stanu, władze szkolne zażądały od nauczycieli Polaków piśmienych sprawozdań, co porabiali w ciągu tych kilku tygodni działań wojennych. Na uwagę zasługuje bardzo ciekawy i obszerny opis jednego z nauczycieli kozienickich p. Feliksa S., w którym opowiada o swej ucieczce do Łukowa i Brześcia. Ludność okoliczna uciekała w popłochu za Wisłę, pozostawiając prawie wszystko na pastwę losu. Oto ponury obrazek, wyjęty z tego opisu. Za wsią Słowikami (gm. Brzeźnica) opisujący widział, jak syn i córka uciekali ze swym ojcem staruszką w stronę Dębina. Po przejściu 2 km starzec nie mógł iść dalej o własnych siłach, zatrzymał się i zawołał: „Dzieci! Ja dalej iść nie mogę, więc uciekajcie i ratujcie się sami, a ja wrócę do domu, gdzie będzie, co Bóg da. Pragnę złożyć swe kości tam, gdzie się urodziłem i przeżyłem 88 lat”. Późem pożegnał się z dziećmi i zawrócił do opustoszałej chaty.

Droga pomiędzy Kozienicami i Dęblinem (zwykła, bo bita jeszcze nie istniała) nie mogła pomieścić pieszych i wozów, wojska i cywilnych. Obrazu tej podróży — szczególnie od Bąkowca do Dębina i w czasie nocy — nie da się opisać: rozmokła od jesiennych szarug i rozjeżdżona mada wiślana była nie do przebycia, szczególnie dla słabszych koni. Niebezpieczeństwo było bliskie, ludzie dążyli, aby prędzej, aby za niedaleką już Wisłę, a tu często czyjaś furmanka ugrzęzła w błocie i zatrzymywała setki następnych. Wtedy najbliżej jadący wynosili na rękach zabłocony wóz na bok i jechali dalej nie troszcząc się o pozostałych nieszczęśliwców. Nic dziwnego, że w takich warunkach posuwano się z szybkością około 1 km na godzinę.

Warunki mieszkaniowe w Brześciu były też opłakane, bo miasto było przepełnione wojskiem, rannymi i uciekinierami. Ludzi usuwano z mieszkań, aby zrobić miejsce dla wojska i szpitali wojskowych: p. F. S. w ciągu 3 dni musiał zmienić 11 razy mieszkanie. Zdarzało się, że ledwie połowę rzeczy zniesiono z furmanki, a już trzeba było wyprowadzać się i szukać nowego mieszkania.

dze szkolne, aby pozwoliły rozpocząć naukę z początkiem roku 1915. Władze radomskie były jednak bezsilne wobec zarządzenia władz warszawskich. Wreszcie lekcje wznowiono w końcu marcu 1915 roku, ale dzieci uczęszczało do szkoły mało i nauka z przyczyn wojennych trwała tylko parę tygodni.

Po ustąpieniu Rosjan Kozienice przypadły Austriakom. Początkowo wielu sprawami zajmował się Komitet Obywatelski i on jesienią 1915 roku uruchomił jednoklasową szkołę męską. Niedługo jednak po zajęciu miasta i przesunięciu się frontu na północno-wschód okupanci utworzyli „cesarsko i królewską Komendę obwodową w Kozienicach” i mianowali przy niej swego inspektora szkolnego, którego staraniem już pod koniec roku 1915 powstała w Kozienicach tak zwana 4 klasowa szkoła ludowa mieszana (dla chłopców i dziewczyn) o 1 nauczyciela i 3 nauczycielek. Gdy życie się unormowało i znikła obawa nowej pożogi wojennej, wtedy powróciło do miasta dużo uchodźców i wzrosła znacznie liczba dzieci i sił nauczycielskich.

W grudniu 1917 roku nastąpił podział szkoły kozienickiej na męską i żeńską: męska mieściła się w domu T. Mlastka i posiadała 3 klasy — I, II i III, a żeńska w domu D. Lewiego i posiadała 4 klasy, z których I, II i III składały się z samych dziewczyn, a ostatnia (IV) była mieszana, bo uczęszczało do niej 14 chłopców i 20 dziewczyn. W szkole męskiej uczyło 3 nauczycieli, a w szkole żeńskiej — ze względu że klasy I i II posiadały oddziały równoległe — 6 nauczycielek, czyli razem obie szkoły posiadały wtedy 9 sił nauczycielskich.

W maju 1918 r. Rady Pedagogiczne nadały nazwy swym szkołom: męską nazwano „imienia Zygmunta Starego” na pamiątkę urodzenia się w Kozienicach tego króla, a żeńską „im. Urszuli Kochanowskiej” na pamiątkę córki Jana Kochanowskiego, która urodziła się w tutejszym powiecie o niecałe 3 mile od Kozienic.

Klasa VII występuje w szkole męskiej poraz pierwszy w r. 1921/22; uczęszczało wtedy do niej 6 chłopców i 5 dziewczyn (w tym 2 Żydówki) czyli razem 11 dzieci. Liczby te wzrastały i w r. 1928/29 klasa VII liczyła już 34 uczniów(ic).

W szkole żeńskiej klasa siódma powstała dopiero w r. 1932/33, uczęszczało do niej 32 uczennic. W r. 1938/39 klasa siódma szkoły męskiej posiada 51 chłopców, a szkoły żeńskiej 61 dziewczyn, czyli w bieżącym roku przeszło 100 dzieci ukończy szkoły kozienickie.

Obecnie szkoły posiadają 29 oddziałów, z czego 15 szkoła męska i 14 szkoła żeńska, czyli na jeden oddział przeciętnie wypada po przeszło 51 uczniów(ic).

Nadzór nad szkołami kozienickimi w czasach dawniejszych sprawowała — jak już zaznaczono wyżej — Dyrekcja Naukowa w Radomiu. W czasie wojny austriackie władze okupacyjne ustanowiły w Kozienicach Inspektorat Szkolny, któremu podlegały szkoły w powiecie kozienickim. Urząd ten istniał tu do 1.X 1933 roku, czyli do czasu utworzenia dla powiatu radomskiego i kozienickiego wspólnego Inspektoratu Szkolnego Obwodowego w Radomiu.

Początkowo był w Kozienicach tylko inspektor, gdy jednak czasem powiększyła się znacznie liczba szkół w powiecie, wyższe władze szkolne przysłały jeszcze zastępcę, czyli podinspektora szkolnego.

Pierwszym inspektorem szkolnym w Kozienicach był p. Michał Niedzwiedzki (1915 r.), drugim — p. dr Wincenty Majcher (1916-1917), trzecim — p. Paweł Klimczuk, który piastował ten urząd przez lat 16, to znaczy od r. 1917 do 1933. W czasie długiego urzędowania p. P. Klimczuka Kozienice wybudowały swe gmachy szkolne, do czego się w znacznej mierze przyczynił jako inspektor szkolny i radny miasta Kozienic. Zastępcą inspektora szkolnego był od czasów powstania tego urzędu w Kozienicach p. Henryk Zahaczewski (1925-1933). Po przeniesieniu Inspektoratu Szkolnego do Radomia inspektorem szkół kozienickich został p. Tadeusz Chlewski (1933-1935), a następnym i obecnym inspektorem obwodowym — p. Wacław Gawski. Zaznaczyć należy, że Kozienice od paru lat należą do rejonu wizytacyjnego podinspektora szkolnego p. Zdzisława Wróbla.

Po podziale Rzeczypospolitej na Okręgi Szkolne Kozienice należały początkowo do Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego, a następnie na mocy rozporządzenia Min. W. R. i O. P. z dn. 19/III 1926 r. włączono je z dniem 1/X 1927 r. do Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego, do którego należą dotychczas.

Budynki szkolne

a) Siedziby szkół i czynsz szkolny

Szkoły kozienickie—mimo że nie posiadały własnych budynków—rzadko zmieniały swe siedziby. Początkowo — jak wiemy — szkoła mieściła się przez dłuższy czas w oficynach pałacu kozienickiego, następnie w r. 1832 wynajęto dom od Dominika Tymińskiego przy Rynku, gdzie znów przebyła przeszło 30 lat. Stąd około roku 1865 przeniesiono ją do domu Aleksego Basaka przy ulicy Proboszczowskiej.

Dla szkoły żeńskiej początkowo wynajęto lokal w domu Ant. Czerskiego przy ulicy Sławnej. Około r. 1880 obie uczelnie umieszczono w domu Lewiego przy ulicy Radomskiej, róg Głowaczowskiej: w budyoku tym różne szkoły kozienickie (męska, żeńska, albo jedna z nich, 2 klasowa szkoła miejska, wyższa szkoła początkowa, następnie znów żeńska albo męska) mieściły się aż do końca roku 1931, to znaczy do wybudowania własnego gmachu szkoły męskiej przy ulicy Głowaczowskiej, czyli budynek ten służył celom szkolnym przez lat przeszło 50. Gdy szkół w Kozienicach przybyło, dom Lewiego nie wystarczał, więc w roku 1909 wynajęto jeszcze część sąsiedniego domu przy ulicy Radomskiej, róg Nowego Światu u Tomasza Mlastka, gdzie przed wojną umieszczono szkoły żeńskie, a po wojnie szkołę męską. Tu znów nauka odbywała się do r. 1927, czyli do czasu wybudowania gmachu szkoły żeńskiej przy ulicy Radomskiej, a więc około lat 30*).

Czasem jednak i te dwa budynki nie wystarczały na cele szkolne i wynajmowano po 1-2 sale w dalszych częściach miasta, najczęściej przy ulicy Warszawskiej.

Czynsz za lokal szkoły męskiej wynosił początkowo po 30 rb (200 zł) rocznie, a w r. 1850 płacono już 45 rb. Około r. 1854 stał w Kozienicach pułk saperów, więc mieszkania podrożały. Na parę lat wcześniej ówczesny nauczyciel nabył na

*) Pracowity, pogodny i wyrozumiały właściciel lokalu zdążył w ciągu tak długiego czasu przyzwyczaić się do hałaśliwego życia szkolnego. Szkoła też zżyła się ze swym gospodarzem i nauczycielstwo uważało go niejako za członka swego grona. Nic dziwnego że—gdy w listopadzie 1938 roku zmarł jako 86 letni starzec, prawie cała szkoła męska wzięła udział w pogrzebie, aby oddać hołd i ostatnią posługę chrześcijańską i ludzką człowiekowi pracy i oszczędności, i wynagrodzić przynajmniej w części za hałasy, psoty, a nawet i szkody w ogrodzie i obejściu gospodarskim, jakie poniósł od niezawsze karnego i przykładowego—szczególniej wojennego i powojennego—młodego pokolenia.

własność dom, w którym od przeszło dwudziestu lat mieściła się szkoła i mieszkanie dla nauczyciela. Nabywca poczynił różne naprawy i — opierając się na ówczesnych cenach — zażądał za lokal szkolny na lata 1854/56 po 75 rb rocznie, czyli o 30 rb więcej, niż pobierał poprzednio. Gdy jednak w początkach stycznia 1854 zgłosił się do opiekuna do zawarcia kontraktu, ten oznajmił mu, że na ten sam czynsz, jaki dotychczas płacono, kontrakt zrobi, ale podwyżki żadnej nie uczyni, „nadto—jak donosił nauczyciel Rządowi Gubernjalnemu — pobuntował mieszkańców stowarzyszonych, aby na to nie pozwalali i naradzając się z nimi pokątnie, usiłując wyrzucić w całej okazałości osobistą urazę i złość do mnie, obrał w dniu 6 stycznia r. b. dom na Wójtostwie pod Kozienicami w półwiorstowej odległości od kościoła, pomiędzy górami i dolami, gdzie w porach słotnych i śnieżnych dzieci, idące do szkółki, mogłyby być narażone na kalectwo, a nawet i na utratę życia, zupełnie na lokal szkoły niezdatny, bez żadnych zabudowań dla nauczyciela potrzebnych, bo w mieście samem żadnego innego domu nateraz niema, któryby mógł być na ten cel użytym. W takim razie podpisany udał się z zażaleniem do burmistrza miejscowego, prosząc go o zaradcze środki przeszkodzenia temu. Jakoż tenże rozeznawszy gruntownie tak moje dowody, jak i niewłaściwe postąpienie opiekuna w obieraniu lokalu na szkołę na wsi za miastem, zawiadomił urzędownie tegoż opiekuna szkoły pod dniem 26 grudnia/7 stycznia r.b. Nr. 29, aby się nie ważył zawierać kontraktu z właścicielem domu obranego przez niego na wsi, jako się sprzeciwia rozporządzeniom rządowym. Po czym tenże opiekun szkoły w tym samym dniu będąc osobiście w szkółce na lekcji religijnej, następnie w mem mieszkaniu, wyraźnie oświadczył: „że gdybyś pan chciał i za ten sam czynsz poprzestać, to już nie robi z nim kontraktu”.

Sprawę załatwiono „krakowskim targiem”, to znaczy zapłacono połowę żądanej podwyżki, czyli czynsz podwyższono do 60 rb rocznie i szkoła pozostała w dawnym lokalu. Około r. 1865 czynsz wynosił 65 rb, a w r. 1877 o 10 rb więcej, czyli 75 rb rocznie.

Opłata za lokal szkoły żeńskiej wynosiła początkowo 40 rb, a od r. 1869 po 60 rb rocznie.

Około r. 1880 obie szkoły umieszczono w domu Lewiego, gdzie czynsz początkowo wynosił 200 rb rocznie, czyli po 100 rb dla jednej szkoły, w r. 1887 już 350 rb, a przed samą wojną doszedł do 675 rb rocznie, bo powstało więcej szkół i zaj-

owały więcej sal. Prócz tego T. Mlastkowi płacono w latach 1909-1912 po 520 rb rocznie, czyli przed samą wojną czynsz za lokale szkolne pochłaniał 1200 rb rocznie. W roku 1917/18 preliminowano na najem lokali szkolnych 6.000 koron austriackich i 900 koron na mieszkanie dla nauczycielstwa. W roku następnym (1918/19) sumy te wyniosły łącznie 13.200 koron. W roku 1926 czynsz za lokale wynosił 2.770 zł 66 groszy, a w rok później (1927/28) preliminowano 4.611 zł 32 groszy. Widocznie w związku z przeniesieniem jednej szkoły do własnego budynku, należało uregulować poprzednie zaległości za opuszczony lokal i stąd powstała tak znaczna kwota czynszowa. W r. 1927/28 preliminowano już tylko 2.166 zł, bo tylko jedna ze szkół mieściła się w wynajętym budynku. Od r. 1931/32, czyli po wybudowaniu własnych gmachów, znikła w preliminarzu budżetowym rubryka „czynsz za lokal”.

b) Budowa własnych budynków

Ze względu na czynsz i na różne trudności i niewygody parokrotnie czyniono poczynania, aby zbudować własny budynek szkolny. I tak jeszcze w roku 1836 zatwierdzono kosztorys na budowę szkoły w Kozienicach. Według tego kosztorysu wybudowanie domu dla szkoły miało kosztować 7.363 zł 14 groszy, obórki 1.338 zł 15 gr, ustępu 221 zł 13 gr i parkanu 381 zł 9 gr, czyli razem 9.304 zł 21 groszy, co według ówczesnych cen wynosiło wartość około 930 korcy żyta. Skończyło się jednak na sporządzeniu kosztorysu, bo do budowy nie doszło. Budowa własnego domu odżyła znów w r. 1851, bo stał tu wtedy pułk saperów, mieszkania zajęli oficerowie placąc drożej i za wyznaczony czynsz nie można było lokalu na szkołę wynająć. Stowarzyszeni posiadali w tym czasie tylko 280 rb oszczędności w Banku Polskim. Wprawdzie donatarjusz był obowiązany podług wykazu hipotecznego do dostarczania drzewa na budowę szkoły w Kozienicach, ale gdy się do niego zwrócił w tej sprawie naczelnik powiatu, to odpowiedział mu pismiem, że Kozienice miasto należą do Rządu, donacja ma w mieście tylko karczmę, a więc placu udzielić nie może, bo nie posiada. W Wójtostwie i na części dworskiej też wolnych placów niema. Lasy donacyjne odpowiedniego drzewa nie posiadają, zresztą coś tam donacja da, chociaż niema obowiązku. I znów skończyło się na projekcie, zwłaszcza, że lokal szkolny wynajęto w dawnym domu i prawie za dawny czynsz.

Przed samą wojną (1913) Adam Olszewski chciał sprzedać Magistratowi dwupiętrowy dom przy ulicy Warszawskiej wraz z zabudowaniami gospodarskimi i 1 mg ogrodu za 4.000 rb. Remont domu na szkołę miał kosztować 5.500 rb, czyli razem koszty wyniosłyby 9 500 rb. Magistrat m. Kozienic posiadał w tym czasie w oddziale Banku Państwowego w Radomiu 9.900 rb w 4^o/_o rencie państwowej, oraz 216 rb 10 kop gotówką, ale pieniądze to już były przeznaczone na remont rzeźni miejskiej i inne wydatki. Zwrócono się więc do władz państwowych z prośbą o udzielenie pomocy pieniężnej na kupno domu pod szkołę. Władze odpowiedziały, że nie mogą udzielić subsydjum, bo pieniędzy na zapomogi nie posiadają. I znów kupno do skutku nie doszło.

W czasie paru lat wojny, gdy część miasta leżała w gruzach i wielu z mieszkańców nie miało dachu nad głową, nie czas było myśleć o budowie szkoły. Gdy już jednak przebrzmiały huki dział, ustaliły się granice Rzeczypospolitej i w znacznej części odtudowano zniszczone przez wojnę Kozienice, jedną z najważniejszych trosk władz miejskich była budowa własnego gmachu szkolnego. Zmuszało do tego życie, wymagania, ciasnota i niewygoda sal i znaczny czynsz, jaki płacono za wynajęte lokale szkolne. Początkowo i brak stałej waluty niweczył plany na przyszłość, czego np. dowodem, że już w r. 1921 Magistrat otrzymał pożyczkę na budowę szkoły, ale niedługo okazało się, że wysokość jej nie wystarczy na wzniesienie nowego gmachu szkolnego. Zamiar został pogrzebany na dłuższy czas. Gdy na wiosnę w r. 1924 kraj otrzymał stały pieniądź, a skacząca marka poszła w zapomnienie, sprawa budowy gmachu szkolnego w Kozienicach wzięła inny obrót i posunęła się naprzód. W roku 1924 powołano Komisję do wyboru miejsca pod budowę domu dla szkół powszechnych w Kozienicach. W skład jej weszli pp.: Ambroziewicz Antoni, ławnik, Berneman Chaim, ławnik, Goldcwaig M., Klimczuk Paweł, Pokosiński Teodor, Pokrzewiński Józef, Radzik St., Studziński Karol, Wajnberg Janas i Wajnberg J. Hersz, razem 10 osób, w czym 6 Polaków i 4 Żydów.

Na posiedzeniu swem odbytem dnia 15 września 1924 r. w biurze Magistratu pod przewodnictwem burmistrza Pawła Zagoździńskiego, Komisja po wspólnym naradzeniu się—a uprzedniem zbadaniu terenów—doszła do wniosku by: 1) „wystąpić do Rady Miejskiej z przedstawieniem o pobudowanie jednej 7 klasowej szkoły powszechnej typu normalnego,

2) place pod budowę szkół uznano za najodpowiedniejsze: a) przy ulicy Warszawskiej — obok nieruchomości p. Antosiewicza wraz z placem zajęty przez stajnie wojskowe i b) przy ulicy Radomskiej na miejscu obecnej targowicy; 3) wystąpić do Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych przy Województwie w Kielcach o usunięcie stajni wojskowej z placu wojskowego przy ulicy Warszawskiej, na którym mają być wzniesione budynki szkolne; 4) wystąpić do Ministerjum W. R. i O. P. o nadesłanie do tutejszego Magistratu odnośnych planów na budowę 7 kl. szkoły powszechnej typu normalnego".

Na posiedzeniu Zarządu miasta i Komisji Szkolnej, wybranej przez Radę Miejską do budowy szkoły w Kozienicach, odbytem dnia 26 listopada 1924 roku, zebrani zważywszy, że plac wyznaczony przez Radę Miejską pod budowę domu pod szkoły przy ulicy Warszawskiej jest zajęty pod stajnie wojskowe i nie może być użyty pod budowę szkół do czasu usunięcia tych stajen, co może nastąpić nie wcześniej jak na wiosnę, budowę zaś szkół należy rozpocząć już z początkiem wiosny, a zwózkę materiałów natychmiast, uchwalili: „wystąpić do Rady Miejskiej z wnioskiem o wyznaczenie placu pod budowę szkół przy ulicy Radomskiej—na targowicy i polecić Zarządowi Miejskiemu gromadzić na tym placu materiały budowlane".

Członkowie Komisji Szkolnej (—) St. Radzik, (—) P. Klimczuk, (—) Sadownik, (—) Janas Wajnberg, (—) Paciorkiewicz, (—) J. Madejski. Pokrzewiński co do budowy szkoły na targowicy nie zgadza się".

Rada Miejska zdawała sobie sprawę, że budowa gmachu pociągnie za sobą duże wydatki i że część ich musi pokryć z własnych funduszy, więc uchwaliła wstawić do budżetu na rok 1925 w dziale wydatków nadzwyczajnych 25.000 zł na budowę szkół powszechnych, o czym świadczy poniższy:

„Odpis z protokołu posiedzenia Rady Miejskiej z dn. 15 listopada 1924 roku. Rozdział XIII, wydatki nadzwyczajne. Budowa szkół powszechnych 25.000 złotych. Nad rozdziałem tym otworzona została dyskusja. Przemawiali pp radni: J. H. Wajnberg, J. Wajnberg, przewodniczący Zagoździński, Goldcwaig, Szlama Wajnberg, Klimczuk, Frajlích, Studziński, Pukałski i Pakosiński. Z przemówień wyjaśniło się, że brak odpowiedniego lokalu dla szkół powszechnych w Kozienicach skutkiem stałego przyrostu dzieci daje się z każdym rokiem coraz bardziej odczuwać i warunki nauczania stają się coraz krytyczniejsze, wobec czego Rada Miejska przysłała do wniosku,

że budowę własnego odpowiedniego do obecnych potrzeb lokalu należy co rychlej rozwinąć. W tym więc celu Rada Miejska jednomyślnie postanowiła na rok 1925 wstawić do budżetu miasta 25.000 złotych tytułem samoistnego podatku na budowę szkół. Uchwała została jednomyślnie potwierdzona imieniem głosowaniem przez wszystkich obecnych na posiedzeniu 24 członków Rady. Do podatku tego sporządzić należy odnośny statut, któryby dotknął wszystkich płatników według ich zamożności".

W myśl wniosku Zarządu Miasta i Komisji Szkolnej z dn. 26 listopada 1924 r. przez zimę 1924/25 gromadzono materiały budowlane, na wiosnę 1925 roku przystąpiono do zakładania fundamentów, a 3 czerwca tegoż roku nastąpiło poświęcenie kamienia węgielnego, przy której to uroczystości spisano następujący akt:

"Działo się w Kozienicach, niegdyś miejscu rodzinnem króla polskiego Zygmunta I w starodawnym grodzie ziemi Sandomierskiej, w odrodzonej Rzeczypospolitej mieście powiatowym województwa Kieleckiego roku Pańskiego 1925 — tysiąc dziewięćset dwudziestego piątego—dnia 3.VI—trzeciego czerwca, za rządów Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego, Prezesa Rady Ministrów Władysława Grabskiego.

Rada Miejska na posiedzeniu dnia 15 XI — piętnastego listopada — 1924 — tysiąc dziewięćset dwudziestego czwartego roku — jednogłośnie mimo ciężkich i trudnych warunków materialnych, dla dobra oświaty, postanowiła przystąpić niezwłocznie do budowy siedmioklasowej szkoły powszechnej w Kozienicach.

Aktu poświęcenia kamienia węgielnego w dniu wyżej wymienionym dokonał ks. prałat Jan Klimkiewicz, szambelan dworu papieskiego, w obecności Burmistrza miasta Pawła Zagoździńskiego, wiceburmistrza Stanisława Wrzesińskiego, przewodniczącego Dozoru Szkolnego Teodora Pakosińskiego, Inspektora Szkolnego Pawła Klimczuka, architekta powiatowego Stanisława Radzika; przedstawicieli Instytucji Rządowej i prywatnych, oraz Obywatele miasta. Przedsiębiorstwo budowy prowadził Otton Kolbe.

Podpisani, przekazując zbożne dzieło młodej generacji w setne pokolenia, życzą z całego serca, aby uczelnia ta wychowywała dzielnych i światłych obywateli Polski".

Budowę gmachu ukończono w r. 1927. Kosztował on około 120.000 zł, z czego 35.000 zł przypadło na pożyczkę

bezzwrotną z Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i ze Skarbu Państwa, a około 85.000 zł pokryło miasto z własnych funduszków. Zbudowano piękny murowany gmach jednopiętrowy, mieszczący w sobie mieszkanie dla kierownika szkoły, dla woźnego i 8 obszernych słonecznych i widnych sal szkolnych, 1 pokój nauczycielski i kancelarię szkolną. Czerwona cegła palona pochodziła z miejscowych cegielni. Wznoszony budynek był początkowo przeznaczony dla szkół powszechnych bez zaznaczenia czy dla męskiej czy dla żeńskiej. Dopiero na posiedzeniu Dozoru Szkolnego, odbytem 17.XI 1925 r., na wniosek p. Zagoździńskiego uchwalono w nowym budynku umieścić po wakacjach szkołę żeńską, a szkołę męską pozostawić w obydwu dotychczasowych wynajętych budynkach. Widocznie jednak budowa przeciągnęła się trochę dłużej, bo naukę w nowym gmachu rozpoczęto dopiero jesienią w r. szkolnym 1927/28. Zgodnie z uchwałą Dozoru Szkolnego umieszczono w nim szkołę żeńską, a prócz tego, na wniosek przewodniczącego Dozoru, p. Pakosińskiego, 2 sale szkolne oddano na użytek szkoły męskiej. Pozostałe klasy szkoły męskiej mieściły się nadal w domu wynajętym przy ulicy Radomskiej róg Głowaczowskiej.



Szkoła żeńska im. U. Kochanowskiej.

Plac przeznaczony pod budowę szkoły (żeńskiej) leży przy zbiegu ulicy Radomskiej z Kościuszkowską i zajmuje około 7897 m² powierzchni; glebę posiada piaszczystą i był

dawniej porośły kilkudziesięcioletnimi sosnami. Część ich wycięto przy budowie gmachu, część jednak pozostała i upiększa swą zielenią budynek i piaszczysty grunt. Po upływie paru lat niektórzy członkowie Dozoru Szkolnego doszli do wniosku, że plac szkolny, porośły sosnami, przypomina...Azję, a gmach — Europę, a więc aby całość upodobnić do Zachodniej Europy, należy sosny usunąć. I rzeczywiście dużo drzew padło pod ciosami piły i siekiery. Ocalało zaledwie kilka sztuk i one właśnie przypominają przechodniom o Zachodzie Europy. Widocznie ówcześni kierownicy szkoły byli zajęci innymi sprawami i nie mieli czasu, a może i chęci bronić drzew sosnowych, rosnących na gruncie szkolnym. Sprawy zmieniły się zasadniczo w ostatnich latach bo na placu szkolnym posadzono wiele drzew morwowych i kilkanaście owocowych. Nawieziono znaczną ilość mady wiślanej, aby polepszyć budowę piaszczystej gleby pod ogródek szkolny.

Pielęgnowane drzewa ozdobne i owocowe z morelami na czele, piękne trawniki i kwietniki i okazałe owoce rzadkich roślin i warzyw (rycynus, pieprz turecki, olbrzymie dynie, półmetrowej średnicy tarcze słoneczników, dorodne pomidory, okazała kapusta i t. p.) świadczą wymownie o wiedzy, zamiłowaniu i pracowitości obecnego kierownictwa szkoły.

W pierwszym zbudowanym gmachu szkolnym w Kozienicach umieszczono, jak wiemy, szkołę żeńską i dwie klasy szkoły męskiej. Reszta szkoły męskiej, dodajmy dość duża, bo wyższe klasy były mieszane, a siódmej klasy szkoła żeńska nie posiadała, mieściły się nadal w budynku narożnym przy zbiegu ulicy Radomskiej z Głowaczowską, czyli w dość ruchliwym punkcie miasta. Budynek posiadał bardzo małe podwórko, a więc dzieci spędzały przerwy prawie wyłącznie na zakurzonych ulicach. Zmuszało to nauczycielstwo do bezustannej czujnej opieki, aby uchronić uczniów od różnych nieszczęśliwych wypadków. Życie domagało się budowy drugiego gmachu szkolnego zdala od ruchu i kurzu miejskiego. Kozienice postanowiło uczynić zadość wymogom życia w dziedzinie szkolnej.

Zaledwie prawie rok upłynął od zakończenia budowy szkoły żeńskiej, gdy zbliżał się 11 listopada 1928 roku, a więc 10 rocznica odzyskania Niepodległości. Prawie każda, a przynajmniej większa miejscowość starała się w miarę możliwości i sił w jakiś pożyteczny i trwały sposób upamiętnić to radośne Dziesięciolecie. Kozienice postanowiły zbudować drugi

budynek dla szkół powszechnych, o czym świadczą następujące protokoły z posiedzenia Magistratu i Rady Miejskiej.

„Protokół Nr. 35 posiedzenia Magistratu m. Kozienic, odbytego w dniu 6 listopada 1928 r.

Obecni: Burmistrz Paweł Zagożdźniński, jako przewodniczący i ławnicy: Ch. Berneman, M. Goldcwajg i St. Wasita.

Postanowiono:

Celem upamiętnienia pierwszej rocznicy 10-lecia powstania Państwa Polskiego wystąpić do Rady Miejskiej z wnioskiem o uczczenie dnia 11 listopada przez wybudowanie na placu miejskim przy ulicy Głowaczowskiej obok nieruchomości Tomasza Czerskiego 7 klasowej publicznej szkoły powszechnej męskiej. Poświęcenie kamienia węgielnego wyznaczyć na dzień 11 bieżącego miesiąca.

W związku z tem postanowiono:

a) zwrócić się do architekta powiatowego p. Radzika z prośbą o sporządzenie planu sytuacyjnego parceli przeznaczonej pod budowę gmachu szkolnego i wypłacić mu z odnośnych sum miasta 50 zł za sporządzenie;

i b) zwrócić się do Kuratorjum Okręgu Szkolnego w Krakowie o nadesłanie projektu planu na budowę, i za odbitkę projektu planu wpłacić do kasy skarbowej w Kozienicach 190 złotych na dochód M. W. R i O. P.”

Posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się w dniu 11 listopada, o czym świadczy poniższy

„PROTOKÓŁ Nr. 32

uroczystego posiedzenia Rady Miejskiej m. Kozienic, odbytego w sali Magistratu w dniu 11 listopada 1928 roku, o godzinie 10 rano. Komplet radnych 22, członków Magistratu 5. Obecnych radnych 12, członków Magistratu 3. Obecni: pp. Burmistrz P. Zagożdźniński — jako przewodniczący, ławnicy: Ch. Berneman M. Goldcwajg, radni: Józef Drabikowski, Pinkus Frajlich, Zygmunt Halputer, Paweł Klimczuk, Icek Kronengold, Icek - Ela Korman, Józef Lisiewicz, Michał Osiecki, Jan Pyszyński, Jan Rdułtowski, Franciszek Tomaszewski i Szlama Wajnberg. Nieobecni: pp. Stanisław Wasita, Izrael Szlama Brandszpigiel, Stefanja Gruszczyńska, Andrzej Kamiński, Władysław Nowakowski, Teodor Pakosiński, Piotr Piwoński, Herszek Szarlcharc, Zelik Szabason, Janas Wajnberg, i Joel Wajnberg. Nieobecność swą usprawiedliwili: Pakosiński Teodor i Wajnberg Joel. Na posiedzeniu był obecny Starosta P. M. B. Podhorodeński.

Przewodniczący, otwierając uroczyste posiedzenie Rady w uroczystym dniu 11 listopada 1928 roku, w krótkich słowach podnosi znaczenie tej daty i wzywa Radę Miejską do upamiętnienia Rocznicy Odzyskania Niopodległości czynem twórczym, który stałby się widomym znakiem, że dzień dzisiejszy nie przeszedł bez echa, lecz znalazł oddźwięk w sercach. Przewodniczący stawia wniosek, w myśl uchwały Magistratu z dnia 6 b.m. wybudowania przy ulicy Głowaczowskiej, obok nieruchomości Czerskiego, 7-klasowej publicznej szkoły powszechnej męskiej, oraz przemianowania ulicy Radomskiej na ulicę 11 Listopada.

Rada Miejska jednogłośnie postanowiła: W celu upamiętnienia Wielkiej Rocznicy 10-lecia wskrzeszenia Państwa Polskiego pobudować przy ulicy Głowaczowskiej, obok nieruchomości Czerskiego, 7-klasową publiczną szkołę powszechną męską i przemianować ulicę Radomską na ulicę 11 Listopada” *).

Roboty przy budowie nowego gmachu rozpoczęto w lecie 1929 roku, a 30 wrześn'a tegoż roku odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego, przyczem spisano następujący akt:

„Działo się w Kozienicach, dawnem mieście królewskim, miejscu urodzenia Zygmunta Starego, należącego ongiś do województwa Sandomierskiego, — odrodzonej Rzeczypospolitej mieście powiatowem, województwa Kieleckiego, roku Pańskiego 1929 — tysiąc dziewięćset dwudziestego dziewiątego, dnia 30 września, za czasów, kiedy Prezydentem był Ignacy Mościcki, Prezesem Rady Ministrów dr Kazimierz Świątalski, a na strukturę polityczną i duchową Narodu oddziaływała potężna wola Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej z dnia 11 listopada 1928 roku — dla upamiętnienia wielkiej rocznicy Dziesięciolecia wskrzeszenia Państwa Polskiego, postanowiono, jako trwałe pomnik tej radosnej chwili, pobudować w Kozienicach przy ulicy Głowaczowskiej, obok nieruchomości obywatela Czerskiego, siedmio-klasową publiczną szkołę powszechną. Byli wtedy: Wojewoda

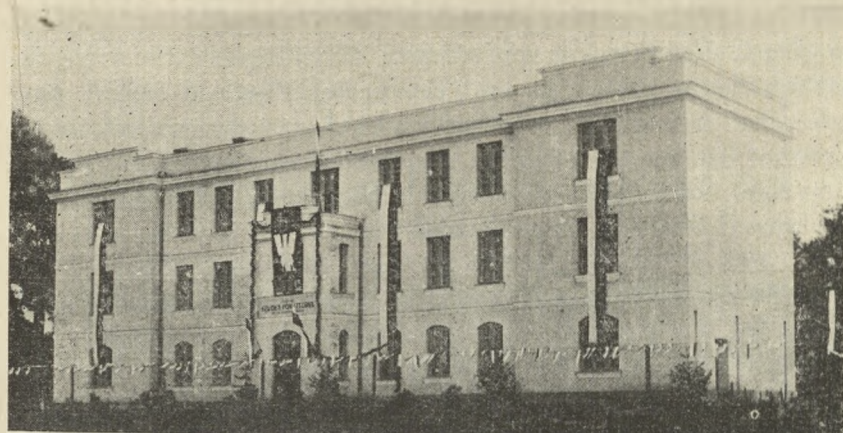
*) Uroczyste posiedzenie trwało od godziny 10 do godziny 10¹/₂, czyli zaledwie pół godziny, ale Rada Miejska uchwaliła na niem, budowę 7-klasowej publicznej szkoły powszechnej, zmianę nazwy ulicy, a nadto z okazji Rocznicy Niepodległości wysłać depesz do: Prezydenta Rzeczypospolitej, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, Marszałka Sejmu, Prezesa Rady Ministrów i Wojewody Kieleckiego. Rozmyślnie podkreślamy to krótkie, a owocne posiedzenie w nadziei, że może wezmą z niego wzór przewodniczący różnych posiedzeń, na których w ciągu paru, a nawet i kilku, godzin młóć słomę, aby otrzymać trochę małowartościowych plew...

Kieleckim — Władysław Korsak, Kuratorem Okręgu Szkolnego Krakowskiego — Dr Tadeusz Kupczyński, starostą powiatowym — Marjan Bożydar Podhorodeński, Inspektorem Szkolnym — Paweł Klimczuk, Burmistrzem miasta — Paweł Zagoździński, Przewodniczącym Rady Szkolnej Powiatowej i Dozoru Szkolnego — Teodor Pakosiński. Kamień węgielny poświęcił ks. Jan Budziński, roboty budowlane prowadził Ignacy Brzezicki. Przekazując zbożne dzieło przyszłym pokoleniom, pragniemy, aby szkoła ta wychowywała dzielnych i światłych obywateli Polski".

Budowa szkoły męskiej uchwalona w r. 1928, a rozpoczęta w r. następnym, przypadła na kryzys gospodarczy, jaki ogarnął świat, a więc nie ominął i Kozienic, posuwała się wolno, bo o pieniądze było trudno, zwłaszcza że koszt jej budowy pochłonął około 150.000 zł.

Pieniądze wpłynęły z różnych źródeł: część kosztów pokryło miasto z wydatków nadzwyczajnych, większą część pożyczki i zwroty. Jeszcze przed rozpoczęciem budowy szkoły Kozienice zaciągnęły pożyczkę obligacyjną w Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie w sumie 90.000 złotych na wykupienie elektrowni, z dochodów której miały nadzieję spłacić powyższą pożyczkę. Dodać należy, że ze względu na niższy kurs obligacji, otrzymały pożyczkę ze stratą 17.125 zł. Elektrownię miasto wykupiło i w pierwszym roku otrzymało z niej około 18.000 zł dochodu. W tym czasie powstał t. zw. Z. E. O. R. K. i on otrzymał od Ministerstwa Robót Publicznych koncesję na prowadzenie elektrowni, a Kozienicom koncesji odmówiono. Miasto zmuszone było odsprzedać elektrownię Z. E. O. R. K. za 80.000 zł. Sumę tę użyto na dokończenie budowy rozpoczętej już wcześniej 7 klasowej szkoły męskiej.

Dalej, ponieważ sąsiednia gmina wiejska Kozienice, której wioski otaczają miasto prawie ze wszystkich stron, nie posiada szkół powszechnych wyższego typu, więc dzieci jej uczęszczają do wyższych oddziałów do szkół kozienickich, za co gmina uczestniczy w wydatkach Dozoru Szkolnego na utrzymanie szkół miejskich w stosunku do liczby posyłanych dzieci, a oprócz tego na mocy umowy zawartej z gminą miejską Kozienice zobowiązała się do zwrotu 15.000 zł., jako części kosztów budowy szkół, których koszt budowy wyniósł przeszło 270.000 złotych. Raty roczne miały wynosić po 4.000 zł. Zdaje się jednak, że żadna z tych rat dotychczas nie wpłynęła, czyli cały ciężar kosztów poniosło miasto Kozienice.



Szkoła męska im. Zygmunta Starego

Nauka w nowym gmachu przy ulicy Głowaczowskiej rozpoczęła się przed samymi Świątami Bożego Narodzenia 1931 roku, czyli w przeszło 3 lata do powzięciu uchwały budowy. Uczniowie wraz z nauczycielstwem z radością zegnali dawny niewygodny lokal przy zbiegu ulic Radomskiej i Głowa-



Poświęcenie szkoły męskiej 10.X. 1937 r.

czowskiej i, nie czekając na przewiezienie, ręcznie przenieśli większą część sprzętów szkolnych do własnego budynku. Jest to gmach dwupiętrowy posiadający 12 widnych i słonecznych sal szkolnych, z których każda zajmuje od 47 do 53,6m² powierzchni przy 3,5 m wysokości. Oprócz tego na parterze i na każdym piętrze znajduje się niewielka sala, czyli łącznie trzy sale, które służą jako: kancelaria szkoły, skład pomocy naukowych i pokój nauczycielski.



Przemówienia w czasie poświęcenia szkoły 10.X. 1937 r.

Cegły palonej na budowę gmachu dostarczyły miejscowe cegielnie. Gmach szkolny otynkowano w r. 1936 kosztem około 2.000 zł, a 10 października 1937 r., a więc prawie po 6 latach nauki, odbyło się uroczyste poświęcenie budynku szkolnego. Szkołę męską wzniesiono przy zbiegu ulicy Głowaczowskiej z Cmentarną na tak zwanych „Borkach”. Plac szkolny zajmuje około 2,93 ha². Jest piaszczysty i w znacznej części, pokryty 20-50 letnią sosną. Bliżej ulicy Głowaczowskiej rosły dawniej stare sosny przeplatane brzozą. Część ich wycięto z konieczności przy budowie gmachu, a część i później bez koniecznej potrzeby.

Początkowo plac szkolny nie był ogrodzony i otaczano go parkanem stopniowo: najpierw od ulicy Głowaczowskiej dało siatkę na betonowej podmurówce w r. 1935, następnie od drogi Cmentarnej sztachety w r. 1936, a od strony „Borków” płot siatkowy dopiero jesienią w r. 1938. Ogrodzenie kosztowało około 2.700 zł. Od strony wschodniej istnieją płoty szta-

chetowe, zbudowane przez właścicieli przyległych placów. Jako narożny i obszerny posiada wiele kosztownych płotów, które ze względu na swe położenie, wymagają czujnej opieki i częstej naprawy. Z tych i innych przyczyn wybór miejsca pod szkołę, przynajmniej obecnie, nie należy do zbyt szczęśliwych. Zaznaczyć należy, że początkowo plac szkolny od strony ulicy Głowaczowskiej był pełen wzgórz i dołów po wapnie, więc wymagał paru lat usilnej pracy nim skromnymi środkami usunięto nierówności, uprawiono i założono ogródek warzywny, trawniki i kwietniki, których utrzymanie na terenie nadzwyczaj suchym i jałowym wymaga bezustannej i pracowitej opieki. W r. 1938 na pamiątkę XX rocznicy odzyskania Niepodległości Rada Pedagogiczna — na wniosek jednego z nauczycieli — uchwaliła zadrzewienie placu, co w części uskuteczniło zaraz jesienią tegoż roku. Stopniowo doprowadzony on zostanie do stanu, aby tworzył harmonijną całość z okazałym budynkiem szkolnym.

Jak widzimy, ostatnie czasy Niepodległości rozwiązały tu — między innymi — trzy zasadnicze sprawy, z którymi nie mogły się uporać lata niewoli: dały nauczanie w języku ojczystym, zapewniły wszystkim dzieciom w wieku szkolnym naukę i skończyły z bezdomnością szkół przez wybudowanie własnych i okazałych budynków szkolnych. Pierwszą sprawę rozwiązało wypędzenie z Polski Moskali, drugą dekret Naczelnika Państwa z dnia 7.II 1919 roku o obowiązku szkolnym, — ostatnią społeczeństwo kozienickie przy wydatnej pomocy polskich władz państwowych.

Wiemy, że już od bardzo dawna i często powstawały w Kozienicach projekty budowy własnego domu szkolnego, a jednak budowa nie dochodziła do skutku i przez wiele czasu szkoły kozienickie mieściły się w niewygodnych i wynajętych budynkach. Sprawa zmieniła się zasadniczo po odzyskaniu Niepodległości, bo powstało wtedy wiele różnych nowych urzędów, które objęli ludzie przybyli z poza Kozienic. Oni weszli do Rady Miejskiej i wnieśli tam nowe poglądy, oni przeorali przestarzałe pojęcia małomiasteczkowe i dzięki ich wnioskowi zapadły uchwały o budowie gmachów szkolnych i dziś, z wdzięcznością tym przybyłym, Kozienice należą do nielicznych miast Rzeczypospolitej, które skończyły z bezdomnością publicznych szkół powszechnych i mogą się poszczycić wspaniałymi gmachami szkolnymi.

Liczbę dzieci zapisanych do szkół kozienickich w ostatnich czasach przedstawiają nam poniższe tablice:

TABLICA II.

Wykaz uczniów zapisanych do szkoły męskiej w Koziennicach

Oddział (klasa)	W r o k u s z k o l n y m																		
	1919/20						1928/29						1938/39						
	Ucz- niów	Polacy		Żydzi		Różnica %	Ucz- niów	Polacy		Żydzi		Różnica %	Ucz- niów	Polacy		Żydzi		Różnica %	
		Liczba	%	Liczba	%			Liczba	%	Liczba	%			Liczba	%	Liczba	%		
I	120	104	86,7	16	13,3	73,4	+	100	46	46,0	54	54,0	—8,0	133	50	37,6	83	62,4	—24,8
II	90	82	91,0	8	9,0	82,0	+	98	52	53,1	46	46,9	+6,2	141	70	49,6	71	50,4	—0,8
III	37	37	100,0	—	—	100,0	+	77	38	49,5	39	50,5	—1,0	115	72	62,6	43	37,4	—25,2
IV	20	19	95,0	1	5,0	90,0	+	84	56	66,7	28	33,3	33,4	109	69	63,3	40	36,7	—26,6
V	13	13	100,0	—	—	100,0	+	44	35	80,0	9	20,0	60,0	109	71	65,1	38	34,9	—30,2
VI	—	—	—	—	—	—	—	54	41	76,0	13	24,0	52,0	82	62	75,6	20	24,4	—51,2
VII	—	—	—	—	—	—	—	34	29	85,3	5	14,7	70,6	51	40	78,4	11	21,6	—56,8
Ogółem	280	255	91,0	25	9,0	82,0	—	491	297	60,5	194	39,5	21,0	740	434	58,6	306	41,4	—17,2

1938/39

TABLICA III.

Wykaz uczennic zapisanych do szkoły żeńskiej w Koziennicach

Oddział (klasa)	W r o k u s z k o l n y m																							
	1918-19								1928-29								1938-39							
	Uczennic		Polacy		Żydzi		Róż- nica		Uczennic		Polacy		Żydzi		Róż- nica		Uczennic		Polacy		Żydzi		Róż- nica	
	Liczb	%	Liczb	%	Liczb	%	Liczb	%	Liczb	%	Liczb	%	Liczb	%	Liczb	%	Liczb	%	Liczb	%	Liczb	%	Liczb	%
I	135	69	51,1	66	48,9	- 2,2	104	46	44,2	58	55,8	- 11,6	133	20	60	45,1	73	54,9	—	9,8				
II	108	54	50,0	54	50,0	—	94	52	55,3	42	44,7	- 10,6	123	19	67	54,5	56	45,5	- 1	9,0				
III	48	20	40,4	28	59,6	- 19,2	114	53	46,5	61	53,7	- 7,0	95	12	49	51,6	46	48,4	- 1	3,2				
IV	31	17	54,8	14	45,2	- 9,6	84	39	45,4	45	53,6	- 7,2	111	11	66	59,5	45	40,5	- 1	19,0				
V	—	—	—	—	—	—	94	53	56,4	41	43,6	- 12,8	116	14	69	59,5	47	40,5	- 1	19,0				
VI	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	106	12	69	65,1	37	34,9	- 1	30,2				
VII	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	61	—	42	68,8	19	31,2	- 1	37,6				
Ogół- tem	322	160	49,7	162	50,3	- 0,6	490	243	49,6	247	50,4	- 0,8	745	88	422	56,6	323	43,4	- 1	13,2				

Jak widzimy, w r. 1918/19 było zapisanych 280 chłopców i 322 dziewczyn, czyli razem 602 dzieci. Przed samą wojną było zapisanych do szkół kozienickich około 260 chłopców i około 260 dziewczyn, czy'i razem około 520, a więc liczba zapisanych powiększyła się zaledwie o $\pm$ 82 dzieci.

W r. 1928/29 było zapisanych 491 chłopców i 490 dziewczyn, czyli razem 981, a więc w ciągu 10 lat liczba zapisanych dzieci wzrosła o 62,8%, co w pierwszym rzędzie należy zawdzięczać dekretovi Naczelnika Państwa o obowiązku szkolnym. W r. 1938/39 jest zapisanych 740 chłopców i 745 dziewczyn, czyli 1485 dzieci, a więc w ostatnim dziesięcioleciu liczba uczniów wzrosła o 50%. Ogółem w czasie od 1918/19 do 1938/39, czyli w ciągu 20 lat liczba dzieci zapisanych do szkół kozienickich wzrosła z 602 do 1485, a więc o 883, czyli powiększyła się prawie o 147%.

Do obwodu szkół kozienickich należy miasto Kozienice i osiedla podmiejskie. W r. 1938/39 było dzieci w wieku obowiązku szkolnego zamieszkałych w obwodzie szkolnym: 707 chłopców i 759 dziewczyn, czyli razem 1466 dzieci. Z nich 1296, czyli 88,4% pochodziło z miasta, a pozostałe 11,6% z poza Kozienic. Z ogólnej liczby dzieci urodzonych w obwodzie szkolnym uczyło się w powszechnych szkołach kozienickich i innych 1380, czyli 95,1%, w innych szkołach uczy się 15 dzieci (1,1%), nie pobiera nauki 71 dzieci (chorzy, niedorozwinięci, ułomni i t. p.), czyli 4,8%.



Nauczycielstwo szkoły męskiej wraz z uczniami kl. VII-ej w r. 1938/39.

TABLICA IV. Dzieci w wieku ob. szkolnego zamieszkałe w obwodzie szkoły wg stanu z r. 1938-39

Miejscowość	Odległość od szkoły w km	Dzieci urodzone w latach			Z ogólnej liczby dzieci urodzonych w latach 1925—1935					
		1925—1931			uczy się w szkołach powsz. w Kozienicach			nie pobiera nauki		
		chł.	dz.	Razem	chł.	dz.	Razem	chł.	dz.	Razem
Kozienice miasto	1,0	619	677	1296	90	89	179	14	45	59
" majątek	1,0	18	25	43	5	2	7	3	1	4
Nowiny	3,0	12	1	13	2	—	2	—	—	—
Zdyczów	2,5	16	5	21	—	1	1	—	—	—
Aleksandrówka	2,5	18	29	47	3	8	11	1	4	5
Katarynów	2,5	17	14	31	4	1	5	—	2	2
Wójtostwo poduch.	2,5	7	8	15	2	—	2	1	—	1
Ogółem		707	759	1466	106	101	207	19	52	71
% uczniów		48,2	51,8	100,0	51,2	48,8	100,0	26,8	73,2	100,0
% ogółu uczniów		48,2	51,8	100,0	7,2	6,9	14,1	1,3	3,5	4,8

TABLICA V.

Uczniowie(ce) zamieszkali poza obwodem szkoły w-g stanu
z dnia 1.X-38 r.

L. p.	Miejscowość	Odległość w km od szkoły	Uczęszcza uczniów(ic)								
			chłopców	dziewcz.	Razem	w wieku ob. szk.			poza wiek. obw. szk.		
						chł.	dz.	Ra- zem	ch.	dz.	Ra- zem
1	Augustów	10,0	3	3	6	1	2	3	2	1	3
2	Cudów	3,0	5	5	10	5	5	10	—	—	—
3	Dąbrówki	5,0	1	1	2	1	1	2	—	—	—
4	Holendry	5,5	12	13	25	9	12	21	3	1	4
5	Janów	4,0	1	—	1	1	—	1	—	—	—
6	Kociołki	5,0	8	1	9	4	1	5	4	—	4
7	Kuźmy	8,0	1	1	2	1	1	2	—	—	—
8	Łuczynów	5,0	6	—	6	5	—	5	1	—	1
9	Majdany	4,0	1	3	4	1	1	2	—	2	2
10	Opatkowie	4,0	2	4	6	2	3	5	—	1	1
11	Piotrkowice	6,0	5	3	8	4	3	7	1	—	1
12	Przewóz	3,0	—	3	3	—	3	3	—	—	—
13	Stanisławice	6,0	3	3	6	1	2	3	2	1	3
14	Stara Wieś	2,0	3	9	12	2	9	11	1	—	1
15	Wójtostwo pod Dąbr.	2,5	2	—	2	1	—	1	1	—	1
16	Wymysłów	3,0	1	2	3	1	2	3	—	—	—
R a z e m			54	51	105	39	45	84	15	6	21

Co do % dzieci wiejskich uczęszczających do szkoły w Kozienicach, to przed wojną wynosił on 8 do 20% ogółu uczniów. Dziś dzieci wiejskie dzielą się na 2 grupy, jedna pochodzi z wiosek podmiejskich (Aleksandrówka, Katarzynów i inne) należących do obwodu szkolnego w Kozienicach i uczy się w szkole od początku nauki, czyli od pierwszej klasy, druga pochodzi z wiosek dalszych z poza obwodu szkolnego i uczęszcza do szkoły dopiero do wyższych klas. Pierwszych szkoła męska posiadała w r. 1938/39 około 81, czyli 10,7% ogółu wszystkich uczniów, a 18,6% uczniów Polaków. Drugich—z poza rejonu — było w r. 1938/39 w wyższych klasach — począwszy od III do VII razem 54, czyli 7,3% wszystkich uczniów, a 12,4% uczniów Polaków. Razem liczba dzieci wiejskich wynosiła w szkole męskiej 135, czyli 18,5% wszystkich uczniów, a przeszło 31% Polaków. Należy dodać, że uczniowie z poza rejonu pochodzą często z dalszych

wiosek, oddalonych o 3—10 km od Kozienic. (Tablica V). Część uczniów przyjeżdża rowerami, część przebywa podróż pieszo, a czasem i wszyscy, gdy drogi rozmokłe, lub zasypane śniegiem. Żadna z sąsiednich gmin nie posiada szkoły III-go stopnia, a więc kto chce ukończyć 7 kl. szkołę powszechną, lub przejść do szkoły średniej musi przezwyciężyć — jak widzimy — bardzo wiele trudności. Podróże te odbywają tylko uczniowie, mający chęć i zdolność do nauki, nic dziwnego, że stanowią oni zwykle najlepszy materiał w szkole kozienickiej.

Szkoła żeńska posiada 75 uczennic (10%) z wiosek z rejonu szkolnego i 51 (6,8%) z poza rejonu, czyli łącznie 126 uczennic. Daje to przeszło 16,9% ogółu uczennic, a 29,4% Polek, czyli liczby te są nieco mniejsze niż w szkole męskiej.

Na zakończenie należy poświęcić trochę miejsca drugoroczności (a czasem trzecio i czwartoroczności) w szkołach kozienickich. W r. 1938/39 szkoła męska posiada 102 uczniów drugorocznych, czyli 13,8%, przyczem np w klasie I drugorocznicy stanowili blisko 22%. Szkoła żeńska posiada 88 uczennic drugorocznych, czyli około 12% ogółu uczęszczających do szkoły. Czasem jednak odsetek ten wynosi dla tych szkół nawet po 20-30%. Przyczyny drugoroczności są liczne i różne: przepełnienie klas (liczba uczniów zapisanych do niektórych klas wynosi 66), słaba znajomość języka polskiego wśród uczniów wyznania mojżeszowego, złe warunki domowe, brak należytej opieki rodzicielskiej poza szkołą przy szerokich ulicach i placach miejskich, brak współpracy domu ze szkołą, nieregularne uczęszczanie do szkoły i wiele innych. Dla ścisłości dodać należy, że drugoroczność jest czasem rodzinna, bo nierzadkie są przypadki, że z niektórych rodzin pozostaje co najmniej po 2-3 dzieci na rok drugi. Pozostawanie w tej samej klasie na rok drugi, trzeci a nawet i czwarty sprawia, że prawie w każdej klasie mamy dzieci czterech, pięciu, a nawet i sześciu roczników, czyli np. w klasie I obok dzieci siedmioletnich są już i 12 letnie, w klasie II-ej 8-14, a do IV już niektórzy uczęszczają poza wiekiem szkolnym. Zdarza się, że z niektórych rodzin uczęszcza 2-4 dzieci i żadne z nich nie pójdzie wyżej ponad IV-V klasę szkoły powszechnej.

Ż y d z i

Żydzi, jak wiemy, stanowili w czasie od r. 1820 do wojny przeszło połowę mieszkańców miasta Kozienic, brali udział w założeniu i utrzymywaniu szkół kozienickich, lecz niewiele z nich korzystali. Sprawozdanie szkolne z r. 1820 wymienia na 73 dzieci tylko 6 chłopców pochodzenia żydowskiego, czyli zaledwie 8,2% ogółu dzieci. Później widocznie Żydzi przestali zupełnie uczęszczać do szkółki*) bo w statystykach szkolnych brak wzmianek, o uczniach pochodzenia żydowskiego aż do roku 1866/67*).

*) W r. 1832 wpłynęła od Żydów prośba następującej treści:
„Jaśnie Wielmożny Prezesie Komisji Województwa Sandomierskiego
Dozór Bóżniczny parafii kozienickiej

Nauczyciel szkółki elementarnej m. Kozienic ur. Wańtuchowski pobiera tytułem pensji w m. Kozienicach: a) w gotowiźnie rocznie złp 600; b) żona tegoż złp 200; c) na lokal złp 200; d) na straż nocną złp 60; e) na mięso złp 30; czyli razem złp 1090 do czego synagoga miasta Kozienic przykładając się rocznie przeszło pięćset zł, czując się być nader takową opłatą przeciążeni, co następuje objaśnić podpisanego Dozoru upraszali, którzy stosownie do żądań ich czyni te przełożenie.

Co do samego nauczyciela — ten od początku Jego przybycia do Kozienic i założenia szkoły elementarnej żadnego starozakonnego z mieszkańców kozienickich języka polskiego nie wyuczył, nawet u niego starozakonnym tak z wielkiego wzrostu jak i z mniejszego nie bywały i nie bywają z tego jedynie powodu, że z większego wzrostu przez hańbę zaś z mniejszego z przyczyny swego niezrozumienia mowy katolickiej, naucza to, że niektórzy ze starozakonnym u nauczyciela żydowskiego bywały, potrafią większej nauki polskiej jak student szkoły Jego.

2a. Synagoga miasta Kozienic mając dla ogółu miasta nauczyciela którego wyższa władza uzna, wyegzaminowanego i zdatnego za opłatą mu pensji rocznej złp 400 (co w razie potrzeby przedstawionym będzie) skądby przyszła dla ubogich mieszkańców miasta ulga.

3a. Co do żony nauczyciela, która pobiera pensji rocznie złp 200 za trudnienie się nauką języka polskiego z dziećmi płci żeńskiej i pannami, do tej lud starozakonnym wcale się przyłożyć nie powinien, bowiem sprzeciwia się zdrowemu rozumowi, że skoro z osób płci męskiej, jak w p. I powiedziano, w szkole elementarnej bywać nie mogą, tem pewniej z panien i dzieci płci żeńskiej, co samem prawem religijnem wyznania mojżeszowego jest wzbronione bywania onym do tej szkółki bądź prd jakimkolwiek pozorem.

4a. Co do lokalu na którego zł 200 jest płatno rocznie, suma ta niszczy tylko mieszkańców miasta, bowiem położenie całej szkoły jest wartością zł 600, a tyle lat ciągle się uważa na lokal rocznie zł 200; wypadałoby raz na zawsze takowy dla dobra miasta zakupić, tem bardziej, że się ciągle rok rocznie na zafundowanie szkoły elementarnej przez Kasę

Uczęszczało wtedy do szkółki 3 uczniów Żydów, a w następnym roku 5, co stanowiło 5 do 10% ogółu uczniów. W późniejszych latach liczby te spadły i w r. 1878 mamy już tylko 1 ucznia Żyda, a później przez wiele lat nie wykazano żadnego. Przed samą wojną szkoła męska posiadała po 2-4 Żydów rocznie. Inaczej natomiast było w szkole żeńskiej, bo % Żydówek był tam znacznie wyższy. I tak w roku 1866/7 na 62 uczennic było 14 wyznania mojżeszowego, czyli Żydówki stanowiły 24,2% ogółu uczennic. Późniejsze statystyki — do roku 1882 — wykazują od 4,1% do 12,1%, a tylko czasami, jak np. w r. 1882, znów 22,6%.

Szkoła ogólna (koedukacyjna), powstała w r. 1904, posiadała też znaczny % uczennic wyznania mojżeszowego, bo w latach 1906-1909 Żydówki stanowiły 21-38% ogółu zapisanych, a 34,6% do 51,8% ogółu dziewczyn, uczęszczających do tej szkoły.

Do szkoły tak zwanej II-ej żeńskiej było zapisanych przed samą wojną (1913/14) 79 uczennic w tem 29 Żydówek, czyli ostatnie stanowiły 38% ogółu dziewczyn tej szkoły.

miejską pobiera, z tyle dochodów szkolnych pobieranych już by dawno szkoła zakupioną być mogła.

5a. Pobiera się oraz na zakupienie elementarzy do czego się i Żydzi przykładają, co wcale nie należy, skoro się nie uczą, jak w górze powiedziano.

6. Co do mięsa funtów 150 złp 30 wynoszącego żadnym patentem jemu nie należy się, jak równie na utrzymanie stróża nie widzi miasto potrzeby, ażeby taka wielka kasa lub efekty w szkole elementarnej znajdowały się, do którychby stróż był potrzebny.

Prośba przeto jest Dozoru imieniem c. tej synagogi, aby nim inny nauczyciel ustanowiony zostanie Jaśnie Wielmożny Prezes polecić zdania rachunków z wszelkich wpływów szkolnych dotąd przez Kasę m. Kozienic percypowanych ogółowi miasta czyli Dozorowi Bóżniczemu, albowiem rachunki ur. Kasjera miejskiego nie stanowią dowodu jak przekonanie nauczyło, że rachunki jego lubo przez W. adjunkta zosta'i zawiadymowani atoli nielegalność onych co do przychodów i wydatków bóżniczych obszernie udowodniło się jak z akt śledczych w biurze Komisji Wojewódzkiej znajdujących się wyczytać można, zw'aszcza że pomimo wyżej wyluszczonej pensji pobiera nauczyciel oddzielnie na opał rocznie znacznej sumy wynoszącej, do czego, jak się wyżej objaśniło starozakonnym należeć wcale nie powinni. Raczy przeto J. Wielmożny Prezes zadysponować by najmniej ile lud starozakonnym do pensji nowemu nauczycielowi mniej ciarować się mianej przez wzgląd, że jego nic interes ten nie dotyczy, przykładać się ma i zawiadomienie go w tej mierze Dozór Bóżniczny uprasza, gdy dotąd na tyle luźnych swoich pojań rezolucji ani zawiadomienia nawet nie otrzymał".

Na podaniu znajdują się dwa podpisy po żydowsku, a pod niemi po polsku — Szlama Eyzeman i Jankiel London.

Prośba powyższa skutku nie odniosła, gdyż decyzja władz — umieszczona na marginesie — brzmiała krótko: „Nie uwolnić — niech się uczą języka krajowego".

Żydzi w Polsce Niepodległej początkowo uczęszczali do szkoły w Kozienicach w niewielkiej liczbie, bo np w roku szkolnym 1918/19 na 74 uczniów zapisanych do k'asy I-ej było 71 Polaków i 3 Żydów, czyli ostatni stanowili 4% ogółu uczniów. W r. następnym 1919/20 liczba Żydów w I oddziale znacznie wzrosła, bo wynosiła 13%, natomiast w oddziale następnym już 8%, a w wyższych oddziałach — poza IV — Żydów nie spotykamy; Według wykazu Żydzi stanowili wtedy 9% ogółu uczniów szkoły męskiej.

W roku 1928/29, czyli w 10 lat po odzyskaniu Niepodległości sprawa przedstawia się już zupełnie inaczej, bo % Żydów w klasie I-ej wynosi 54%; do klasy I było zapisanych 46 Polaków i 54 Żydów. Ogółem do szkoły uczęszczało 491 uczniów, a w tem 297 Polaków i 194 Żydów, czyli ostatni stanowili 39,5% ogółu uczniów.

W roku bieżącym 1938/39 pierwsze klasy szkoły męskiej posiadają 133 uczniów: 50 Polaków i 83 Żydów, czyli Żydzi stanowią 62,4% mimo, że do tych klas uczęszcza kilkanaścioro dzieci z pobliskich wiosek, należących do rejonu szkolnego, ale wchodzących w skład gminy wiejskiej Kozienice. Jeżelibyśmy wzięli pod uwagę tylko miasto Kozienice to % Żydów wyniosłby w I klasie 70%.

Uczniowie-Polacy posiadają przewagę począwszy od klasy III-ej, na co składa się wiele przyczyn: pewna liczba Polaków przybywa do klas wyższych z poza rejonu szkolnego, gdyż żadna z pobliskich gmin nie posiada szkoły III-go stopnia; następnie pierwsze lata nauki szkolnej są dla Żydów dość trudne, bo nie rozumieją oni po polsku i czasem nauczycielstwo porozumiewa się z nimi przy pomocy tłumacza, stąd znacznie więcej, niż Polaków, pozostaje Żydów w tej samej klasie na rok drugi. Wprawdzie Żydzi przewyższają uczniów Polaków w rachunkach, bo wielu z nich nabyło tej biegłości w handlu, nie mogą natomiast poradzić sobie w innych przedmiotach z językiem polskim i przyrodą na czele. Zresztą po przyjściu ze szkoły nie mają czasu należycie odrobić lekcji, bo muszą uczęszczać do chederów. Dalej już od najmłodszych lat znaczna ich część pracuje zarobkowo, pomagając rodzicom w handlu lub rzemiośle. Nic dziwnego, że począwszy od klasy III-ej zaczynają coraz więcej pracować i opuszczać stopniowo szkołę tak, że w ostatnich oddziałach % Żydów wynosi 20 - 35%, a zaledwie 6 - 20% tych, którzy byli w I klasie, skończy VII klasę.

Jak już zaznaczono wyżej % Żydówek uczęszczających do szkoły w czasach przedwojennych był znacznie większy niż Żydów, bo wynosił od 21% do 38 % ogółu uczennic. Podobnie było i w pierwszych latach w Niepodległej Polsce. W r. 1918/19 poszczególne klasy szkoły żeńskiej posiadały od 45,2% do (w klasie III) 59,6% Żydówek, a w całej szkole stanowiły one 50,3% ogółu uczennic.

W 10 lat później, w roku 1928/29 wprawdzie w żadnej klasie % Żydówek nie wynosi 59,6%, ale waha się od 34,6% do 55,8%, w całej szkole jednak nieco się zwiększył, bo wynosił 50,4% ogółu uczennic.

W bieżącym roku szkolnym — 1938/39 — odsetek Żydówek w klasie I-ej wynosi 54,9%, a w następnych od 31,2% do 48,4%, w całej szkole 43,4%, czyli znacznie więcej — szczególnie w klasach — niż w szkole męskiej. Dziewczęta żydowskie mniej uczą się rzemiosł niż chłopcy i — poza handlem — mniej mogą pracować zawodowo, więc znacznie większy %, bo w ostatnich latach 20% - 40% może ukończyć całą szkołę powszechną.

Nauczycielstwo

Nauczycielstwo szkół kozienickich w czasach okupacji i w pierwszych latach Niepodległości zmieniało się bardzo często, na co wpływały różne przyczyny, a między innymi: względy rodzinne, materialne, służbowe, a nawet i stosunki polityczne naszego kraju. Później sprawy się nieco zmieniły i ustały masowe przenosiny, bo z biegiem lat część osób ustalono, część zżyła się z miejscowością, ze szkołą, z otoczeniem i zadzierzgnęła głębsze stosunki towarzyskie, a nawet i rodzinne i pozostała tu na stałe. Nic dziwnego, że znaczna liczba nauczycielstwa tutejszych szkół, a szczególnie w szkole męskiej, pracuje tu od r. 1922/23, a niektórzy nawet od czasów przedwojennych. Ostatnio przenosiny dotyczyły i dotyczą głównie nauczycieli tymczasowych i tak zwanych „praktyk”, których szkoły posiadają po 2—4 osoby corocznie.

W czasie ostatniego XX-lecia kilka osób zmarło, a kilka przeniesiono na emeryturę, przyczem jedni z nich przeszli jako emeryci „dojrzałym”, czyli po 35 latach nauczania (pp. Dutkowski W., Górniak J.), inni znów już w sile wieku nie mogli dalej „orać”, bo ciężka praca wraz z warunkami podkopały ich zdrowie i musieli opuścić szkołę jako tak zwani emeryci „niedojrzałym” (pp. Jarymowiczowa Helena, Markowa Józefa, Zahaczewska Helena).

Dla ścisłości dodać należy, że trudno jest przeprowadzić podział dawniejszego nauczycielstwa według szkół, bo niektóre osoby uczyły przez pewien czas w szkole męskiej, później znów w szkole żeńskiej. niektóre jednocześnie w obydwóch, zresztą i same szkoły były napół mieszane czyli koedukacyjne.

Począwszy od r. 1916 w szkołach kozienickich uczyły między innymi następujące osoby: 1) Bączkowski J., 2) Berneaurowa Zofja (zmarła na początku r. 1926), 3) Bodalska Stefanja, 4) Bodalska Sylwia, 5) Bohuszewiczowa Julia, 6) Brzozowska Zofja, 7) Burska M., 8) Czaja Stanisława, 9) Czapińska Jadwiga, 10) Czarnecki Stanisław, 11) Chudzikówna Marja, 12) Chulzikówna Michalina, 13) Dudelska Zofja, 14) Dutkowski Walery (zmarł jako emeryt 2.IX 1934 r.), 15) Dziackowa Helena, 16) mg Grdecki Tadeusz, 17) Finkowska Janina, 18) Frymanowa M., 19) Głuszyk Józef, 20) Głuszykowska W., 21) Górniak Józef (emeryt od r. 1934), 22) Grudzień Stanisław, 23) Grzebieniowa Adela, 24) Jarymowiczowa Helena (emerytka), 25) Klopferówna Janina, 26) Kłuzówna Marja, 27) Konczak Walery, 28) Kopacz Julia, 29) Korngut Sabina (em.), 30) Kunze Zofja, 31) Kuropatwińska Zofja, 32) Kwapisiewicz Franciszek, 33) Lebiecka Jadwiga, 34) Leszczyńska Eugenja (zm. 30.I 1922), 35) Lichoniewiczówna Bronisława, 36) Madej Stefan, 37) Markowa J. (emer.), 38) Maśliński Lucjan (zmarł w Rosji), 39) Mężykówna M., 40) Michalska Aleksandra, 41) Mickiewiczówna M., 42) Narojczyk Józef (poległ pod Lwowem w r. 1919), 43) Newerli Marja, 44) Pawlak A., 45) Pleniewiczówna Jadwiga, 46) Piwnicki Julian (zm. w Warszawie w r. 1938), 47) Rejmanówna M., 48) Rudnicka Wanda, 49) Rullówna Marja (emer.), 50) Sałacińska Adela, 51) Smolarczyk Antoni, 52) Smołucha J., 53) Soczyńska J., 54) Sosińska Stefanja, 55) Sosiński, 56) Stabiszewska Anastazja, 57) Stebnowska Zofja, 58) Stebnowski Alfred, 59) Sztobrynówna Stanisława, 60) Szwarc Anna, 61) Sitkowska Stanisława, 62) Sitkowski Jan (ob. wójt zawodowy w Pionkach), 63) Uszyńska Zofja, 64) Wach Henryk, 65) Wachlaczekowa Jadwiga, 66) Weiglówna Tekla, 67) Wielgosiówna Marja, 68) Wierzbicka Marja, 69) Wilczyńska Marja, 70) Wilczyński Wacław, 71) Winogradzka Janina, 72) Vogelsang M., 73) Wojczakówna M., 74) Wójcik Piotr, 75) Wróblówna Z., 76) Wysocka Wł., 77) Wyrzykowska

Anna (zm. 7 II 1927), 78) Zaborska Stanisława, 79) Zahaczewska Helena (emerytka) i 80) Zajacówna Zofja.

Jak widzimy, wykaz ten — choć niezupełny — obejmuje 80 osób: 21 nauczycieli i 59 nauczycielek, czyli przeciętnie wypada po 3—4 osoby rocznie.

Z nauczycieli religii wyznania rzymsko-katolickiego uczyli tu księża: Arcab Jan, Chlebny Franciszek, Grębowiec Stanisław, Kacperski Roman, Krzyszkowski Czesław, Kuśmierczyk Władysław, Łukasiewicz Adam, Runo Franciszek, Strzałkowski Stanisław, Smoliński Adam, Ułanowicz Jan, Wojtysiak Jan i Wysocki Czesław. Zmiany księży katechetów — szczególnie w ostatnich czasach — następują prawie corocznie.

Nauczycielami religii wyznania mojżeszowego byli pp.: Gänzel Maurycy, Gänslówna Rozalja i Szwarcberg Szymon.

Co do miejsca pochodzenia nauczycielstwa szkół kozienickich, to na początku okupacji część nauczycielstwa pochodziła z pow. kozienickiego, przeważna jednak część przybyła z b. zaboru austriackiego. Stan ten trwał do roku 1922-23, czyli do czasu, kiedy zaczęło napływać nauczycielstwo z seminarjum nauczycielskiego w Radomiu, a więc znów miejscowe. Obecnie wśród stałych nauczycieli szkoły męskiej mamy: 3 z powiatu radomskiego, 2 z kozienickiego, 2 z b. zaboru austriackiego i po 1 z pow.: koneckiego, lubelskiego i Łodzi. W szkole żeńskiej mamy: 4 osoby z radomskiego, 4 z b. zab. austriackiego, 2 z kozienickiego i 1 z lubelskiego. Jak widzimy przeważna część stałego nauczycielstwa szkół kozienickich pochodzi z pow. radomskiego (7 osób) i kozienickiego (4), pozostali z dalszych okolic Rzeczypospolitej.

Co do wykształcenia nauczycielstwa szkoły męskiej to 9 osób ukończyło seminarja nauczycielskie (Radom, Solec, Sokal, Warszawa), a 3 uczyło się w gimnazjach. Prócz tego 5 osób ukończyło Wyższy Kurs Nauczycielski, a jedna jeszcze Studium P. Społ.-Ośw. Wolnej W. Polskiej i Pszczelin.

Z nauczycielstwa szkoły żeńskiej 8 osób ukończyło seminarja nauczycielskie (przeważnie w Radomiu), a 6—uczyło się w gimnazjach. Ponadto 2 osoby ukończyło Wyższy Kurs Nauczycielski, a jedna wydział humanistyczny U. J. w Krakowie.

W r. 1938/39 w szkole męskiej uczyli pp.: Bogusz Antoni, Janeczek Stefan, Kaczor Antoni, Leśniowolski Antoni, Mrozowa Marja, Mróz K., Musiał Tadeusz, Piwnicki Roman, Peszke Andrzej, Skibińska Stefanja i Wilczek Adolf.

W szkole żeńskiej: pp. Chudzikówna Janina, Dobek Tadeusz, Dybczyńska Zofja, Gąsłowa Adela, Guzowska Sabina, Guzowski Antoni, Leśniowska Marja, Marek Jan, Skalska Leokadja i Wilczkova Stanisława.

Prócz tego w obydwóch szkołach uczyli: pp. Ks. Podgórski Stanisław, Romanowiczówna Izabela, Stroch Józef i Wiatrowna Zofja.



Nauczycielstwo szkoły żeńskiej wraz z uczennicami kl. VII-ej w r. 1938/39.

Wycieczki szkolne

Dla uzupełnienia nauki szkolnej, poznania własnego kraju, a prócz tego i większego umiłowania, a niemniej i zachęcenia młodzieży do kształcących podróży w przyszłości, i dla zdobycia niezapomnianych wrażeń często na całe życie, szkoły urządza od czasu do czasu bliższe i dalsze wycieczki szkolne. Według pozostałych śladów pierwsza taka dalsza wycieczka do Puław, Kazimierza i Nałęczowa odbyła się latem w r. 1912, a więc jeszcze przed wojną. W czasach ostatnich szkoła męska urządziła następujące ważniejsze wycieczki: w r. 1923 do Gdyni; w r. 1924 od 10—14 czerwca do Krakowa i Wieliczki przy udziale 3 nauczycieli i 25 uczniów; w r. 1925 od dnia 10-16 czerwca nad morze (Gdynia) przy udziale 2 nauczycieli, lekarza szkolnego i 25 uczniów (ic). W r. 1927 zorganizowano i odbyło w końcu czerwca wycieczkę do Ra-

domia, Wierzbnika, Starachowic i Sandomierza; powrót odbył się Wisłą ze zwiedzeniem Kazimierza i Puław. W wycieczce wzięło udział 3 nauczycieli i 14 uczniów. W r. 1929 od dnia 17—22 czerwca odbyto wycieczkę na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu przy udziale około 50 osób, w tem 40 uczniów (ic). W powrotnej drodze zwiedzono ważniejsze osobliwości Warszawy. W r. 1930 (10.6) cała szkoła udała się do Czarnolasu na obchód 400-ej rocznicy urodzin Jana Kochanowskiego. W końcu czerwca tegoż roku odbyła się wycieczka do Warszawy przy udziale 31 osób. W r. 1935 dnia 17 maja młodzież szkolna wraz z nauczycielstwem udała się do odległej o 30 km st. kol. Dobieszyna, dla oddania hołdu zwłokom Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego, przewożonym z Warszawy do Krakowa. W r. 1936 odbyła się wycieczka do Warszawy; w r. następnym do Gdyni przy udziale 30 dzieci, a w roku 1938 w m. czerwcu 4 dniowa wycieczka piesza do Puław, Janowca i Kazimierza przy udziale jednego nauczyciela i 28 chłopców z kl. VI i VII-ej.

Oprócz tych odbyto jeszcze wiele innych dalszych, a prawie corocznie cała szkoła urządza jednodniową wycieczkę (majówkę) do sąsiedniego lasu, a więc na Babią Górę, Kobylinę, koło Kociołków, na Borki i tp.

Z ważniejszych wycieczek szkoły żeńskiej należy wymienić: w r. 1924 czterodniową (18.VI—21.VI) wycieczkę do Krakowa; w r. 1927 w końcu czerwca do Sandomierza, wzięło w niej udział 14 uczennic i 4 nauczycieli. W r. 1930 odbyto 3 dniową wycieczkę do Warszawy przy udziale 3 nauczycielek i 30 dziewczynek; w tymże roku szkoła brała udział w obchodzie 400 rocznicy urodzin J. Kochanowskiego w Czarnolesiu. W r. 1932 (13-17 czerwca) pojechano Wisłą do Sandomierza, a po drodze zwiedzano Puław, Kazimierz i Janowiec, w wycieczce wzięło udział 2 osoby z nauczycielstwa i 16 dzieci z klas IV, V i VI. W r. 1933 (2—6 czerwca) i 1937 odbyto wycieczki do Gdyni. Zaznaczyć należy, że dawniej wyższe oddziały były mieszane, więc dziewczyny brały udział w wycieczkach urządzanych przez szkołę męską (np. na P. W. K. w Poznaniu i inne). Poza tem od dłuższego już czasu szkoła żeńska, jako im. Urszuli Kochanowskiej, urządza corocznie wycieczkę do Czarnolasu—miejsca urodzenia, życia i zgonu córki Jana Kochanowskiego.

Dozór Szkolny

Za czasów rosyjskich opieka nad szkołami początkowymi należała w wioskach i gminach wiejskich do sołtysów i wójtów, a w gminach miejskich — do burmistrzów. W czasie okupacji sprawami temi początkowo zajmowały się Rady Szkolne, a w roku 1918 powstały Dozory Szkolne, których prawa, obowiązki i skład określiły „Przepisy Tymczasowe o szkołach elementarnych w Królestwie Polskim” ogłoszone w Dzienniku Urzędowym Departamentu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego Nr. 1 z dnia 1 października 1917 roku. Według art. 50 „Tymczasowych Przepisów” Dozór Szkolny gmin miejskich, liczących mniej niż dwadzieścia tysięcy ludności, składa się:

a) z członków z wyborów:

- 1) z delegowanego członka magistratu;
- 2) z dwóch przedstawicieli, wybranych przez radę miejską, przyczem jeden przynajmniej winien być członkiem rady;
- 3) z przedstawiciela(łki) zawodu nauczycielskiego, wybranego(ej) przez konferencję nauczycieli szkół miejskich;
- 4) z przedstawiciela(łki) szkoły średniej lub seminarjum nauczycielskiego, wybranego(ej) na jednym z pierwszych posiedzeń Dozoru Szkolnego; o ile seminarjum i szkół średnich niema, wchodzi kierownik(czka) szkoły wieloklasowej miejskiej, wybrany(a) przez Dozór Szkolny na jednym z pierwszych posiedzeń.

b) z członków z mianowania:

- 1) z osób duchownych: reprezentanta kościoła rz katolickiego i reprezentantów innych wyznań, o ile dane wyznanie liczy w gminie więcej niż 2% ogółu ludności gminy; reprezentantów wyznań powołuje Rada Szkolna Okręgowa po porozumieniu się z władzą kościoła rz-kat., względnie zwierzchnością gmin wyznaniowych;
- 2) z jednego obywatela miasta, mianowanego przez Radę Szkolną Okręgową;

c) z członka urzędu: z lekarza miejskiego, względnie szkolnego“.

Do obowiązków Dozoru Szkolnego należy — między innymi — praca nad rozwojem szkolnictwa powszechnego, a więc i zaspokajanie rzeczowych potrzeb szkół.

Zebranie organizacyjne członków Dozoru Szkolnego miasta Kozienic odbyło się dnia 3 sierpnia 1918 r. w obecności

pp.: Drobniewicza, sędziego śledczego; Bednarzewskiego, burmistrza; Maślińskiego, nauczyciela; Cemacha, przedstawiciela gminy żydowskiej i R. Piwnickiego, kierownika szkoły; prócz tego byli nieobecni: ks. dziekan Kuropatwiński i pp. T. Pakosiński i Pietrzycki. Na zebraniu tem przeprowadzono wybory, przyczem na przewodniczącego Dozoru wybrano ks. Kuropatwińskiego, na zastępcę p. Drobniewicza, na skarbnika p. Pakosińskiego, na sekretarza p. Maślińskiego. Ponieważ choroba często nie pozwalała ks. Kuropatwińskiemu na przewodniczenie, więc zmuszony był zrzec się swego urzędu i na posiedzeniu odbytem 8 IX 1919 r. wybrano na przewodniczącego p. T. Pakosińskiego, który godność tę piastuje do chwili obecnej, czyli już prawie 20 lat. Wiele razy już w ciągu tego czasu odbywały się wybory, już żaden z pierwszych członków Dozoru nie pełni tej godności — przewodniczący — zawsze ten sam. Nic dziwnego, że Rada Miejska oceniła prace i zasługi p. Pakosińskiego, o czem świadczy następująca uchwała:

„Mając na uwadze, że radny Teodor Pakosiński poświęcił dwadzieścia lat nieustannej a wielkiej pracy — jako przewodniczący Dozoru Szkolnego — dla zbudowania i dalszego rozkwitu dwóch szkół powszechnych w Kozienicach, Rada m. Kozienic z uwagi na uroczystość poświęcenia tych szkół w dniu 10.X na posiedzeniu w dniu 4 października 1937 roku w uznaniu wielkich zasług i w dowodzie wdzięczności jednogłośnie uchwala: Wyrazić publicznie w czasie uroczystości poświęcenia uznanie i wdzięczność radnemu p. Teodorowi Pakosińskiemu za jego owocne starania i prace jako Przewodniczącego Dozoru Szkolnego do zbudowania i rozwoju dwóch szkół powszechnych w Kozienicach, a mianowicie: im. Urszuli Kochanowskiej i Zygmunta Starego i jako skromny objaw tych uczuć ofiarować Mu artystyczny album obu tych szkół, oraz wręczyć kierownictwu tychże szkół portrety p. Teodora Pakosińskiego, celem umieszczenia, ich na widocznym miejscu w tychże szkołach“.

Z innych osób najdłużej byli lub są członkami Dozoru pp.: Zagożdźński Paweł (12½ lat), Pokrzewiński Józef (11 lat) Goldcwaig Moszek (od 1927 r.) Mincberg Josek, Berneman Chaim, Kacperek Wacław i inni. Jako czynni członkowie Dozoru zmarli: ś. p. ks. dziekan Kuropatwiński (6.VII 1924 r.), rab. Josek Mincberg (1928), Józef Pokrzewiński (30.IV 1930 r.) i Cyprian Macheta (20.VII 1937 r.). Zwykle Dozór Szkolny m. Kozienic składa się z 6 Polaków i 3 Żydów. Są to naogół

ludzie żyć z sobą, bo spotykają się na zebraniach: Dozoru, Rady Miejskiej, Zarządu Miasta, Straży Ogniowej i w wielu innych organizacjach i instytucjach. Nic dziwnego, że w protokołach Dozoru czytamy taką wzmiankę, że gdy w r. 1931 skończyła się kadencja starego Dozoru „p. Zygmunt Halputer, b. członek Dozoru imieniem ustępujących w paru słowach pożegnał członków, wśród których pracował przez lat 7 i postawił wniosek wspólnej fotografii. Wniosek jednogłośnie przyjęto.” Obecny Dozór Szkolny składa się z następujących osób: pp: Pakosiński Teodor, pisarz hipoteczny, ks. Arcab Jan, naucz. religii, Berneman Chaim, ławnik, Goldcwaig Moszek, ławnik, Kartasiński Stanisław, dyrektor, Kwapisiewicz Marjan, poseł, Peszke Andrzej, nauczyciel i Sitkowski Jan, burmistrz.

Wydatki Dozoru Szkolnego w r. 1938/39 były następujące:

Uposażenie sekretarza Dozoru	360 zł 00 gr	
„ 3 woźnych .	2230 „ 00 „	
mieszkanie dla woźnego .	180 „ 00 „	
ubezpieczalnia społeczna .	270 „ 00 „	3040 zł 15 gr
Wydatki kancelaryjne szkół .	102 „ 62 „	
„ „ Dozoru	38 „ 00 „	
światło dla szkół .	251 „ 85 „	
opał .	1367 „ 20 „	
uzupełnienie i naprawa sprzętu	550 „ 75 „	
pomoce naukowe .	612 „ 00 „	2922 zł 42 gr
Utrzymanie budynków .	255 „ 00 „	
składka ogniowa .	249 „ 01 „	
wycier kominów .	50 „ 00 „	
utrzymanie czystości w budynk.	657 „ 85 „	1211 zł 86 gr
Utrzymanie boisk i placów .	187 „ 11 „	
budowa parkanów i t. p. .	989 „ 65 „	
Nieprzewidziane .	887 „ 20 „	887 zł 20 gr
Razem		9239 zł 39 gr

Jak widzimy, wydatki Dozoru Szkolnego na rzeczowe potrzeby publicznych szkół powszechnych w Kozienicach wyniosły w r. 1938-39 zł 9239 gr 39. Jeżeli dodamy do tego dodatek mieszkaniowy wypłacany nauczycielstwu przez kasę miejską, to otrzymamy łączną sumę przeszło 14000 zł, czyli po 9 zł 50 gr na 1 ucznia rocznie. Jak wiemy, budynki szkolne kosztowały przeszło 270 000 zł, licząc po 5% roczne oprocento-

towanie kapitału, otrzymamy około 13,500 zł; amortyzacja budynków po 2% rocznie da znów przeszło 5400 zł, czyli udział gminy miejskiej w utrzymaniu publicznych szkół powszechnych wyniesie 33.000 złotych, a wydatki na 1 ucznia około 22 zł, 22 groszy rocznie.

Jeśli dodamy jeszcze wydatki Państwa na uposażenie nauczycielstwa i inne, to dowiemy się, że koszty nauczania jednego ucznia w tutejszych szkołach wynoszą około 65-75 złotych rocznie. Ponieważ corocznie pozostaje 200-300 dzieci na rok drugi, więc 13-23 tysięcy złotych ciężko zapracowanych pieniędzy idzie na marne bez korzyści dla kraju...

Ziemia, drzewo opałowe, żyto i mięso od Żydów

Do uposażenia szkoły męskiej należały jeszcze: ziemia, drzewo opałowe i tak zwane „naturalja“, składające się z żyta od dworu kozienickiego i mięsa od Żydów.

GRUNTY SZKOLNE

„Protokół organizacji szkoły elementarnej m. Kozienic z roku 1819“ nie wspomina o ogrodzie ani o gruncie dla nauczyciela, chociaż inwentarz szkolny z r. 1885 podaje, że grunt szkolny był nadany w r. 1819. Ogród szkolny — niewielki zresztą — istniał jednak widocznie od początku założenia szkoły, bo już „Raport z pierwszego półrocza 1820 r.“ głosi: „Co do ogrodu — Jest pole na ogród, którego z powodu, że dla piasku i błota nie jest zdatne na warzywa, jak tylko co rok trzeci, żyto udać się na niem może, nauczyciel przyjąć nie zechce“. Późniejsze akta też wspominają o ogrodzie i gruncie szkolnym i podatkach z nich, które w r. 1829 wynosiły 13 zł 5 gr. Z r. 1837 mamy wzmiankę: „Grunta szkolne — Ogród z $\frac{1}{4}$ morga chełmińskiego na gruncie miejskim, a zaś $\frac{3}{4}$ części morga ekonomja kozienicka z rozporządzenia Rządu co rok wyznacza“. Wskazuje to, że ogród był w części „ruchomy“ i nie znajdował się w ściśle określonym miejscu. Z innych wzmianek dowiadujemy się, że „jakkolwiek na ogród dla nauczyciela wydzielonym został 1 mg 215 prętów gruntu, ale takowy, jako położony w nizinie i ulegający zalewom Wisły, nauczycielowi korzyści żadnych przynosić nie może“.

Sprawa gruntu szkolnego przechodziła jeszcze różne koleje o czym — między innymi — świadczy poniższy dokument:
„Nr 62119. Wydział Administracyjny w Radomiu dnia 18/30 lipca 1846 r. Sekcja Oświecenia Rząd Gub. Radomski.

JW Kurator Okręgu Naukowego Warszawskiego polegając na tutejszem przedstawieniu dnia 3/13 lutego r. b. Nr 134824 uczynionem w przedmiocie przyznania wynagrodzenia nauczycielowi szkoły elementarnej w mieście Kozienicach za odjęty mu przez Skarb Królestwa ogród, jako uległy na teraz zalewom wód i w części innemu przeznaczeniu oddany, Reskryptem swym z dnia 18/30 maja r. b. Nr 2004 dozwolić raczył, aby na zasadzie lustracji dochodów i ustanowienia intraty z Ekonomji Kozienice wyrachowana czysta korzyść na 5 rb 32 kop z użytkowania trzech mórg gruntu poczynając od roku bieżącego nauczycielowi szkoły rzeczonej była, a to z funduszu rs. 38 kop 17 na etacie szkoły elementarnej w mieście Kozienicach do dyspozycji tutejszej mieszczącej się.

Wskutek przeto tego Rząd Gubernjalny upoważnia Kasę szkolną elementarną w Kozienicach, aby należytość przypadającą z tego tytułu za rok bieżący w sumie rs 5 kop 32 z etatu r. b. z pod tytułu 3 summ do dyspozycji tutejszej w ilości rs 38 kop 17 pozostawionych za stosownym kwitem przez opiekuna szkoły poświadczonym na ręce p. Michała Ciecierskiego, miejscowego nauczyciela zaraz wypłaciła i wydatek ten przy rachunku rocznym dołączeniem obecnego oraz rzeczzonego kwitu usprawiedliwiła.

Opiekuna zaś szkoły elementarnej zobowiązuje niniejszem, aby z mocy powyższego rozkazu JW Kuratora wydatek kwoty rs 5 kop 32 na powyższy przedmiot tak w projekcie etatu na r. 1847 jako też i na następne pod wydatkami na podstawie obecnego aż do czasu wydzielenia gruntu odpowiedniego nauczycielowi w naturze umieszczał i poboru należności tej dopilnował.

Co się zaś tyczy podobnej należytości zaległej za lata 1839-1845, a przypadającej nauczycielowi Wańtuchowskiemu, zmarłemu w listopadzie r. z. jakkolwiek bądź Rząd Gubernjalny, ze względu na zasługę zmarłego, uczynił wniosek, aby prócz sumy rs 37 kop 24 przypadającą za lata 1839 45 licząc jak powyż rs 5 kop 32 bonifikowaną mu jeszcze była z funduszków szkolnych kwota rs 30, gdy jednakże JW Kurator jakkolwiek podzielił powyższy wniosek, przecież przed przyznaniem wynagrodzenia powyższego zażądał poprzednio likwi-

dacji prawnie wylegitymowanych sukcesorów tegoż Wańtuchowskiego obok wykazania w jakiej wysokości szkoła wspomniana na ten cel posiadać może fundusze, z tego przeto względu Rząd Gubernjalny polecił naczelnikowi powiatu, aby po otrzymaniu niniejszego zarządzenia likwidując pomienioną sumę i odzyskawszy takową przy udzieleniu wiadomości co do funduszków jak najrychlej przedstawił.

Za Gubernatora Cywilnego Radca Gubernjalny (-) Bogdański
Naczelnik Kancelarii (-) Januszkowicz".

(pieczęć)

Jak wynika z tego pisma i innych podobnych, szkoła otrzymała 3 morgi ziemi po roku 1837, a już w r. 1839 odjął ją z powrotem Skarb Państwa, nauczyciel zaś otrzymał za nią wynagrodzenie w kwocie 5 rb 32 kp rocznie z sum przeznaczonych do dyspozycji Dyrekcji Naukowej.

W r. 1847 miasto wydzieliło szkole 4 mg 42 prętów ziemi składającej się z 3 mg 274 prętów — przeważnie piaszczystego gruntu na Borku i około $\frac{1}{4}$ morga ogrodu w tak zwanych „Ogrodach” w pobliżu jeziora Kozienickiego.

Wynagrodzenie za odjęty ogród miało być wypłacane do czasu wydzielenia szkole nowego ogrodu, czyli do roku 1847. Tymczasem ogród wydzielono i pieniądze też wypłacano, ale płacił je do kasy miejskiej — z niewiadomej przyczyny — właściciel majoratu, a magistrat wypłacał nauczycielowi. W r. 1871 donatarzusz odmówił dalszego płacenia i kwotę 5 rb 32 kop skreślono z sum etatu męskiej szkoły kozienickiej.

Inwentarz szkoły męskiej z r. 1885 poraz pierwszy mówi szczegółowiej o ziemi szkolnej i podaje, że składa się ona z
1) ziemi ornej na t. zw. Borku Bliższym o powierz. 3 mg 72 prętów
2) łąki „ „ „ „ „ „ - 202 prętów
i 3) ogrodu 98 prętów

Razem 4 mg 72 prętów*)

Nauczycielstwo wypuszczało ją zwykle w dzierżawę, która w r. 1883 wynosiła 25 rb, a w r. 1888 dzierżawa gruntu ornego 20 rb, łąki 5 rb i ogrodu 15 rb.

Początkowo ziemię szkolną używał nauczyciel szkoły męskiej, gdy jednak w Kozienicach powstała 2 klasowa szkoła męska o 2 nauczycielach Dyrekcja Naukowa poleciła w r. 1907, aby tak zwany „starszy” nauczyciel korzystał z $\frac{2}{3}$ ziemi szkolnej, a „młodszy” z $\frac{1}{3}$ części.

*) Zachodzi tu pewna niedokładność, bo dokumenty podają ogólną powierzchnię tej ziemi zwykle na 4 mg 49 prętów, a nawet 4 mg 42 pr.

GRUNT SZKOŁY ŻEŃSKIEJ

Szkoła żeńska otrzymała ogród dopiero w 10 lat po swem założeniu, to znaczy w r. 1875. Skąd się wzięła ziemia dla niej i jakie przechodziła koleje wyjaśnia nam poniższy odpis podania z dn. 17.IV.1875 r. wniesiony imieniem mieszkańców m. Kozienic przez ławników miejskich.

„Do Jaśnie Wielmożnego Dyrektora Radomskiej Naukowej Dyrekcji.

Nauczyciele szkółki elementarnej w Kozienicach dawniejszymi czasy uczyli dzieci nasze obojga płci razem i pobierali i pobierali jedną pensję etatem przeznaczoną, oraz użytkowali z gruntu morgę czterech. Obecnie u nas jest dwie szkółki męska i żeńska, na utrzymanie których dwoiste składki są przeznaczone. Nauczyciel jednak szkółki męskiej, jakkolwiek ma pracy mniej, przy swojej pensji, gruncie, całkowitem pobieraniu corocznie po 6 korcy żyta i 5 rb za ogród u miejscowego dworu bez najmniejszych odmian pozostaje, zaś nauczycielka żeńska jedną tylko pensję pobiera. Mieszkańcy miasta pragnąc jej przyjść z pomocą w dogodniejszym utrzymaniu, prosili b. komisarza włościańskiego p. Kostromitynowa, aby przy uwłaszczeniu bezrolnych gruntami probostwa w Kozienicach wyznaczył dla nauczycielki choć z morgę gruntu, co zapewnił i w samej rzeczy dla szkółki w polach miasta wydzielił morgę ziemi, ale nie objaśnił w tabelach, dla której szkółki; zaczęli więc wójt gminy Kozienice, do którego wszyscy uwłaszczeni gruntami probostwa należą, morgę rzeczoną pod swój zarząd zajął i tą samą dysponuje, twierdząc, że jest wyznaczona dla szkółki uwłaszczonych, jakkolwiek uwłaszczeni o szkołkę się nie starają, ale dzieci swoje do szkółki żeńskiej miejskiej posyłają. Ponieważ więc to ma miejsce i uwłaszczeni korzystając z kształcenia się dzieci w naszej szkółce, sami przeznaczają dla nauczycielki rzeczoną morgę gruntu, o czym przekonywa piśmienna uchwała w dn. 1 lipca 1874 r. sporządzona, a wójt gminy pomimo to morgi nie oddaje, przeto ośmielamy się upraszać JWPana iżby swem wstawieniem się, gdzie wypadnie, raczył wyjednać, aby w mowie będąca morga gruntu dla użytku nauczycielki miejskiej przeznaczoną została, lub w najgorszym razie taka ilość ziemi nauczycielowi szkółki męskiej odjęta została, a nauczycielce dodana była, w czym tenże uszczerbku nie dozna, gdyż dosyć dobrze jest uposażony i gdy dziewcząt nie uczy.

Spodziewając się, że Jaśnie Wielmożny Pan nasze dążności raczy za odpowiednie potrzeby przyjąć i łaskawie poprzeć, oczekiwać będziemy rychłej Jego decyzji.

Z głębokim uszanowaniem za mieszkańców m. Kozienic
(—) Jakób Basak (—) Tomasz Siczek”.

Jak wynika z powyższych opisów, grunt szkolny o powierzchni 1 mg 2 pr, w czym 52 prętów nieużytków, wyznaczył szkole Komisarz włościański z gruntów należących dawniej do probostwa kozienickiego. Uwłaszczono niemi (111 mg 245 pr) bezrolnych na mocy Najwyższego Ukazu z d. 14/26 listopada 1865 roku.

Ponieważ szkoła męska posiadała 4 mg 49 prętów ziemi, więc łącznie grunty szkolne zajmowały przed wojną około 5 mg 50 prętów.

W r. 1923 przy częściowej parcelacji majoratu Kozienice władze państwowe wydzieliły parcelę Nr 33 o przestrzeni 6 mg ziemi powiślańskiej i oddały ją magistratowi m. Kozienic w wieczystą dzierżawę dla szkół powszechnych w Kozienicach. Czynsz dzierżawny wynosi rocznie wartość 6 q żyta i jest płatny półrocznie w dniach 1 września i 1 marca każdego roku do Kasy Skarbowej według cen notowanych na giełdzie warszawskiej w dniu poprzedzającym o 2 dni termin płatności rat. Magistrat oddał ziemię w użytkowanie w równych częściach kierownikom publ. szkół powszechnych. Użytkownicy opłacają z niej wyżej wymieniony czynsz i obowiązani są ponosić wszelkie podatki i świadczenia. Podobny podział nastąpił i ziemią tak zwaną „przedwojenną”.

O P A Ł

„Wyciąg z protokołu zawiazania T. S. Elementarnych z r. 1817” wspomina, że „rząd wyznaczył na opał szkółki i nauczyciela drzewa z lasu narodowego sągów 12, które dotąd zwykli zwozić obywatele miasta Kozienic kolejną przez JP Burmistrza przeznaczoną”.

Protokół organizacji szkoły elementarnej z r. 1819 o drzewie nie wspomina. Późniejsza jednak lustracja ekonomji kozienickiej z r. 1825, wyliczając uposażenia szkółki mówi: „Rząd zaś przykłada się w daniu 12 sążni drzewa na opał corocznie, które mieszczenie zwożą z lasów rządowych”.

Po przejściu dóbr Kozienic na własność gen. Dena obowiązek ten przeszedł na obdarowanego, jak świadczy o tem

wzmianka w „Wykazie hipotecznym” następującej treści: „obowiązany jest także wydawać corocznie dla szkoły elementarnej w mieście Kozienicach 12 sążni drzewa sosnowego szczapowego po 108 stóp kubicznych, wyrąbanie i wywózka tego deputatu drzewa należy do pobierającego”. Dodać należy, że dobra Kozienice przynosiły znacznie więcej dochodu niż 20.000 złotych rocznie, które miał otrzymywać obdarowany i ciężary dla szkoły i inne były odliczane z tej nadwyżki.

Przy ówczesnych jednak piecach i warunkach drzewo to szkole nie wystarczało, bo już przy budżecie za rok 1837 czytamy: „Na kupno drzewa opałowego dla szkoły opiekun złp 18 zamieścił, a to z powodu, że lat poprzednich Urząd leśny kozienicki liczył i wydawał fur 48 z sążni 12, na rok zaś 1835 i lata następne fur tylko 24 z sążni 12 liczy, które zaledwo na 3 miesiące wystarczyć mogą, a przeto drzewo opałowe dla szkoły zakupować potrzeba”. Pod r. 1840 mamy wzmiankę, że „sążeń winien mieć długości, wysokości i szerokości po 3 łokcie, a donatariusz tylko pół tego daje”. Drzewo pobierano do czasu przejścia donacji na własność Państwa Polskiego.

Zwózka drzewa — jak powiedziano wyżej — należała do mieszkańców Kozienic. Ponieważ obowiązek ten był dla nich uciążliwy, więc zamienili go w r. 1856 na pieniądze, jak świadczy o tem poniższy „protokół narady”.

„Działo się w Biurze Magistratu m. Kozienic dnia 17/29 listopada 1856 roku

PROTOKÓŁ NARADY

w celu zwózki drzewa na opał szkoły elementarnej i mieszkania nauczyciela przez opiekuna tejże szkoły wspólnie z Magistratem działającego przedsięwzięty. Ławnicy honorowi miasta Kozienic wraz z mieszkańcami stowarzyszonymi tegoż miasta wnieśli żądanie, iż stosownie do aktu organizacji tejże szkoły w r. 1819 zdziałanego, a przez b. Komisję Rządową W. R. i O. Publicznego zatwierdzonego, obowiązani są drzewo na opał szkoły i mieszkanie nauczyciela deputatem w ilości sągów kubicznych 12 lub półkubicznych 24 oznaczone, zwieźć swym sprzężajem, co podotąd uskutecznialiśmy. Że zaś w tym roku przez grasujący u nas księgossusz na bydło i inne różne wypadki większa połowa mieszkańców miasta sprzężajny inwentarz utraciła, przeto reszta nie jest w możności, aby ci za całość miasta wywózkę przeznaczonego drzewa uskuteczniłi.

Więc, aby każdego z stowarzyszonych takowy ciężar dotknął, dopraszają się, aby dobrowolna z nauczycielem umcwa o zwieźenie wymienionego drzewa zrobić się mająca na pieniądze zamieniona i do etatu na wydatek na następne lata wciągnięta została, a podwyżkę składki szkolnej na pokrycie tegoż wydatku w razie potrzeby dobrowolnie zamieścić do rozkładu deklarujemy się.

W takim rzeczy stanie Opiekun szkoły wraz z członkami Magistratu uważając sprawiedliwe powody mieszkańców miasta Kozienic i mając na celu, aby nikt z stowarzyszonych prócz składki na utrzymanie szkoły osobnym innym wyderkaufem przeciążony nie był, uznając potrzebę aby wymienione zobowiązanie stowarzyszonych tyżące się, na pieniądze zamienione i do etatu włączone na wydatek zostało, zwłaszcza, że takowy dobrowolnie z własnych funduszów przez rozkład składki szkolnej wnieść do kasy na lata następne deklarują się. Poczem przystąpiono do ustanowienia ceny od zwózki jednego półkubicznego sążnia. Że zaś drzewo deputatem na opał szkoły i mieszkania nauczyciela oznaczone, jak i w drugiej połowie przez nauczyciela zakupywane nie zawsze z jednego miejsca wywożone zostaje, więc biorąc średnią proporcję według na teraz praktykowanego zwyczaju — cenę wywózki jednego półkubicznego sążnia na kop srebrem 75 — wyraźnie siedemdziesiąt pięć — ustanowił, co za wywieźenie 24 sążni przypada rocznie rsr. 18, na co nauczyciel JP Michał Ciecierski poprzestając takowy wydatek do etatu zamieścił. Przeto nie pozostaje więcej do nadmienienia, jak tylko upraszać Wysockiego Rządu, aby niniejszy protokół przyjętym i do zatwierdzenia etatu szkolnego na lata 857/9 wraz z rozkładem składki za dostateczny uznać raczył.

Na tem obecny protokół ukończony i na dowód stanowczy przez wszystkich obecnych w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach sporządzony, podpisany został.

Za Burmistrza
(—) J. Kardasiński

Opiekun szkoły
(—) ks. Tomasz Wrześniakowski
(—) Michał Ciecierski, nauczyciel

(pieczęć) Sekretarz ławnik (—) Zbrożek
Ławnicy honorowi: (—) Bartłomiej Baranowski
(—) Antoni Czyrski

Mieszkańcy miasta + + + Tomasz Gruszczyński,
+ + + Jakób Basak, + + + Michał Mierzwiński, (—) Józef

Paklerski, (—) Franciszek Piwoński, (—) Wincenty Mazurkiewicz, (—) Ludwik Kocielek, (—) Michał Giszka, (—) Józef Mazurkiewicz, (—) Gottlieb Kosotorek, (—) Jan Ciesliński, +++ Karol Ciesliński, +++ Walenty Gruszczyński, (—) Franciszek Zagoździński, (—) (podpis nieczytelny).

Za własnoręczność powyższych podpisów świadczą
(pieczęć) Burmistrz (—) Sobolewski".

Ż Y T O

Wspomniany już „Wyciąg z protokołu zawiazania Towarzystw Szkół Elementarnych w Okręgu kozienickim” z dnia 19 listopada 1817 roku podaje w § 3, że „X pleban Józef Baranowski na fundusz szkoły przy kościele organizować się mającej, obiecuje dawać corocznie zł polskich ośm i — jeżeli dziesięcin w naturze pobór dotąd praktykowany — nadal nie zostanie zmieniony — przyrzeka dla nauczyciela rocznie zboża na ordynarję korcy cztery, to jest żyta korzec jeden, pszenicy garncy 16, jęczmienia korzec jeden, prosa garncy 8, grochu, garncy 8, i na to się własnoręcznie w niniejszym protokole podpisuje”.

Dalej czytamy w tymże „Wyciągu”, że „Rząd Dóbr Narodowych kozienickich przeznaczył dla nauczyciela (oprócz lokalu na szkołę i pomieszkania nauczycielskiego, jak w art 1) ordynarji korcy 12, później zaś pod dniem 30 października roku bieżącego Wny Komisarz Ekonomiczny Dóbr Narodowych wskutek reskryptu Prześwietnej Izby Administracyjnej Dóbr tychże, połowę tej ordynarji dla nauczyciela w Jedlni do tejże Ekonomii należącym folwarku i kluczu, a drugą połowę dla nauczyciela w Kozienicach rozdzielił z wyszczególnieniem następującem, którego oryginał zostaje przy aktach szkolnych u JX Baranowskiego prob. miejscowego: żyta korcy 2 garncy 16, przenicy garncy 16, jęczmienia korzec 1, tatarki korzec 1 garncy 16, grochu garncy 16”.

Następny „Protokół” z dnia 25 marca 1819 nie wspomina już o zbożu ofiarowanem z dziesięcin lecz mówi o 6 korcach zboża z Ekonomji, czyli od Rządu, ale nie wylicza już szczegółowo gatunków zbóż, a więc, widocznie, miano na myśli żyto.

Gdy na mocy Ukazu z 4/16. X. 1835 roku dobra Kozienice otrzymał jako donację gen. J. Dehn przeszedł na niego „obowiązek opłacania corocznie po 52 zł czyli rs 7 kop 80 wzamian za 6 korcy żyta dla szkoły elementarnej w Ko-

zienicach”. Na zaspokojenie tego ciężaru w szczegółowym akcie podawczym dóbr Kozienice na rzecz i osobę obdarowanego niemi gen. Dehna spisany potrącona została z dochodu folwarku Kozienice odpowiednia kwota.

Jak wiemy, „Protokół” z r. 1819 głosił, że szkoła będzie otrzymywać z ekonomji kozienickiej po 6 korcy zboża rocznie w naturze. Akt sporządzony przy przejściu dóbr kozienickich na donację wspominał tylko o pieniądzach i nie uwzględnił wzrostu ceny zboża. Nic dziwnego, że życie wkrótce wytknęło te braki, bo gdy w r. 1843 cena korca żyta wynosiła około 1 rb 62 kop, w r. następnym podniosła się do 1 rb. 85 kop., w r. 1845 wynosiła już 3 rb. 42 kop., a w r. 1847 podskoczyła aż do 4 rb. 32 kop, czyli za otrzymane 7 rb. 80 kop. można było nabyć niecałe 2 korce żyta. Zaskoczone tem władze szkolne i administracyjne postarały się naprawić popełniony błąd, o czem świadczy poniższa deklaracja donatarjusza:

„DEKLARACJA

Powodowany Reskryptem Rządu Gubernjalnego Radomskiego daty 27 grudnia i 8 stycznia 1847/48 r. Nr 129961 opierającym się na rozporządzeniu JW Kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego daty 16/28 grudnia roku zeszłego Nr 7477 podpisany w uzupełnieniu aktu urzędowego przez pełnomocnika mego p. Józefa Świąćckiego pod dniem 9/21 grudnia '842 roku sporządzonego — przyjmuję obowiązek oddawania na rzecz szkoły elementarnej w mieście Kozienicach corocznie sześć Nr 6 korcy żyta w naturze, lub wnoszenia za nie opłaty pieniężnej rb sr. 7 kop 92 — wyraźnie rb srebrem siedem kop. dziewięćdziesiąt dwie, a to stosownie do wyboru i żądania miejscowego nauczyciela lub władzy Edukacyjnej — z dozwoleniem zapisania tej deklaracji w księgach wieczystych.

Kozienice, dnia 30 kwietnia 1848 r.

Donatarjusz Dóbr Kozienickich

(—) J. Daehn”.

Na podstawie tej deklaracji uczyniono wzmiankę w księgach wieczystych dóbr kozienickich „że wybór pobierania zboża lub też opłaty pieniężnej nauczycielowi szkoły elementarnej w Kozienicach lub władzy Edukacyjnej pozostawiony został”.

Ponieważ dawne preliminarze budżetowe mówią zawsze o 6 korcach żyta, a nigdy o pieniądzach za nie, więc sądzić należy, że pierwsi nauczyciele pobierali ten legat w naturze,

za czym przemawia i to, że zmieniali się bardzo rzadko i prawie wszyscy posiadali rodziny. Później mamy znów wzmianki o pieniądzach, i tak po r. 1865 ceniono korzec żyta po 3 rb, a od r. 1887 aż do wojny światowej — po 4 rb, czyli 24 rb za 6 korcy.

Donacja wydawała żyto w terminie i bez żadnych przeszkód z wyjątkiem niewielkiego nieporozumienia, jakie zaszło w r. 1888 przy zmianie właściciela majoratu. Żyto pobierał nauczyciel szkoły męskiej. W roku 1919 powstało zagadnienie, czy legat ten przysługuje wyłącznie kierownikom, czy wszystkim nauczycielom szkół powszechnych w Kozienicach. Sprawa oparła się o Dozór Szkolny, który na posiedzeniu swym 12.V 1919 r. orzekł, że należy „oddawać takowy do ogólnego podziału pomiędzy grono nauczycielskie”.

Gdy na mocy Ustawy z 1919 r. majorat przeszedł około r. 1921 na własność Państwa Polskiego i gdy w roku 1923 przy częściowej parcelacji majątku Kozienice Skarb wydzielił z niego na cele szkolne 6 mórg ziemi, wydawanie żyta dla szkół kozienickich ustało.

MIEŚO OD ŻYDÓW

Wspomniany już wiele razy „Wyciąg” z r. 1817 podaje, że „starozakonni zaś podobnież ze składki ogólnej obiecują dawać corocznie pieniędzy złp 150 i każdego tygodnia mięsa funtów 3, czyli na rok funtów 156”.

„Protokół” z r. 1819 mówiąc o uposażeniu nauczyciela wymienia: „mięsa funtów sto pięćdziesiąt, które mieszkańcy Kozienic wyznania mojżeszowego dobrowolnie ofiarowali”.

Niema wzmianek, aby nauczyciel pobierał mięso w naturze. Prawdopodobnie Żydzi wpłacali równoważnik w pieniądzu, bo już w r. 1830 Dozór Bóżniczny pisze, że wypłaca ówczesnemu nauczycielowi za mięso 30 zł. rocznie. W czasach późniejszych sumę tę podwyższono i w r. 1865 wynosiła ona 9 rb, czyli 60 złotych i taka kwota za 150 funtów mięsa od Żydów figurowała na etacie szkoły męskiej do czasów wojny europejskiej.

Szkoły średnie

Oprócz szkół powszechnych istnieją w Kozienicach dwie szkoły średnie: Liceum i Gimnazjum Koedukacyjne m. Kozienic i „4-letnie Koedukacyjne Gimnazjum Kupieckie o kierunku spółdzielczym”.

LICEUM i GIMNAZJUM KOEDUKACYJNE

Pod koniec 1917 i na początku 1918 roku z inicjatywy Rady Opiekuńczej, w skład której wchodził — między innymi — pp.: Beze Aleksander, rejent, Drabikowski Józef, radny, Dukalski Antoni, komisarz ziemski, Kacperek Wacław, ławnik, Maliszewski Tomasz, burmistrz, Męczyński Kazimierz, sędzia, Pakosiński Teodor, pisarz hipoteczny, Pokrzewiński Józef, felczer, ks. Ptaszyński, wikariusz i Zagożdźński Paweł, sekretarz magistratu, powstało w Kozienicach 8-klasowe gimnazjum koedukacyjne typu humanistycznego.

Początkowo szkołę utrzymywał Magistrat m. Kozienic, a Sejmik udzielał zapomóg. Ponieważ było to w czasach spadku pieniądza, a zapomogi wpływały często z opóźnieniem, więc po kilku latach Magistrat znalazł się w trudnościach finansowych i gimnazjum groziło zamknięcie. Aby do tego nie dopuścić, przejął szkołę w r. 1923/24 Sejmik pow. kozienickiego. Dokładał on do niej znaczne sumy, bo podobno do 60.000 złotych rocznie. W r. 1928/29 gimnazjum znów powróciło do Magistratu, któremu Sejmik miał udzielać zapomogi po 20.000 złotych rocznie. Sumę tę Sejmik stale zmniejszał, a w końcu przestał zupełnie wypłacać. Utrzymanie szkoły obecnie ciąży na Magistracie m. Kozienic, a ponieważ nie corocznie jest ona samowystarczalna, więc miasto dokłada do niej czasem po parę tysięcy złotych rocznie. Jak widzimy, w ciągu swego 22-letniego istnienia gimnazjum już parokrotnie zmieniało właściciela, a więc i swą nazwę. I tak początkowo nazywało się „Gimnazjum Miejskie w Kozienicach”, później „Gimnazjum Koedukacyjne Wydziału Powiatowego Sejmiku w Kozienicach”, następnie „Gimnazjum Koedukacyjne Magistratu m. Kozienic”, a po ostatniej zmianie ustroju szkolnictwa „Liceum i Gimnazjum Koedukacyjne m. Kozienic”.

Pierwszym dyrektorem gimnazjum został ks. Ptaszyński, wikariusz parafii kozienickiej; był jednak krótko, bo władze kościelne przeniosły go do innej parafii. Po nim objął to

stanowisko p. inż. Władysław Witkowski, który kierował uczelnią od 1.VIII 1918 do 1.VIII 1923 roku, czyli przez pięć lat i w znacznej mierze przyczynił się do rozwoju gimnazjum. Następnie byli dyrektorami pp.: K. Szewski (1923/24), Józef Trzos (1924/26); Bronisław Oszubski (1926/30), Januś Krzymowski (1930/31), Antoni Migdał (1931/32), Piotr Dobrowolski (1932/35), dr Mieczysław Jabczyński (1935/36), a od sierpnia 1936 r. stanowisko to piastuje z bardzo dużym pożytkiem dla szkoły p. Stanisław Kartasiński.

W pierwszym roku po założeniu gimnazjum posiadało trzy niższe klasy, do których uczęszczało około 70 uczniów, którzy tu przeszli z innych szkół średnich, z wyższej szkoły początkowej w Kozienicach i ze szkół początkowych z okolicznych wiosek. W r. 1918 powstała IV klasa, a w r. 1923 odbyły się pierwsze egzaminy końcowe i kilku uczniów uzyskało matury.



Grono nauczycielskie i maturzyści Gimnazjum w r. 1937.

O liczbie uczniów w czasie od r. 1918/19 do 1938/39 mówi nam poniższa tabelka.

TABLICA VI.

Rok	Liczba uczących się		Razem	Ukończyło szkołę		
	chł.	dz.		chł.	dz.	Razem
1918-19	171	47	218	—	—	—
1919-20	191	61	252	—	—	—
1920-21	227	68	295	—	—	—
1921-22	248	83	331	—	—	—
1922-23	170	50	220	—	—	—
1923-24	85	23	108	—	—	—
1924-25	149	46	195	—	—	—
1925-26	126	49	175	—	—	—
1926-27	118	60	178	3	1	4
1927-28	106	50	156	6	2	8
1928-29	92	43	135	9	2	11
1929-30	82	41	123	8	—	8
1930-31	54	35	89	7	8	15
1931-32	65	31	96	10	1	11
1932-34	73	37	110	8	1	9
1933-34	55	30	85	7	5	12
1934-35	62	40	102	4	3	7
1935-36	70	33	103	9	3	12
1936-37	85	31	116	7	3	10
1937-38	99	38	137	6	4	10
1938-39	111	50	161	2	4	6

Jak widzimy, liczba uczniów ulegała bardzo częstym zmianom, na co — między innymi — wpływały lata kryzysu i zmiana ustroju szkolnictwa. W ostatnich 3 latach liczba uczniów powiększyła się z 103 na 161, czyli wzrosła o przeszło 56%. W ciągu ostatniego dziesięciolecia ukończyło szkołę 100 uczniów (ic), czyli przeciętnie po dziesięcioro rocznie. Największa liczba (15) przypada na rok 1931, najmniejsza (6) na rok bieżący.

Klasa	Liczba uczn.			Wśród uczniów były pochodzących						W szkole było dzieci						Wyznanie											
	w klasie			Z Kozlenic			Z pow. kozien.			Z poza pow. kozienickiego			Urzędników			Rolników			Innych			Uczniów					
	ch.	dz.	razem	ch.	dz.	razem	ch.	dz.	razem	ch.	dz.	razem	ch.	dz.	razem	ch.	dz.	razem	ch.	dz.	razem	ch.	dz.	razem	rz.-kat.	praw.	moliz.
I	10	5	15	8	4	12	2	1	3	—	—	—	8	5	13	1	—	1	1	1	—	1	14	1	—	—	—
II	8	7	15	7	6	13	—	1	1	1	—	1	5	5	10	1	—	1	2	2	4	13	1	1	1	—	—
III	11	10	21	8	8	16	3	2	5	—	—	—	5	7	12	3	1	4	3	2	5	19	1	1	1	—	—
IV	27	11	38	17	11	28	8	—	8	2	—	2	17	10	27	8	—	8	2	1	3	34	1	3	1	—	—
V	20	11	31	16	11	27	3	—	3	1	—	1	12	8	20	4	—	4	4	3	7	29	—	2	—	—	—
VI	12	2	14	9	2	11	3	—	3	—	—	—	9	1	10	1	—	1	2	1	3	13	—	1	—	—	—
VII	10	1	11	8	1	9	2	—	2	—	—	—	8	—	8	2	—	2	—	1	1	10	—	1	—	—	—
VIII	8	3	11	5	2	7	3	—	3	—	1	1	4	2	6	3	—	3	1	1	2	11	—	—	—	—	—
Ogółem	106	50	156	78	45	123	24	4	28	4	1	5	68	38	105	23	1	24	15	11	26	143	4	9	—	—	—
o/o	68,0	32,0	100,0	63,4	36,6	100,0	85,7	14,3	100,0	80,0	20,0	100,0	64,0	36,0	100,0	96,0	4,0	100,0	58,0	4,0	100,0	91,6	2,6	5,8	—	—	—
o/o ogółu uczniów	68,0	32,0	100,0	50,0	29,0	79,0	15,4	2,6	18,0	2,4	0,6	3,0	43,7	24,3	68,0	14,8	0,6	15,4	9,6	7,0	16,6	91,7	2,6	5,7	—	—	—

TABLICA VIII.

Uczniowie Gimnazjum Magistratu m. Koźienic w r. szk. 1938/39.

Klasa	Liczba uczniów			Wśród uczniów było pochodzących						W szkole było dzieci						Wyznanie uczniów							
				z Kozienic			z pow. kozien.			z poza powiatu			Urzędników				Rolników			Innych			
	chl.	dz.	razem	chl.	dz.	razem	chl.	dz.	razem	chl.	dz.	razem	chl.	dz.	razem		chl.	dz.	razem	chl.	dz.	razem	
I	29	19	48	13	13	26	14	6	20	2	—	2	11	11	22	11	3	14	7	5	12	46	2
II	26	13	39	10	11	21	14	1	15	2	1	3	13	12	25	9	1	10	4	—	4	39	—
III	24	3	27	10	2	12	13	1	14	1	—	1	11	2	13	9	1	10	4	—	4	26	1
IV	22	8	30	11	4	15	10	4	14	1	—	1	10	4	14	5	2	7	7	2	9	30	—
I licea'n.	7	4	11	4	3	7	2	1	3	1	—	1	3	2	5	1	1	2	3	1	4	10	1
II „	3	3	6	2	3	5	1	—	1	—	—	—	—	2	2	1	—	1	2	1	3	6	—
R a z e m	111	50	161	50	36	86	54	13	67	7	1	8	48	33	81	36	8	44	27	9	36	157	4
o/o	69,0	31,0	100,0	58,0	42,0	100,0	80,6	19,4	100,0	87,5	12,5	100,0	59,2	40,7	100,0	81,8	18,2	100,0	75,0	25,0	100,0	97,5	2,5
o/o ogółu uczniów	69,0	31,0	100,0	31,0	22,4	53,4	33,5	8,1	41,6	4,4	0,6	5,0	29,8	20,5	50,3	22,3	5,0	27,3	16,8	5,6	22,4	97,5	2,5

118

Tablice powyższe wykazują liczbę uczniów w poszczególnych klasach, pochodzenie co do miejscowości zamieszkania i zajęcia rodziców. Jak widzimy, najwięcej uczniów pochodziło i pochodzi z Kozienic, chociaż w ostatnich czasach $\%$ ten znacznie się zmniejszył, bo w r. 1927/28 wynosił 79% , a w r. 1938/39 już tylko $53,4\%$. Z innych miejscowości powiatu kozienickiego w r. 1927/28 było 18% , a z poza powiatu tylko 8% . W roku bieżącym liczby te znacznie wzrosły i wynoszą $41,6\%$ dla miejscowości powiatu i 5% dla poza powiatu.

Co do pochodzenia społecznego to — chociaż też $\%$ ten spadł z 68% na $50,3\%$ — najwięcej uczyło się i uczy dzieci urzędników. Dzieci rolników w r. 1938/39 było $27,3\%$, a dzieci „innych” (kucpów, rzemieślników, służby kościelnej i t. p.) $22,4\%$, czyli w porównaniu z r. 1927/28 obie grupy wykazują pewną poprawę.

Do gimnazjum zawsze uczęszczało i uczęszcza więcej chłopców niż dziewczyn. Uczennice pochodzą przeważnie z Kozienic, a tylko w niewielkiej liczbie z wiosek. Zaznaczyć jednak należy, że i wśród wiejskich tylko niektóre są córkami rolników, inne — rzemieślników, kucpów i t. p.

Żydzi, mimo że stanowią około 50% ludności miasta, dzieci swych do gimnazjum prawie nie posyłają. W r. 1938/39 było tylko 4 uczniów wyznania mojżeszowego: troje z Kozienic i jeden ze Zwolenia.

Biorąc pod uwagę tylko ludność narodowości polskiej otrzymamy 1 ucznia na 50 mk Kozienic, a na 2000 mieszkańców innych miejscowości powiatu kozienickiego.

Opłaty za naukę (czesne) w r. 1938/39 wynosiły: w klasach I i II po 30 złotych miesięcznie w ciągu 10 miesięcy; w klasach III, IV i I licealnej po 40 zł miesięcznie też za 10 miesięcy; w klasie II licealnej po 50 zł miesięcznie w ciągu 8 miesięcy. Wpisowe wynosi po 10 zł dla nowowstępujących, a po 5 złotych dla innych. Budżet szkoły na rok 1938/39 wynosi około 60.000 zł, czyli nauka 1 ucznia kosztuje przeszło 370 złotych rocznie.

Skład grona nauczycielskiego Gimnazjum i Liceum był w r. 1938/39 następujący: pp.: mg. Budzińska Janina, mg. Furmanowicz Stefanja, Gänzel Mozes, mg. Heurich Celina, mg. Jasińska Hanna, Kartasiński Stanisław, dyrektor, mg. Kęsicka Janina, dr Konieczna Wanda, Mirek Kazimiera, Musiał Tadeusz, mg. Walasik Stefan, Wilczek Adolf i ks. Wysocki Czesław. Sekretarzem szkoły jest p. Luba Franciszek.

W ostatnich latach uczyły w Gimnazjum — między innymi — następujące osoby: pp.: mg. Babiński Alfred, Bielczyk Adam, Chudiakowa Marja, mg. Dziewiecka Jadwiga, mg. Kaszyński Bronisław, mg. Oleńska Halina, mg. Paprocki Antoni, Sekutowiczowa Helena, mg. Szopski Władysław, mg. Tomczyk W. Leszek, mg. Trzpił Jan i inni.

WYCIECZKI

Z wycieczek, jakie w ostatnich latach urządziło gimnazjum dla swych uczniów (ic) należy wymienić następujące:

W roku szkolnym 1932/33: 27.IX. 32 r. do Radomia i 20.V. 33 r. na lotnisko w Dęblinie. W r. 1934/35: 22.X. 34 r. do Czarnolasu i 17.V. 35 do Dobieszyna, dla oddania hołdu zwłokom Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego; W r. 1935/36: odbyła się jedna wycieczka do Dębłina, Puław, Kazimierza i Zwolenia, wzięło w niej udział 32 uczniów (ic), a druga pięciodniowa (19-24 maja) do Krakowa, na Sowiniec i do Ojcowa przy udziale 24 uczniów (ic). W r. 1936/37: czterodniowa (6—9 maja) do Gdyni przy udziale 35 uczniów (ic) i 1 czerwca na lotnisko w Dęblinie. W r. 1937/38 (czerwiec) do Czarnolasu. W r. 1938/39 (koniec kwietnia) 4-dniowa wycieczka do Warszawy przy udziale 3 nauczycielek i 57 uczniów (ic) i trzydniowa (9-11 czerwca) wycieczka krajoznawcza w Świętokrzyskie przy udziale 100 dzieci i 5 opiekunów

GIMNAZJUM KUPIECKIE

W roku 1919/20 przy gimnazjum kozienickim powstała 3 letnia Szkoła Handlowa Miejska, której założycielem i dyrektorem był p. inżynier Wł. Witkowski, ówczesny dyr. gimnazjum ogólnokształcącego. Do I klasy Szkoły Handlowej przyjmowano młodzież po ukończeniu 4-ch klas gimnazjalnych. Szkoła liczyła ogółem około 100 uczniów (ic). W roku 1922 pierwszy zastęp wychowanków (ek) w liczbie 17 (14 uczniów i 3 uczennice) otrzymał świadectwa ukończenia szkoły. W tymże roku 1922 szkołę zamknięto, a uczniowie II i III klasy przenieśli się w większości do Radonia, aby tam ukończyć rozpoczętą naukę.

W kilka lat później — w r. 1930 — zamknięto 3 letnią koedukacyjną Średnią Szkołę Spółdzielczą w Przysusze, w pow. opoczyńskim o 70 km na północno-zachód od Kozienic Pro-

wadził ją tam znany społecznik-spółdzielca i wielki filantrop p. Ludwik Skowyrą*).

Za radą p. inż. Wł. Witkowskiego Zarząd m. Kozienic z p. P. Zagoździńskim, ówczesnym burmistrzem, na czele przejął koncesję szkoły przysuskiej i w r. 1930/31 uruchomiono w Kozienicach 3 letnią Szkołę Spółdzielczo-Handlową. Była ona ściśle związana z gimnazjum, bo posiadała prawie wszystkich wspólnych nauczycieli, przez co taniej wypadało prowadzenie obydwóch szkół. Dyrektorem Szkoły został p. January Krzymowski, dyr. gimnazjum, a kierownikiem fachowym i ideowym p. Ludwik Skowyrą. dotychczasowy kierownik Szkoły Spółdzielczej w Przysusze. W myśl umowy, zawartej z Magistratem 1.VIII 1930 r. p. L. Skowyrą wypożyczył bezpłatnie ze szkoły w Przysusze do użytku szkoły i bursy w Kozienicach następujące przedmioty: 40 łóżek drewnianych, 4 szafy składane, jedną maszynę do pisania systemu Remington małą w dobrym stanie i 8 map ściennych. Prócz tego zobowiązał się przenieść wychowanków ze szkoły w Przysusze do szkoły w Kozienicach w liczbie nie mniejszej jak 24. W rzeczywistości przybyło ich do Kozienic 30. Gdy oni po 2-ach latach skończyli naukę, opuścił szkołę, a następnie i Kozienice i p. Ludwik Skowyrą.

Przez pierwszy rok szkołę utrzymywał Magistrat m. Kozienic i dołożył do niej znaczną kwotę. Później powstało Towarzystwo Popierania Wiedzy Spółdzielczej, składające się o około 30 osób z pow. kozienickiego, które przejęło ją od od Magistratu i prowadzi dotychczas. Magistrat pozostał jednak gwarantem finansowym, t. zn. zobowiązał się w razie potrzeby pokrywać niedobór budżetowy. Budżet szkoły w r. 1938/39 wynosi około 32.000 zł, z czego około 4.500 daje jako zasiłek M. W. R. i O. P., około 2.000 zł Wydział Powiatowy Sejmiku Kozienickiego, a resztę pokrywają opłaty uczniowskie, które — po zastosowaniu ulg — wynoszą przeciętnie po 18 zł miesięcznie od ucznia.

*) Koncesję na szkołę w Przysusze otrzymało w r. 1920 miejscowe Towarzystwo Szerzenia Oświaty. Do Komitetu założycielskiego należeli pp.: Ludwik Skowyrą, ś. p. ks. Julian Szynkiewicz z Przysuchy i ś. p. Wojciech Bandrowski, urzędnik z administracji dóbr Przysucha. Brak kandydatów do szkoły spowodował, że dopiero w roku 1922 zorganizowano I kurs przez nadbudowę istniejącego wówczas w Przysusze 4 kl. progimnazjum klasą piątą. Pierwszy rocznik absolwentów wypadł na rok 1925/26. Do r. 1930 szkoła wydała 4 roczniki w ogólnej liczbie 60 osób.

W r. 1937/38 trzyletnią szkołę Spółdzielczo-Handlową przekształcono na 4-letnie gimnazjum kupieckie z czwartym rokiem nauki o kierunku spółdzielczym i odtąd nazwa szkoły brzmi: „4-letnie Prywatne Koedukacyjne Gimnazjum Kupieckie Towarzystwa Popierania Wiedzy Spółdzielczej w Kozienicach”. Prezesem Towarzystwa jest już od paru lat p. dr Jan Jaworski z Garbatki, słynny lekarz i działacz społeczno-ludowy.

Pierwszym dyrektorem szkoły był p. January Krzymowski (1930-1932), drugim i obecnym — p. Stanisław Marchut. Dzięki jego pracy i zabiegom szkoła posiada bardzo wiele cennych pomocy naukowych, które ułatwiają młodzieży naukę i gruntowniejsze przygotowanie do zawodu.

Warunkiem przyjęcia do Gimnazjum Kupieckiego jest świadectwo z ukończenia II stopnia szkoły powszechnej i zdanie egzaminu wstępnego z zakresu 6 ciu oddziałów szkoły powszechnej z języka polskiego, rachunków, historii, geografii i przyrody. Opłaty za naukę wynoszą w r. 1938/39: w klasie I i II po 25 zł, a w kl. III — po 30 zł miesięcznie.

O liczbie uczniów w czasie od 1930/31 do 1938/39 mówią nam poniższe tabelki.

Uczniowie Szkoły Spółdzielczo-Handlowej w Kozienicach

TABLICA IX.

Rok	Uczyło się w szkole			Ukończyło szkołę		
	chł.	dz.	Razem	chł.	dz.	Razem
1930-31	37	20	57	8	2	10
1931-32	26	17	43	4	3	7
1932-33	21	15	37	7	1	8
1933-34	30	28	58	2	5	7
1934-35	41	27	68	4	4	8
1935-36	46	37	83	9	3	12
1936-37	55	38	93	8	6	14
1937-38	75	42	117	9	8	17
1938-39	67	67	134	15	12	27
Ogółem				66	44	110

Klasa	Liczba uczniów			Wśród uczniów było pochodzących										W szkole było dzieci						Wyznanie uczniów			
	z Kozienic			z pow. kozien.			z poza powiatu			Urzędników			Rolników			Innych							
	chł.	dz.	razem	chł.	dz.	razem	chł.	dz.	razem	chł.	dz.	razem	chł.	dz.	razem	chł.	dz.	razem	rz.-kat	moż.			
I	15	12	27	8	9	17	3	3	6	4	—	4	6	5	11	4	1	5	5	6	11	25	2
II	11	5	16	—	—	—	1	—	1	10	5	15	1	1	2	9	3	12	1	1	2	16	—
III	11	3	14	—	—	—	—	—	—	11	3	14	—	—	—	5	—	5	6	3	9	14	—
Razem	37	20	57	8	9	17	4	4	7	25	8	33	7	6	13	18	4	22	12	10	22	55	2
o/o	65,0	35,0	100,0	47,0	53,0	100,0	57,0	43,0	100,0	76,0	24,0	100,0	54,0	46,0	100,0	82,0	18,0	100,0	55,0	45,0	100,0	96,5	3,5
o/o ogółu uczn.	65,0	35,0	100,0	14,0	15,8	29,8	7,0	5,3	12,3	43,9	14,0	57,9	12,3	10,5	22,8	31,6	7,0	38,6	21,0	17,6	38,6	96,5	3,5

Uczniowie Gimnazjum

TABLICA XI.

TABLICA XI.

Uczniowie Gimnazjum Kupieckiego w r. szkoln. 1938/39.

I	24	36	60	7	12	19	12	23	35	5	1	6	6	7	13	15	37	3	7	10	5 ⁿ
II	21	17	38	5	7	12	12	9	21	4	1	5	1	4	5	10	6	16	10	7	36
III	22	14	36	4	9	13	9	5	14	9	—	9	3	3	6	16	4	20	6	10	2
Razem	67	67	134	16	28	44	33	37	70	18	2	20	10	14	24	41	32	73	17	20	1
o/o	50,0	50,0	100,0	36,4	63,6	100,0	47,0	53,0	100,0	90,0	10,0	100,0	41,7	58,3	100,0	56,2	43,8	100,0	46,0	54,0	4
o/o ogółu uczn.	50,0	50,0	100,0	11,9	20,9	32,8	24,7	27,6	52,3	13,4	1,5	14,9	7,4	10,5	17,9	30,6	23,9	54,5	12,7	14,9	2,0
																					3,0

Przyglądając się tablicy X. widzimy, że w pierwszym roku istnienia szkoły w Kozienicach było w niej 65% chłopców i 35% dziewczyn; dalej — prawie wszyscy uczniowie(ce) klasy II i III pochodzili z poza powiatu kozienickiego, czyli z obcych powiatów było 57,9% uczniów, a z pozostałych 29,8% pochodziło z Kozienic, a tylko 12,3% z wiosek powiatu kozienickiego.

Wśród uczniów było wtedy 22,8% dzieci urzędników, 38,6% rolników i 38,6% innych zawodów. Ogółem w całej szkole pobierało naukę 57 uczniów(ic).

W r. 1938/39 widzimy — w porównaniu z r. 1930/31 — znaczny wzrost liczby uczniów w poszczególnych klasach i w całej szkole, a także wzrost liczby dziewczyn, które stanowią 50% ogółu uczących się w szkole, a w klasie I-iej % ten wynosi nawet 60%. Charakterystyczne, że na to „zadziwczynienie” szkoły wpływają nietylko miejscowe Kozienice (63,1%, ale i wioski powiatu kozienickiego (65,7%), które dają łącznie z miastem 64,8% dziewczyn. Uczniowie pochodzący z Kozienic stanowią 32,8% ogółu uczniów, z powiatu 52,3%, z poza powiatu 14,9%, w czym 13,4% chłopców, a tylko 1,5% dziewczyn. Dzieci urzędników uczęszcza do szkoły 17,9%, rolników 54,5%, innych zawodów 27,6%, czyli przeważają dzieci rolników.

Ciekawie przedstawia się porównanie uczniów Gimnazjum ogólnokształcącego i Gimnazjum kupieckiego pod względem zamieszkania i stanowiska społecznego rodziców.

Pochodzących

Dzieci

	z Kozienic	z p. koz.	z poza pow.	urzęd.	roln.	innych
Gim. og. kszt.	53,4%	41,6%	5,0 %	50,3%	27,3%,*	22,4%
Gim. kupieck.	32,8 „	52,3 „	14,8 „	17,9 „	54,5 „	27,6 „
Różnica	—20,2 „	+11,7 „	+ 9,9 „	—32,4 „	+27,2 „	+ 5,2 „

Jak widzimy, uczniowie szkoły spółdzielczej pochodzą przeważnie z poza Kozienic i są synami rolników, dodajmy drobnych, których nie stać na dłuższe kształcenie swych dzieci w szkole średniej ogólnokształcącej, a następnie w wyższych zakładach naukowych.

Obecny skład grona nauczycielskiego Gimnazjum Kupieckiego stanowią pp.: Bernady Tomasz, Gänzel M., Jasińska Hanna, Kęsicka Janina, Klimczuk P., Kłosowicz Henryk, Marchut St. (dyrektor), Mech Illa, Mirkówna K., Musiał T.,

Samueli L., Walasik Stefan, i ks. Wysocki Czesław. Sekretarką szkoły jest p. Józefa Kamińska.

Z ważniejszych osób, które uczyły w tej szkole należy wymienić pp.: Skowyrę Ludwika i Machetę Cyprjana (zmarł 20.VII 1937 roku).



Grono nauczycielskie i maturzyści Szkoły Spółdzielczej w r. 1938.

WYCIECZKI SZKOLNE

Dla zaokrąglenia programu nauczania szkoła organizuje w miarę możliwości wycieczki do warsztatów pracy, instytucji społecznych i państwowych, dla zwiedzenia zabytków historycznych i t. p. Z ważniejszych wycieczek, jakie się odbyły w ostatnich czasach należy wymienić dwie wycieczki do Gdyni, wycieczkę na lotnisko w Dęblinie i do szkoły rolniczej w Zwoleniu. Co trzy lata, aby każdy uczeń wziął w niej udział, urządza się parodniową wycieczkę do Radomia, gdzie zwiedza się Oddział Banku Polskiego, monopole państwowe, składy Spółdzielni Spożywców „Społem”, garbarnie, rzeźnię, odlewnie żelaza i inne zakłady przemysłowe. III klasa urządza sobie corocznie parodniową wycieczkę do Warszawy lub do Krakowa. Prócz tego odbywają się od czasu do czasu wycieczki do ciekawszych miejscowości w okolicy Kozienic.

Jednoroczna szkoła przysposobienia kupieckiego I-go stopnia

Prywatna koedukacyjna szkoła przysposobienia kupieckiego I-go stopnia w Kozienicach powstała w r. 1938-39. Założyło ją i prowadzi Towarzystwo Popierania Wiedzy Spółdzielczej na mocy ustawy z dnia 11 marca 1932 roku o ustroju szkolnictwa, oraz rozporządzenia Ministra W.R. i O. Publicznego z dnia 21 listopada 1933 roku o organizacji szkolnictwa zawodowego.

Zadaniem szkół przysposobienia kupieckiego I-go stopnia jest danie młodzieży elementarnych wiadomości, wprowadzających ją w zawód kupiecki, a więc z zakresu kupna i sprzedaży towarów, towaroznawstwa, geografii gospodarczej i organizacji przedsiębiorstw kupieckich i innych og. kształt. jak: religia, język polski, nauka o Polsce współczesnej i ćwiczenia cielesne. Do Jednorocznej Szkoły przysposobienia kupieckiego I-go stopnia w Kozienicach przyjmuje się młodzież w wieku od lat 14 do 18 (a nawet i starszą za zezwoleniem Kuratorium), która ukończyła szkołę powszechną bez względu na jej stopień organizacyjny, lub przedstawi inne świadectwo uznane za równoważne, i złoży egzamin wstępny z języka polskiego, rachunków i geografii z zakresu 4 ch oddziałów szkoły powszechnej. Opłaty za naukę wynoszą: za egzamin wstępny 5 złotych, za naukę po 22 złotych miesięcznie (za 10 miesięcy), przyczem biedni a pilni uczniowie korzystają ze zniżek.

W bieżącym roku szkolnym — 1938-39, a pierwszym istnienia szkoły, zapisało się do niej 31 osób: 14 chłopców i 17 dziewczyn; wszyscy są narodowości polskiej, a wyznania rzymsko-katolickiego; prawie połowa młodzieży, bo 48,4% pochodzi z poza powiatu kozienickiego (najwięcej z iłżeckiego). W porównaniu z poprzednimi szkołami przeważa tu % dzieci rolników. Widocznie jest to młodzież, która z różnych względów nie może się uczyć dłużej i wyżej w szkołach średnich ogólnie kształcących i zawodowych.

Szkoła mieści się w pałacu i jest ściśle związana z Gimnazjum Kupieckim w Kozienicach.

SIEDZIBY SZKÓŁ ŚREDNICH

Początkowo gimnazjum mieściło się w domu p. T. Mlaśka przy ulicy Radomskiej, następnie w domu p. J. Sokółowskiego przy ul. Brzóskiej. W r. 1918 - po rozbrojeniu oku-

pantów i zwinięciu ich urzędów, szkołę przeniesiono do gmachu głównego pałacu rządowego. Gdy sale te zajęły państwowe urzędy polskie, gimnazjum umieszczono w prawej oficynie pałacowej, gdzie mieści się i obecnie wraz ze Szkołą i Gimnazjum Kupieckiem. Czynsz za lokal wynosi 1100 zł rocznie i ponoszenie w całości remontu lokalu oraz 85% kosztów remontu budynku, a także ponoszenie w całości ciężarów, wpływających tak z tytułu własności jak i użytkowania przedmiotu dzierżawy. Wynosi to łącznie dla obydwóch szkół około 1500 złotych rocznie.

Wciągu ostatnich lat szkoły średnie w Kozienicach rosły się liczebnie i liczą w b. roku przeszło 300 uczniów, więc obecny lokal, w którym dawniej mieściło się tylko gimnazjum, nie może pomieścić tak znacznej liczby młodzieży i władze szkolne grożą zamknięciem jednej ze szkół ze względu na ciasnotę. Aby tego uniknąć powstała konieczność przeniesienia jednej z oficyn pałacowej i umieszczenia gdzie indziej. Specjalna Komisja, wyznaczona przez Starostwo, badała w tym celu lokale w mieście, ale żaden z nich nie nadaje się na umieszczenie w nim jednej ze szkół średnich. Zachodzi więc potrzeba budowy własnego budynku. Obecny jednak stan finansów miasta i zdolności płatnicze mieszkańców nie pozwalają na budowę gmachu o własnych siłach. Zwrócono więc uwagę na budynek b. cerkwi wojskowej, znajdującej się w Kozienicach przy ulicy Warszawskiej, na placu zajmującym 3.389 m², powierzchni. Zbudowano ją — jak już zaznaczono — w r. 1905 dla urzędników Rosjan i kwaterującego tu wtedy wojska (25 Smoleński pułk piechoty). W czasie walk 1914-1915 r. uszkodziły ją silnie pociski armat rosyjskich, ale w r. 1915 pomimo tych uszkodzeń - cerkiew zamieniono na kościół garnizonowy dla Legionów Polskich, które wtedy kwaterowały Kozienicach. Później kościół ten pozostawał bez należytej opieki i ulegał dalszemu zniszczeniu przez czas i przez kilka ostatnich lat był zamknięty.

Zarząd Miejski w Kozienicach pismem z dnia 20.IV.1937 roku zwrócił się do Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach z prośbą o łaskawe wyjednanie u odpowiednich władz państwowych odstąpienia bezpłatnie miastu na własność budynku pocerkiewnego wraz z placem pod budowę gmachu szkolnego z zaznaczeniem, że tuż przy tym placu miasto przeznaczyło już teren pod boiska dla przyszłych szkół. Ponieważ formalności, związane z przejściem na rzecz miasta b. cerkwi łącznie z gruntem trwać mogą przez dłuższy czas, a sprawa bu-

dowy gmachu szkolnego jest pilna, więc Zarząd Miejski prosił o wydzierżawienie budynku wraz z placem na lat 30 za czynsz dzierżawny po 1 zł rocznie z warunkiem, że miasto przystąpiłoby natychmiast do przebudowy zrujnowanego już w 60% budynku.

W odpowiedzi na to Urząd Wojewódzki upoważnił Zarząd Miejski w Kozienicach do niezwłocznego przystąpienia do dokonania rozbiórki budynku z zastrzeżeniem, aby ją przeprowadzić w sposób dający zapewnienie otrzymania jak największej ilości materiałów budowlanych, zdalnych do dalszego wykorzystania. Na wiosnę 1938 przystąpiono do rozbiórki kościoła garnizonowego. Początkowo był projekt rozebrania dachu i murów do wysokości 7 metrów od podłogi, później jednak okazała się potrzeba całkowitej rozbiórki, czego ostatecznie dokonano na początku roku 1939. Koszty robocizny wyniosły około 2000 złotych. Wartość materiałów z rozbiórki budynku cerkwi została komisyjnie wyceniona w maju 1937 roku na kwotę 12.392 zł, przyczem wartość niektórych materiałów (np cegły, stopni kamiennych) została określona po potrąceniu już przybliżonych kosztów rozbiórki.

Pod koniec roku 1938 Urząd Wojewódzki Kielecki zawiadomił Zarząd Miejski w Kozienicach, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zgadza się na wydzierżawienie gminie miasta Kozienice na cele szkolne placu pocerkiewnego na przeciąg lat 24 za czynszem rocznym w stosunku 2% ceny szacunkowej placu z zastrzeżeniem, że cenę szacunkową z dnia 7 maja 1937 r. po 25 gr za metr² uważa za zbyt niską i plac podlegać będzie ponownemu przeszacowaniu. Dalej Ministerstwo S. Wewnętrznych zaznaczyło, że w obecnym stadium sprawy nie może wyrazić zgody na sprzedaż gminie m. Kozienic odnośnego placu, bowiem nieruchomość pocerkiewna, znajduje się pod przymusowym zarządem państwowym i winna być traktowana, jako należąca do kategorii tych obiektów pocerkiewnych, których tytuł własności będzie uregulowany w drodze ustawodawczej. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych skłonne byłoby odstąpić gminie m. Kozienic części materiału uzyskanego z rozbiórki cerkwi tytułem zwrotu kosztów robót przeprowadzonych przez Zarząd Miejski m. Kozienic przy zniesieniu budynku b. cerkwi, pod warunkiem, że reszta materiału, pozostałego z rozbiórki, będzie sprzedana z wolnej ręki Zarządowi Miejskiemu m. Kozienic po cenie szacunkowej. Ze swej strony Urząd Wojewódzki

nadmienił, że jeżeli Zarząd Miejski będzie skłonny wydzierżawić plac pocerkiewny, to w umowie dzierżawnej na ten plac Urząd Wojewódzki zamierza przewidzieć, że wrazie nieprzedłużenia umowy poza okres 24 latni i gdyby do tego terminu nie nastąpiło wykupienie placu przez m. Kozienice, budynki wzniesione na placu przez gminę mają przejść na rzecz Skarbu Państwa za zwrotem rzeczywistych kosztów wyłożonych na budowę i po potrąceniu z tych kosztów 2% rocznej amortyzacji to jest razem 48% za używalność przez 24 lata.

Zarząd m. Kozienic zgodził się na powyższe warunki z zastrzeżeniem, że w razie przejścia budynków szkolnych na rzecz Skarbu Państwa, budynki te użyte zostaną wyłącznie na cele szkoły średniej.

W roku 1938 powstał Komitet budowy szkół średnich w Kozienicach, który zamierza w czasie od 1939 do 1943 roku czyli w ciągu 4 lat zbudować budynek szkolny i doprowadzić go do stanu używalności. Aby zachęcić ludność powiatu do składania ofiar, Komitet wydał odezwę następującej treści:

„KOMITET BUDOWY SZKÓŁ ŚREDNICH W KOZIENICACH

Dążenie naszej wsi do oświaty i rosnąca wszędzie świadomość potrzeby kształcenia młodzieży powoduje coraz większy dopływ tej młodzieży do szkół średnich dla zdobycia wiedzy zawodowej i ogólnej. Liczba dzieci przychodzących ze szkół powszechnych powiatu do gimnazjum w Kozienicach zwiększa się z roku na rok tak dalece, że obecny lokal, który wynajmuje miasto już nie wystarcza, gdyż jest za mały i nie odpowiada wymaganiom nowoczesnego zakładu naukowo-wychowawczego.

Powstała paląca potrzeba wybudowania gmachu dla pomieszczenia gimnazjum, aby umożliwić naszej młodzieży pobieranie nauki w odpowiednich warunkach. Brak własnego budynku nie tylko tamuje rozwój obecnego gimnazjum ale grozi zmarnowaniem już osiągniętych wyników.

Miejscowe społeczeństwo, zdając sobie sprawę z tego stanu rzeczy, wyłoniło pod protektoratem Pana Starosty Pawła Sulatyckiego Komitet Budowy Szkół Średnich w Kozienicach, który prowadzi akcję zbierania potrzebnych na ten cel funduszy.

Komitet zwraca się z gorącym apelem do wszystkich, którzy w wychowaniu młodego pokolenia pokładają nadzieję lepszej przyszłości Narodu i potęgi Państwa, aby w miarę

swoich możliwości przyjęli udział w tej akcji i przyczynili się do stworzenia podstaw istnienia placówki oświatowej w naszym powiecie.

Komitet ufa, że w tym dziele weźmie udział ludność całego powiatu i wierzy, że nikomu nie będzie obojętna sprawa dalszego kształcenia młodego pokolenia.

Gmach powstania na placu, ofiarowanym przez miasto, z części materiału budowlanego uzyskanego z rozbiórki dawnej cerkwi.

Skład komitetu stanowią: P.P. Prezes honorowy prof. Uniwersytetu w Bernie Szwajcarskim Alfons Bonarski, Ks. Prałat Klimkiewicz, Sekr. Wydz. Pow. Augustyn Marszałek, burmistrz m. Kozienic Jan Sitkowski, pisarz hipoteczny Teodor Pakosiński, kpt. Michał Muszyński, sędzia Eugeniusz Jakimow, dyr. Franciszek Mieszkowski, dyrektorzy szkół średnich: Stanisław Marchut i Stanisław Kartasiński, dr. Mieczysław Skrzeczkowski, prof. Władysław Sabatowski, notariusz Marian Kwapisiewicz, notariusz Zygmunt Pomarański, instr. Konstanty Jurkowski, przew. Z.P.O.K. Anna Zdzieńska, starszy Cechu rzeźniczo-wędliniarskiego Józef Lisiewicz.

Przewodniczącym Komitetu został p. Teodor Pakosiński, pisarz hipoteczny, sekretarzem — p. Stanisław Kartasiński, dyrektor gimnazjum ogólno-kształcącego.


M I E J S K O A
B I B L I O T E K A P U B L I C Z N A
R e d o m i a
Cyt. 217 191
Reg. 217

W Y K A Z

druków i rękopisów, które posłużyły do napisania
„Szkół w Kozienicach”

D R U K I :

- Aszkenazy Szymon, Książę Józef Poniatowski, Warszawa
Cyrkular po Warszawskomu Uczebnomu Okręgu za lata 1867 do 1913 wł.
Długosz Jan Historia Polski
Drażkiewicz Antoni Wspomnienia Czachowczyka, Lwów 1890
Gacki Józef ks. Benedyktynski klasztor w Sieciechowie, Radom 1872
Gacki Józef ks. Jedlnia, Radom 1874
Grabski W. Historia Towarzystwa Rolniczego, Warszawa 1904
G. U. S. I i II powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej
Gumowski M. Medale polskie, Warszawa 1925
Handelsman M. Studja historyczne, Warszawa 1918
Kaczkowski J. Donacje w Królestwie Polskiem, Warszawa 1917
Luboński J. Monografia historyczna m. Radomia. Radom 1907
Pamiętnik Religijno-Moralny, Warszawa 1847
Potkański W. Pisma pośmiertne Tom I, Kraków 1922
Puzyrewskij A.K. Wojna polsko-ruska 1831
Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego
Siarczyński Fr. ks. Opis powiatu radomskiego, Warszawa 1847
Tokarz W. Wojna polsko-rosyjska 1830/31 r. Warszawa 1930
Wiadomości Numizmatyczno-Archelologiczne x r 1910.
Wiśniewski J ks. Monografia dek. kozienickiego Radom 1913
Zieliński St. Bitwy i potyczki 1863/64 r. Rapperswil 1913
Zmudziński T. J. Piaseczno, Warszawa

R E K O P I S Y :

- Akta darow. Ek. Kozienice gen. Dehn Arch. Państ. w Radomiu Nr. 657
Akta Dyrekcji Naukowej w Radomiu dotyczące się szkół początkowych
w Kozienicach Arch. P. w Radomiu Nr. Nr. 299. 339, 717, 753, 839
840, 841, 872, 873, 903, 957, 994 i 1314.
Akta Dyrekcji Naukowej w Radomiu dotyczące się Wyższej szkoły początko-
wej w Kozienicach Arch. P. w Radomiu Nr. 140.
Akta Rządu Gub. Sandomierskiego i Radomskiego dotyczące się szkoły elemen-
tarnej w Kozienicach A. P. R. Nr. Nr. 85, 572, 1100, 1111 i 1317.
Akta Rządu Gub. Sandomierskiego dotyczące się szkoły ewangelickiej w Ko-
zienicach Arch. Państwowe w Radomiu Nr. 838.
Akta Dozoru Szkolnego w Kozienicach za lata 1918 — 1938/39
Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych dotyczące się
herbów gub. Królestwa Polskiego Arch. Akt Dawnych Nr. 6213
Inwentarze i Rachunki Ekonomji J. K. Mci Kozienickiej z lat
1718—1794 Archiwum Głównie Akt Dawnych i Archiwum Skarbowe.
Księga hipoteczna dóbr Kozienice.
Księga opisowa gminy Kozienice
Księgi Miejskie Kozienickie Arch. Gł. Akt Dawnych Nr. Nr. 19 i 20
Księgi protokółów Rady Miejskiej i Zarządu m. Kozienic
Księgi protokółów Rad Pedagogicznych szkół kozienickich 1917—1938/39
Lustracja Ekonomji Rządowej Kozienice 1825 r. A. Gł. A. D. Nr. 1476
Lustracje Województwa Sandomierskiego z lat: 1602, 1616, 1629 i 1660.



